16 stron | Rok III | Warszawa, 15 maja — 1 czerwca 1949 r. | Nr 10 (51) | CENA ZŁ. 20


# Wolni Ludzie




CENTRALNY ORGAN POLSKIEGO ZWIĄZKU b. WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH


# ZJEDNOCZENIE SIŁ UCZESTNIKÓW WALKI Z FASZYZMEM ODPOWIEDZIĄ NA KOALICJĘ PODŻEGACZY WOJENNYCH

## Uroczysty apel Komitetu Wykonawczego FIAPP

**W dniach 27, 28 i 29 kwietnia r. b. odbyła się w Warszawie kolejn.. sesja Komitetu Wykonawczego FIAPP z udziałem delegatów: Związku Radzieckiego, Francji, Czechosłowacji, Polski i Republikańskiej Hiszpanii. Na sesji tej Komitet Wykonawczy postanowił przyłączyć się do Manifestu i uchwał Światowego Kongresu Pokoju w Paryżu. Komitet Wykonawczy FIAPP skierował jednocześnie do wszystkich organizacji, które zrzeszają b. uczestników walki z faszyzmem oraz ludzi dobrej woli całego świata uroczysty apel, wzywający do zjednoczenia sił w walce o pokój.**

**Apel ten w dosłownym brzmieniu zamieszczamy poniżej:**

### DO WSZYSTKICH LUDZI DOBREJ WOLI

Komitet Wykonawczy FIAPP obradując w Warszawie w dniach 27, 28 i 29 kwietnia 1949 r., ogłasza w imieniu 10 milionów swych członków ocalałych w walce przeciw barbarzyństwu faszystowskiemu uroczysty apel skierowany do ludzi dobrej woli całego świata.

Podżegacze wojenni pragnący zapanować nad światem czynią gorączkowe przygotowania do nowej rzezi.

Elementy faszystowskie i neofaszystowskie, kolaboracjoniści i inne siły reakcyjne przyłączają się wbrew interesom swych własnych krajów do tych przygotowań.

Wyrażając uczucia milionów swych członków — uczestników walk przeciw faszyzmowi i hitleryzmowi, ludzi, którzy nie chcą, aby powtórzyły się okropności wojny, Komitet Wykonawczy ponownie wyraża głębokie przekonanie, że poprzez zjednoczenie się w zdecydowanej walce o zwycięstwo pokoju, można i trzeba uniknąć wojny i cierpień, które pociąga ona za sobą.

Komitet Wykonawczy ponownie wyraża przeświadczenie, że wszystkie konflikty, które mają miejsce lub mogą nastąpić między krajami o różnych strukturach gospodarczych i społecznych, mogą zostać skutecznie rozwiązane drogą pokojowej współpracy, przy wzajemnym poszanowaniu wchodzących w grę interesów narodowych.

Przypominając rezolucję powziętą przez Międzynarodową Radę FIAPP w listopadzie 1948 r. w Brukseli, Komitet Wykonawczy oświadcza ponownie, że odmowa demilitaryzacji Niemiec zachodnich jak również decyzja francusko-angielsko - amerykańska oddania przedsiębiorstw przemysłowych Zagłębia Ruhry magnatom niemieckim, stanowią brzemienne w konsekwencje pogwałcenie porozumień zawartych przez mocarstwa sojusznicze w Jałcie i Poczdamie, odnawiają potęgę militaryzmu w Niemczech i prowadzą do nowej wojny.

Komitet Wykonawczy uważa również wszystkie pogwałcenia jednomyślnych porozumień podpisanych przez wielkie mocarstwa bezpośrednio po zwycięstwie nad Niemcami hitlerowskimi za ciosy wymierzone współpracy międzynarodowej, a więc Karcie Narodów Zjednoczonych i w konsekwencji sprawie pokoju.

Komitet Wykonawczy stwierdza z głęboką radością wzrost i wzmocnienie światowych sił pokoju i pozdrawia Kongres Paryski jako wielką nadzieję wszystkich ludów świata i jako zjednoczenie ludzi dobrej woli, którzy w czasie tej niezapomnianej manifestacji głosowali za manifestem pokoju.

Przyłączając się do tego Manifestu, który w dziedzinie obrony pokoju odpowiada rezolucjom powziętym wielokrotnie przez byłych więźniów politycznych, Komitet Wykonawczy FIAPP wzywa związki b. więźniów politycznych do zjednoczenia własnych wysiłków w walce o pokój z wysiłkami tych, którzy podobnie jak oni brali udział w walce przeciw bestii hitlerowskiej, to znaczy byłych partyzantów, członków Ruchu Oporu, kombatantów i jeńców wojennych.

Komitet Wykonawczy piętnuje usiłowania elementów wrogich ludowi, które w łonie różnych związków więźniów politycznych argumentują, że walka o pokój ma cele polityczne.

Komitet Wykonawczy powtarza, że obrona pokoju winna być programem wszystkich ludzi posiadających serce i zdrowy rozsądek, wszystkich tych, którzy nienawidzą opresji i kochają wolność, wszystkich tych, którzy pragną w spokoju pracować nad zbudowaniem szczęśliwego życia dla siebie i dla przyszłych pokoleń.

* * *

Wrogowie wielkiego zjednoczenia sił pokoju naturalnym biegiem rzeczy stają po stronie wojny, która przyniosłaby ze sobą zniszczenie wszystkich naukowych i społecznych zdobyczy ludzkości.

W odpowiedzi na koalicję tych, którzy chcą wojny i przygotowują ją, Komitet Wykonawczy FIAPP rzuca ludziom, którzy wspólnie walczyli z szaleństwem faszyzmu, hasło zjednoczenia w szczytnej walce o pokój.

Niech b. więźniowie polityczni będą zdecydowani i czujni, niech nie ulegają w żadnym wypadku groźbom i szantażom agentów wojny i wspólników, niech jednoczą się i walczą o realizację swych postulatów nieosiągniętych jeszcze w szeregu krajów, w których wielka część budżetu pochłaniana jest przez wydatki wojenne. Pomyślne załatwienie dezyderatów b. więźniów politycznych i b. członków Ruchu Oporu, b. kombatantów i b. jeńców wojennych jest uważane nawrotem do polityki pokoju w tych krajach.

Komitet Wykonawczy wzywa wszystkich byłych uczestników w walce z faszyzmem, wszystkich tych, którzy miłują pokój i wolność:

do walki przeciwko remilitaryzacji Niemiec, odbudowie arsenału Ruhry i oddaniu losów ludu niemieckiego w ręce hitlerowców,

do przeciwstawienia się paktom i przygotowaniom do wojny,

do walki o suwerenność ludów i o ograniczenie sił zbrojnych wielkich mocarstw.

do walki o zakazanie broni atomowej — środka wyniszczenia całych ludów i narzędzia agresji,

do domagania się użycia energii atomowej do celów wyłącznie pokojowych,

do obrony wolności demokratycznych, które pozwolą pozbawić władzy podżegaczy wojennych,

do walki o prawa ludów do samookreślenia, jako zasadniczego warunku wolności i pokoju,

do walki o poszanowanie zasad ustalonych przez Kartę Narodów Zjednoczonych.

* * *

**Ratując pokój byli więźniowie polityczni zjednoczeni ze wszystkimi siłami, którym droga jest sprawa pokoju i wolności, zjednoczeni z byłymi partyzantami i członkami Ruchu Oporu, z byłymi kombatantami i jeńcami wojennymi przyczynią się w potężnym stopniu do uratowania życia tysięcy istnień ludzkich.**

Niech żyje zjednoczenie wszystkich tych, którzy walczyli przeciw faszyzmowi i ponosili ofiary dla sprawy zwycięstwa sojuszników!

Niech żyje potężna Międzynarodowa Federacja wszystkich ludzi, którzy walczą o pokój!

*Na str. 6-ej zamieszczamy sprawozdanie z obrad Komitetu Wykonawczego FIAPP.*

## 1 MAJA

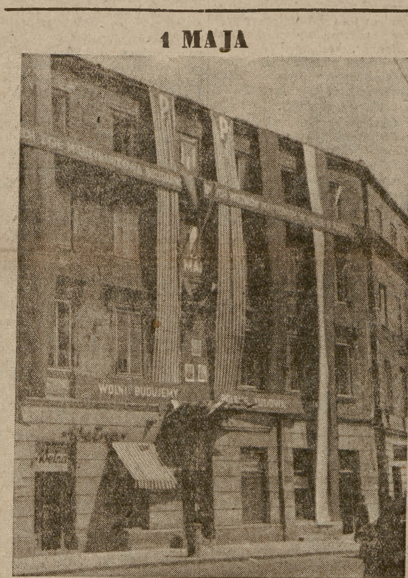



Foto Film Polski

*9 i pół miliona ludzi wzięło udział w całym kraju w tegorocznych obchodach pierwszomajowych. W imponujących pochodach, które przeciągnęły ulicami miast polskich nie zabrakło b. więźniów politycznych. Na zdjęciu: gmach Zarządu Głównego Związku b. więźniów politycznych w Warszawie w dniu 1 maja.*

**W NUMERZE m. inn.**

# Krok na drodze do pokoju

Nie po raz pierwszy zdarzyło się, że podżegacze nie wytrzymali napięcia, jakie sami wytworzyli i musieli powrócić do starych pokojowych wytycznych poczdamskiej polityki. Oczywiście, powrót ten możliwy był tylko dlatego, że jedna ze stron — Związek Radziecki niezmiennie się tej polityki trzymał, nie rezygnując ani chwili z kontynuowania linii wytkniętej w Teheranie, Jałcie i Poczdamie. Porozumienie w sprawie zwołania Konferencji Ministrów Spr. Zagranicznych czterech mocarstw i związane z nim zarządzenia dotyczące Bevina są wielkim zwycięstwem konsekwentnej, pokojowej polityki Związku Radzieckiego. Jak słuszna była ta polityka świadczy najlepiej odprężenie, jakie wszędzie w opinii zachodniej, szarpanej dotąd osławioną wojną nerwów przez imperialistyczną propagandę, wywołało ogłoszenie komunikatów czterech. Nastrojom tym dał najlepszy wyraz półoficjalny francuski „Monde", którego bynajmniej nie można podejrzewać o proradzieckie sympatię, który stwierdził, że „polityka ZSRR okazała się słuszna".

Obok zdecydowanej, stałej polityki ZSRR, na decyzję kierowników polityki mocarstw zachodnich wpłynęła bezspornie zdecydowanie pokojowa postawa mas ludowych wszystkich krajów, imponujący paryski kongres pokoju, majowe demonstracje pierwszomajowe, których hasłem było p r z e c i w w o j n ę, wszystkie protesty narodów przeciwko przygotowaniu nowej rzezi i przeciwko paktowi atlantyckiemu. Decyzja mocarstw zachodnich, które postanowiły zawiesić „zimną wojnę" i rozpocząć na nowo zerwane niegdyś przez siebie rokowania, świadczy o tym, że o pokój można i należy walczyć, i że ludy walkę tę mogą wygrać. Świadczy również o tym, że warunkiem wygrania tej walki jest międzynarodowa solidarność mas pracujących i oparcie się ich na potężnym obrońcy pokoju — Związku Radzieckim. Komunikat czterech mocarstw to zwycięstwo ZSRR i całego światowego obozu postępu i pokoju. Zwycięstwo wywalczone. Zwycięstwo świadczące o sile tego obozu i słuszności jego założeń.

Komunikat o zwołaniu Konferencji czterech spotkał się z żywym przyjęciem w niemieckich kołach postępowych, oddawna już zaniepokojonych prowadzoną przez pewne koła zachodnie polityką, rozbijania Niemiec i kolonizowania ich części zachodniej. Światlejsze, postępowe umysły w Niemczech rozumieją doskonale, że polityka, którą z ramienia pewnych kół przemysłowych i bankowych zachodu przeprowadziła administracja okupacyjna i wysługujący się jej politycy niemieccy, prowadziła do zamienienia Niemiec zachodnich w kolonię imperializmu. Nie zmienia tego również fakt, że przy przeprowadzeniu tej polityki posługiwano się chętnie hasłami szowinizmu i nacjonalizmu niemieckiego.

Opinia polska przyjęła pozytywnie komunikat o zwołaniu konferencji czterech. Jako państwo graniczące z Niemcami, państwo, które nie raz w swej historii ciężko ucierpiało od niemieckiej agresji, Polska zawsze stała na stanowisku słusznego rozwiązania kwestii niemieckiej w oparciu o wytyczne Jałty Poczdamu. Polityka ta była składową częścią całej polityki polskiej, stojącej na służbie pokoju światowego i walczącej o ten pokój na wszystkich odcinkach życia międzynarodowego. Kluczem do trwałego pokoju w Europie jest właściwe rozwiązanie sprawy niemieckiej, rozwiązanie jej na podstawie wytycznych deklaracji Poczdamskiej.

Zwołanie konferencji czterech ministrów leży na linii tych właśnie słusznych wytycznych polityki międzynarodowej.

# Hiszpania walczy o wolność

Sprawa Hiszpanii frankistowskiej weszła ponownie na obrady ONZ. Już ten fakt dowodzi, że wszystkie dotychczas podejmowane uchwały, uchwały bardzo połowiczne, okazały się niewystarczające. Zresztą i te połowiczne uchwały zostały nie przez wszystkich członków wykonane.

Cały szereg państw utrzymuje nadal swych przedstawicieli w Madrycie, a wiele z nich utrzymuje ożywione stosunki handlowe z faszystowską Hiszpanią, lub wręcz popiera reżim przy pomocy udzielanych pożyczek. I tak ostatnio amerykański Chase National Bank, będący jedną z organizacji trustu Rockefellera udzielił frankistowskiej Hiszpanii 25 miliardów dolarów pożyczki.

Wszyscy już chyba wiedzą o niebywałym terrorze jaki od 10 lat stosuje dyktator z łaski Hitlera i Mussoliniego (a także z biernej pomocy Bluma i Chamberlaina) na półwyspie pirenejskim.

Ale brzemię faszystowskiego reżimu kładzie się na barki ludu hiszpańskiego, nie tylko pod postacią bezpośredniego policyjnego ucisku. Aparat policyjno - wojskowy Franco pochłania olbrzymią część budżetu państwowego. Inną część zżerają odsetki od coraz większego długu publicznego. I tak na wojsko i policję asygnowano w budżecie hiszpańskim 62,5% całości sum budżetowych. Na spłatę odsetek — 15%. Razem ponad ¾ całości budżetu idzie na wydatki nieproduktywne. Ale istnieją jeszcze inne sumy budżetowe niepotrzebnie obciążające naród hiszpański. Dotacje państwa na Kościół Katolicki, ściśle współpracujący z reżimem faszystowskim wynoszą więcej, niż cały budżet ministerstw przemysłu handlu i rolnictwa, oraz pracy razem wzięty.

Gospodarka państwa jest w przerażliwym stanie! Produkcja przemysłowa zasadniczych gałęzi przemysłu utrzymuje się na przeciętnym poziomie 50% produkcji przedwojennej. W 1946 r., który był najurodzajniejszym rokiem za panowania Franco, zbiory nie przekroczyły 60% zbiorów przedwojennych.

Rząd Franco zabrał chłopom 5,5 miliona ha ziemi rozparcelowanej przez republikę i oddał ją obszarnikom.

W związku z niebywale ciężkim stanem gospodarczym, — i wskutek reżimu w zastraszającym tempie rośnie ciemnota. Chociaż ludność wzrosła o 10% w stosunku do 1938 roku — do szkół uczęszcza zaledwie 50% dzieci z okresu przedwojennego.

Naród hiszpański nie przygląda się biernie zbrodniczej polityce jego katów. Walczy zaciekle przeciwko reżimowi, który jak to przyznał brytyjski charge d'affaires w Madrycie Culbertson utrzymuje się przy władzy tylko dzięki pomocy z zewnątrz.

Pomimo tego, że związki zawodowe są nielegalne i wszelki ruch robotniczy zakazany, wybuchają raz po raz strajki o podłożu zarówno gospodarczym, jak i politycznym. Żadne represje nie są w stanie złamać ruchu oporu, którym kieruje zahartowana w bojach, bohaterska partia Komunistyczna.

Mocarstwa zachodnie nie pomagają bezinteresownie Franco. W zamian za pomoc Stany Zjednoczone otrzymały na terenie Hiszpanii 13 baz lotniczych. Te siły, które marzą o rozpętaniu nowej rzezi światowej chciały by widzieć w Hiszpanii odskocznię dla nowej agresji. Jednakże i te siły zaczynają się wahać. Widząc z jednej strony zdecydowaną wolę obrony pokoju ze strony ludu hiszpańskiego, a z drugiej strony katastrofalny stan gospodarki hiszpańskiej, brak dróg komunikacyjnych, sprzętu itp. imperialiści zaczynają rozumieć, że doprowadzenie Hiszpanii do stanu bazy agresorów będzie kosztowało grube miliony, jeśli nie miliardy, które w następstwie może spotkać ten sam los, który spotkał.. dolary ofiarowane Czang- Kai Szekowi.

Gra nie warta świeczki. W ostatniej rozgrywce żaden ucisk i żadne pieniądze nie są w stanie złamać zdecydowanej woli bronić swej wolności i pokoju narodu. Wszelka pomoc z zewnątrz może przedłużyć żywot reżimu Franco i cierpienia ludu hiszpańskiego, ale nie może faszyzmu uratować.

Naród hiszpański zwycięży.

**J. Jelski**

# 500 milionów ludzi
## rozpoczyna nowe życie

Nowa wielka ofensywa Chińskiej Armii Ludowej odbywa się w zupełnie innych warunkach, niż wszystkie dotychczasowe. W obozie Kuomintangu panuje całkowite rozprzężenie. Wszyscy obserwatorzy zgodnie stwierdzają, że ostateczne zwycięstwo wojsk demokratycznych jest już tylko kwestią czasu. Zwycięstwo wojskowe zostało już właściwie osiągnięte. Obecnie władze ludowe przystąpiły do opracowania podstaw organizacyjnych dla przyszłego zjednoczonego demokratycznego państwa chińskiego.

Nie oznacza to oczywiście żadnego rozluźnienia na odcinku strategicznym. W rekordowym tempie sforsowano Jang Tse Kiang. W miejscu, gdzie rzeka ma ok. 8 km szerokości, a głębokość jej pozwala na wprowadzenie okrętów oceanicznych przerzucono w ciągu jednej nocy most pontonowy i przeprowadzono siły wojskowe. Jest to swego rodzaju rekord. W ciągu kilku dni od rozpoczęcia ofensywy padł Nankin. Szanghaj jest odcięty i wkrótkim czasie należy oczekiwać zdobycia tego trzeciego co do wielkości miasta na świecie. Czołówki Armii Ludowej znajdują się już na połowie drogi między Szanghajem i Kantonem. Jednakże charakterystyczne dla sytuacji jest to, że w chwili obecnej największe nawet lokalne sukcesy strategiczne, które doniedawna jeszcze wydawać się mogły szczytem marzeń są dziś tylko odcinkiem, szczegółem większej całości. Proces likwidacji reakcyjnej, półfeodalnej dyktatury Kuomintangu dobiega końca. Rozpoczyna się proces budowania nowego demokratycznego ustroju dla 1/4 ludności świata. Bo nigdy nie należy zapominać o tym, że mówiąc — Chiny — mówimy 500 milionów głów, 500 milionów jednostek, które jutro już zajmą miejsce w szeregu świadomych bojowników postępu i pokoju.

Bo zwycięstwo chińskie jest zwycięstwem pokoju. Działa huczące dziś na południu od Jang Tse Kiangu świadczą o tym, co czeka podżegaczy, którym wbrew woli ludów udałoby się rozpalić nową pożogę wojenną. Chiny wychodzą z orbity imperializmu Wojna domowa narzucona przez wielkie trusty i ich sługusów narodowi chińskiemu kończy się wyrwaniem spod nóg imperializmu jednej z jego najpotężniejszych podstaw. Chiny, które tak niedawno jeszcze były klasycznym ośrodkiem działalności obcych mocarstw, Chiny, klasyczne „państwo zależne", podzielone na sfery wpływów, skrępowane nierównymi traktatami — wkraczają na widownię jako potężny, pełnoprawny wróg imperializmowi partner. Z tej lekcji powinni imperialiści wyciągnąć odpowiednie wnioski.

Doświadczenie chińskie wskazuje jeszcze na jedno. Udowadnia ono jak miłujący wolność lud może zwalczyć każdą fizyczną przewagę. Gdy w 1945 roku Czang Kai Szek rozpoczynał działania wojenne przeciwko Armii Ludowej był on panem prawie całych Chin. Miał potężne poparcie z zagranicy, zorganizowaną większą od ludowej armię, zagraniczny sprzęt i uzbrojenie. Wciągu czterech lat otrzymał on ok. 3 miliardów dolarów „pomocy", nieskończone ilości broni, amunicji, ekwipunku i żywności. Wszystko to nie uchroniło go dziś od druzgocącej klęski. Bankructwo jest całkowite, tak całkowite, że nawet zaciekłym wrogom Armii Ludowej nie opłaca się pomagać Czang Kai Szekowi. Wszyscy już wiedzą, iż to wyrzucone pieniądze. Potok dolarów, płynący dotąd nieprzerwanie do amerykańskiej beczki bez dna został wstrzymany. Ale jeszcze zanim został on wstrzymany losy Kuomintangu były przesądzone.

Chińskie władze ludowe rozpoczęły Duchową podstawę organizacyjną przyszłego państwa. Manifest Mao-Tse Tunga, grający dla Chin podobną rolę jak manifest PKWN dla Polski, określi przyszłe wewnętrzne formy organizacyjne całego państwa Chińskiego. Przewiduje on podstawowe reformy polityczne, społeczne i gospodarcze, zaprowadzenie pełnej, prawdziwej demokracji, upaństwowienie przemysłu, banków i transportu i stopniową likwidację stosunków feodalnych na wsi. Wytyczne manifestu są obowiązujące zarówno dla terenów już wyzwolonych, jak i dla tych, które chwilowo pozostają jeszcze pod władzą Kuomintangu.

Jednocześnie naczelne dowództwo Armii Ludowej sformułowało podstawy, na których Chiny Ludowe gotowe są nawiązać stosunki z innymi państwami. Pierwszym i zasadniczym warunkiem jest to poszanowanie suwerenności i integralności Chin. Drugim — ściśle z nim związanym — wyprowadzenie wojsk obcych, obcego lotnictwa i marynarki z terytorium chińskiego. Trzecim wreszcie zerwanie stosunków z niedobitkami Kuomintangu.

Te trzy warunki przedstawiają poprostu w formie dyplomatycznej to, co stało się już faktem. Imperialiści wszelkiej maści muszą się pogodzić z tym, że władza ich dobiega końca. Doniedawna jeszcze uzależnione od imperializmu narody budzą się, zrzucając jarzmo kapitału i występują na arenie świata jako wolni, pełnoprawni partnerzy.

Jest przecież chyba rzeczą bezsporną, że Chiny, które były jedną z podstaw imperializmu, stały się jednym z zasadniczych źródeł jego słabości, że wyzwolenie Chin z jarzma imperializmu jest jednym z zasadniczych etapów całkowitej jego likwidacji.

Wyzwolenie najliczniejszego narodu Azji odbija się oczywiście głośnym echem wśród wszystkich ludów walczących o wolność. Przykład Chin natchnie Indonezyjczyków, Vietnamczyków, Malajów i Burmeńczyków. Odbije się szerokim echem wśród uciskających ludów południowej Korei i Japonii, dotrze do oszukiwanych przez ich przywódców mas indyjskich.

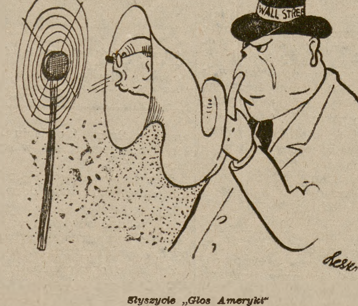
Wyzwolenie Chin stanowi po rewolucji Listopadowej najbardziej przełomowe wydarzenie w dziejach ludzkości.

Zaczynają to rozumieć nawet imperialiści, przebąkujący już gdzienie gdzie o konieczności nawiązania kontaktu z władzami ludowymi.

Warunkiem tych kontaktów musi być jedno uznanie pełnej równości, suwerenności i integralności terytorialnej Chin.

Wszyscy muszą zrozumieć, że wyzwolenie Chin to jedna z ostatnich przedśmiertnych konwulsji imperializmu — to jeden z ostatnich kurczów porodowych nowego lepszego świata

**(Jur).**




*Słyszycie „Głos Ameryki"*

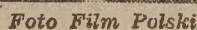
# Niebezpieczni fryzjerzy

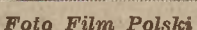
Szczególnie byłoby to na czasie w mieście Milwaukee (w stanie Wisconsyn — USA). Ojcowie tego miasta doszli do rewelacyjnego wniosku, że najniebezpieczniejszym elementem są fryzjerzy i że należy wśród nich przeprowadzić czystkę. Rzecznik władz miejskich oświadczył, iż fryzjerzy „mogą zarażać 20 do 30 osób dziennie nauką komunistyczną. Z punktu więc widzenia działalności antyamerykańskiej fryzjerzy są najniebezpieczniejsi".

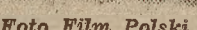
Wyobraźmy sobie skutki takiej czystki w Milwaukee: pozostałby tylko fryzjerzy, zwolennicy paktu atlantyckiego. Jak już wiemy, tacy właśnie z łatwością podlegają atakom szału. A nie zapominajmy, że fryzjerzy uzbrojeni są w brzytwy.

Mieszkańcom płci męskiej doświadczonego miasta pozostanie tylko jedno: zapuścić sobie brody.

# Tydzień Oświaty, Książki i Prasy


Foto Film Polski


Foto Film Polski


Foto Film Polski

*Dnia 8 maja 1949 r. w Warszawie na zakończenie „Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy“, odbył się wielki kiermasz w Al. Stalina i Ujazdowskich; poszczególne instytucje wydawnicze ustawiły kioski z książkami. Tłumy publiczności przez cały dzień zwiedzały kiermasz zakupująo książki*

*Juliusz Pollack*

# IMPONUJĄCY BILANS

We wszystkich dziedzinach życia idziemy naprzód siedmiomilowymi krokami, odrabiając wielowiekowe nieraz zaniedbania i gojąc rany zadane przez wojnę. Jest jednak dziedzina, w której z wyników swojej pracy pokolenie, któremu dane było dożyć Polski Ludowej, może być specjalnie dumne. To dziedzina oświaty i kultury. Tu zaniedbania były największe i straty poniesione w czasie wojny i okupacji hitlerowskiej najboleśniejsze. Zakończony niedawno „Tydzień Oświaty, Książki i Prasy“ był właśnie wspaniałym przeglądem dorobku Polski Ludowej na tym odcinku. Fakty, fakty i fakty mówiły nam o ogromie osiągnięć 4-ch zaledwie lat powojennych. Fakty, fakty i fakty mówiły nam również i o tym, jak wiele jest jeszcze do zrobienia.

## DO ROBOTNIKÓW I CHŁOPÓW

Tydzień otworzyło przemówienie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Bolesława Bieruta wygłoszone do robotników fabryki imienia Karola Świerczewskiego, zamknęło zaś przemówienie Premiera Cyrankiewicza, wygłoszone we wsi Jasienica Dolna na Opolszczyźnie, do chłopów i młodzieży wiejskiej. Ten fakt ma swoje znaczenie. Świadczy o wadze, jaką przywódcy Polski Ludowej przywiązują do znaczenia oświaty i kultury, a jednocześnie wskazuje wyraźnie na tych, do których twórcy nowej kultury pragną dotrzeć.

Sam Tydzień upłynął pod hasłem walki z analfabetyzmem, rozszerzenia sieci bibliotek, zorganizowania kół czytelników oraz zespołów dobrego czytania.

Trudno jest w krótkim artykule przedstawić całe pokłosie Tygodnia. Jest ono olbrzymie. Oto kilka tylko cyfr:

W 21 miastach zorganizowano stałe wystawy książki i prasy, resztę miejscowości obsłużyły wystawy objazdowe. Na Ziemi Lubuskiej uruchomiono około 500 kursów dla analfabetów, w województwie krakowskim — 1.000 kursów dla analfabetów i 200 zespołów czytelniczych i samokształceniowych. W tym samym województwie otwarto 190 nowych punktów bibliotecznych i 25 bibliotek. Te kilka cyfr, podanych dla przykładu, wystarczy chyba dla zilustrowania wielkiej ofensywy kulturalnej, która przeszła przez cały kraj w czasie trwania Tygodnia.

## WIELKA REWOLUCJA KULTURALNA

Tydzień był jednak — jak powiedzieliśmy — przede wszystkim przeglądem osiągnięć Polski Ludowej w dziedzinie upowszechniania oświaty i kultury. Przeglądem imponującym. Z uczuciem radości i dumy dowiadywaliśmy się na licznych wystawach i pokazach, jak wiel uczyniono w Polsce na tym polu zarówno ilościowo, jak i jakościowo. I dopiero w świetle tych danych zrozumieliśmy, że w Polsce Ludowej dokonuje się wielka rewolucja kulturalna, polegająca w pierwszym rzędzie na „upowszechnieniu i uspołecznieniu twórczości kulturalnej we wszystkich jej różnorodnych przejawach i dziedzinach“, że pomiędzy Polską burżuazyjną a Polską Ludową istnieje w dziedzinie budowy kultury różnica tak wielkie, iż określić je można tylko jednym słowem: „przepaść“.

I znów nie sposób w krótkim artykule zobrazować całego ogromu dokonanych przemian i osiągnięć. Więc tylko — dla ilustracji — kilka najcharakterystyczniejszych danych i cyfr.

## MILIONOWE NAKŁADY

Przeglądem imponującego dorobku powojennej polskiej książki była zorganizowana w Warszawie wystawa pod nazwą „Książka i Prasa“. Dowiedzieliśmy się z tej wystawy, że książka i gazeta - w przeciwieństwie do Polski przedwrześniowej — stają się dziś coraz bardziej chlebem powszednim najszerszych mas. Świadczą o tym 10-krotnie zwiększone nakłady książek i pism, szybkie rozchodzenie serii tanich książek, książek klubowych i książek w prenumeracie. Dowiedzieliśmy się, że szybko odrabiamy straty wojenne wznawiając książki Żeromskiego, Prusa, Orzeszkowej, że ruszyły z miejsca wydawnictwa dzieł Mickiewicza i Słowackiego, że rozchwytano po prostu 5 powojennych wydań „Pana Tadeusza“ i 3 „Faraona“, że dla zacieśnienia łączności kulturalnej z zagranicą ukazują się w wielkim wyborze dzieła Balzaca, Puszkina, Stendhala, Tołstoja i innych. I wreszcie — co zasługuje na specjalne podkreślenie — w milionowych nakładach rozchodzi się w Polsce literatura marksistowska — pisma Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina. Świadczy to najlepiej o głębokich przemianach ideowych zachodzących w naszym społeczeństwie.

Niemniej wspaniały jest nasz dorobek na polu rozpowszechniania czytelnictwa pism codziennych i periodyków. Przed wojną łączny nakład gazet wynosił w Polsce 1.300.000, obecnie przekracza 4.000.000. Nakład tylko 12-tu dzienników prasy PZPR na 1 stycznia 1949 roku wynosił 2 i pół miliona egzemplarzy. Nakład pisma kobiecego „Przyjaciółka“ przekroczył półtora miliona. Ale i tu zmiany są nie tylko ilościowe. Gruntownej zmianie uległa jakość naszej prasy, jej duch i jej tendencje. Nie ma już „IKC-ów“, „Tajnych Detektywów“, — szerzących obskurantyzm, pornografię, żerujących na najniższych instynktach i ciemnocie. Prasa Polski Ludowej współdziała w tworzeniu nowego, lepszego życia, jest współczynnikiem tego życia, służy interesom człowieka pracy.

## OŚWIATA DLA MAS

A oto jeszcze kilka charakterystycznych danych dla uwypuklenia całości osiągnięć kulturalnych. Przed wojną od roku 1934 do 1938 liczba studentów w Polsce spadła z 50 tysięcy do 40 tysięcy, ilość katedr z 714 do 764, a liczba młodzieży uczącej się o 15 proc. przy jednoczesnym wzroście analfabetyzmu. Po wojnie w roku 1948 mieliśmy już przeszło dwukrotną liczbę studentów i 15-krotną liczbę słuchaczy szkół zawodowych. To ilościowo. A jakościowo? Liczba dzieci robotników i chłopów w szkołach wyższych dochodzi do blisko 40 proc., w szkołach zawodowych do 70-ciu — 75 procent.

To chyba wystarczy dla uświadomienia sobie, jak głębokie zmiany dokonują się w Polsce idącej do socjalizmu. „Zmiany polegające — jak to oświadczył w swoim przemówieniu inauguracyjnym „Tydzień Oświaty, Książki i Prasy“ Prezydent Rzeczypospolitej — na tym, że najszersze masy pracujące w Polsce nie tylko stają się współuczestnikami pochodu do lepszego jutra, ale stają się również świadomymi twórcami nowego życia, życia, którego hasłem jest dziś upowszechnienie kultury, dźwignięcie jej na wyższy poziom, udostępnienie jej wszystkim ludziom pracy“.

# Skarby Biblioteki Publicznej

## w Warszawie

Gwar ustaje przed drzwiami, na których widnieje napis: „Zachować ciszę!“. Wchodzimy na salę „działu ogólnego“ Miejskiej Biblioteki Publicznej w Warszawie przy ul. Koszykowej. Jest wprawdzie „Tydzień Oświaty, Książki i Prasy“, ale to nie wpływa na ruch w Bibliotece: sala, licząca 150 miejsc, jest stale zapełniona. Także biblioteka „podręczna“ (60 miejsc) cieszy się wielką frekwencją.

Największym wzięciem — jak mnie informuje p. Alina Gawinowa — cieszy się humanistyka i nauki ścisłe, specjalnie jednak historia, historia literatury, językoznawstwo. Frekwencja jest większa, aniżeli przed wojną. Pytamy o wyjaśnienie tego faktu.

— Dziennie z biblioteki korzysta przeciętnie ponad 800 osób. Zaznaczyć jednak trzeba, że dawniej z biblioteki tej korzystała młodzież od 18 lat w górę, młodzież w wieku 15 — 18 lat miała „salę młodzieżową“. Obecnie, na skutek spalenia części biblioteki, podział ten znikł. Jest to wielka strata, bo młodsi nie zawsze umieją się zachowywać, jak należy, uszkadzają katalogi itp. Kwestią dla nas palącą jest budowa magazynów na książki. Ułatwi to ich rozmieszczenie i pozwoli na wydzielenie specjalnej sali młodzieżowej. Zwiększona frekwencja tłumaczy się trudnymi warunkami mieszkaniowymi, lecz przede wszystkim zwiększonym pędem do nauki. 80% czytelników to młodzież gimnazjalna, licealna, oraz słuchacze wyższych uczelni. Poważnej pracy badawczej nad stanem czytelnictwa Biblioteka jeszcze nie prowadzi.

— Jaki jest obecny stan Biblioteki?

— Na marzec br. 150.000 tomów, z tego prawie połowa nie opracowana.

— Co to znaczy?

— Był duży napływ książek i personel nie nadążył z ich katalogowaniem. By temu zaradzić, trzeba by przeznaczyć kredyty na opracowanie czasowe, czyli, powiedzmy, poza normalnymi godzinami pracy. Jeden bibliotekarz w tym księgozbiorze specjalnym o charakterze naukowym skatalogować może 10—15 książek dziennie.

Robię szybki rachunek: jeżeli opracowaniu podlega ok. 75 000 tomów, to przy 15 książkach dziennie potrzeba na ten cel około 5.000 praco/dni, czyli roku pracy 16 ludzi. Inaczej mówiąc — by usprawnić pracę Biblioteki, trzeba ją rozbudować i znaleźć fundusze na udostępnienie masy jej zbiorów czytelnikom.

Już w latach powojennych Biblioteka wchłonęła w siebie niektóre zbiory „podworskie“ (z rozparcelowanych lub opuszczonych majątków), dary z UNRRA, dar Leningradu, Budapesztu itp.

W Tygodniu Oświaty, Książki i Prasy w Bibliotece prócz wystawy „Ruch robotniczy przed laty i dzisiaj“ otwarta została b. ciekawa „Wystawa książki polskiej o rzemiośle“. Wystawie tej gościny udzielił „Dział sztuki i rzemiosł“ o bardzo wielkiej rozpiętości tematów, obok bowiem sztuki ludowej jest numizmatyka, obok książki o znakach na porcelanie — wydawnictwa z XVIII wieku o hutnictwie, czy pierwsza polska książka o architekturze, drukowana jeszcze w XVII wieku. Wspaniałe wydawnictwa o sztuce we wszystkich niemal językach europejskich sąsiadują z podręcznikami skórnictwa czy ceramiki, monografie tkaniny polskiej z monografią pasów słuckich.

A jednocześnie pokazano piękną oprawę starodruków. To prawda, że książka wieku XVI czy nawet XVIII nie była, jak obecnie, przedmiotem nieomal pierwszej potrzeby, nie była drukowana w stotysięcznych nakładach i była jednocześnie proporcjonalnie droższa. Ale też i jej szata graficzna o ileż była staranniejsza, piękniejsza! Wprawdzie i dziś mamy wydania, pretendujące do miana luksusowych czy bibliofilskich, ale nie mają one w sobie owych cech benedyktyńskiej pracowitości epoki, kiedy czas ludzki nie był jeszcze odmierzany tak skrupulatnie. Mają w sobie coś z owych cacek kunsztu cyzylerskiego czy złotniczego, na których wykończenie mistrz potrzebował lat całych.

Zbiory tego działu mocno ucierpiały w czasie wojny. Straty szacowane są na 30%, zrabowane zaś przez Niemców skrzynie z książkami odnajdowano w Pruszkowie, Krakowie i w bezładnych stertach w Jeleniej Górze. Dziś wróciły do prawowitych właścicieli, by cieszyć oko, kształcić smak i uczyć.

*J. K. Maciejewski*

Wspólnym wysiłkiem
ZLIKWIDUJEMY
w Polsce Ludowej
ANALFABETYZM

# OSTATNIE DNI III-ej RZESZY

(według notatek korespondenta wojennego **P. Trojanowskiego** opracowała **Maria Wisłowska**)

W nocy z 16 na 17 kwietnia o godzinie czwartej minut dwadzieścia dowódca jednej z dywizji niemieckich znajdujących się na zachód od Kistrzynia, złożył przez radio raport sztabowi obrony Berlina: „Otworzono na nas piekielny ogień łączność pomiędzy jednostkami zerwana. W jednym punkcie zeskoncentrowane potężne światło, o sile miliardów świec. Może to jakaś nowa broń, a może jakiś środek chemiczny"...

Tego dnia o godzinie czwartej nad ranem rozpoczynała się na zachód od Kistrzynia, w długości 80 kilometrów od Berlina ofensywa Armii Czerwonej. Na główne pozycje obronne wojsk niemieckich za Odrą uderzono z taką siłą, jakiej nie znał dotychczas nikt na świecie.

Dwadzieścia dwa tysiące dział i miotaczy min rozmaitego kalibru otworzyło równocześnie huraganowy ogień na niemieckie umocnienia polowe. Pierwsza salwa tej gigantycznej artyleryjskiej armady jak odgłos trzęsienia ziemi targnęła Berlinem.

Przygotowania artyleryjskie, jakie podjęły przed uderzeniem wojska marszałka Żukowa za Odrą nie dadzą się z niczym porównać. Tysiące błyskawic rozświetliło mgłę przedporanną i rozszalało się na niebie nad ziemią i na ziemi. Dokoła wszystko drżało, hulał wicher, gromy kanonady słychać było w odległości dziesiątków kilometrów. Ludzie chcąc usłyszeć się nawzajem, musieli krzyczeć na cały głos. Nad pozycjami niemieckimi coraz to wyżej strzelały wybuchy płomieni. Rzekłbyś, cała ziemia płonie, płoną kamienie żelazo, stal, beton...

Raz po raz biły salwami olbrzymie haubice. Pociski z ich gardzieli wypadały na tyły niemieckich pozycji i kruszyły betonowe umocnienia, wysadzały w powietrze zapory przeciwczołgowe, roznosiły opancerzenia wymacywały gniazda artyleryjskie. Z haubicami rywalizowały pod względem szybkości pocisków lekkie działka o długich lufach. Głucho, urywanie szczekały ciężkie miotacze min.

Wśród huku artylerii często słychać było charakterystyczne, przeciągłe salwy słynnych radzieckich katiuszy". Na niebie wykwitały różnokolorowe fajerwerki — czerwone fioletowe, żółte, błękitne: to miny katiuszy osiągały zamierzoną wysokość. Po chwili po stronie niemieckiej słychać było eksplozję — bach, bach, bach, bach! Aż do gwiazd tryskały pióropusze ognia.

W jednym punkcie — jak podawał dowódca niemiecki — nagle zabłysło światło nieznanego pochodzenia i nie widzianej dotąd mocy; jak gdyby sto słońc równocześnie skierowało promienie na jeden punkt. Było to na południowy zachód od Kistrzynia. Tu bowiem dowództwo radzieckie zwiozło około stu potężnych reflektorów, które zapalone równocześnie, oślepiały wszystko dokoła. Jak na dłoni widać było niemieckie okopy, zapory z drutu kolczastego, rowy przeciwczołgowe, mosty opancerzenia. Widać było Niemców chowających się przed ogniem artyleryjskim, widać było, jak ustawiali swe armaty.

W świetle reflektorów gwardia dywizji piechoty radzieckiej doczołgała się do okopów przeciwnika i, ostrzeliwując się przez cały czas, ominęła szeroki i głęboki rów i znalazła się na tyłach nieprzyjaciela, torując sobie drogę na prawo i lewo wzdłuż umocnionych pozycji niemieckich.

W wyłom dokonany przez gwardię, wtłoczyły się czołgi ruszyła artyleria. Ogień artyleryjski zaczął słabnąć. Artyleria zrobiła co do niej należało teraz zmieniała pozycje, przybliżając się ku nieprzyjacielowi.

Ale Niemcom nie zezwolono na chwilę odprężenia. Pod niebem rozległ się warkot radzieckich samolotów. Wysoko płynęły ciężkie od ładunków bombowce poniżej szturmowce, a na przedzie i po bokach — chyże myśliwce.

Lotnictwo radzieckie pobiło tego dnia wszelkie znane rekordy, wysyłając na lot służbowy ponad 17.500 samolotów.

Niemiecki front na Odrze został przerwany.

Wieczorem i nocą z 30 kwietnia na 1 maja bitwa o Berlin osiągnęła szczytowe napięcie.

Miasto, w którym powstały zamysł i przygotowania do wojny — miasto, które jesienią 1941 roku z godziny na godzinę wyczekiwało komunikatu o zdobyciu Moskwy miasto, które tryumfowało z powodu upadku Wiednia, Pragi, Warszawy, Paryża, Brukseli, Amsterdamu, Aten, Kijowa — teraz było spowite kłębami czarnego dymu, które zbierały się w wielki, ciężki obłok. Berlin płonął. Od grzmotów artylerii trzęsły się domy, ziemia, powietrze.

Zgodnie z zamierzeniami Naczelnego Dowództwa Armii Radzieckiej wojska obydwóch frontów zaciskały wokół Berlina kleszcze, zagrażając mu okrążeniem.

25 kwietnia stolica Niemiec była już całkowicie otoczona i odcięta od reszty kraju.

Berlin nie przypominał już dawnego Berlina. Miasto zamilkło. Na ulicach zamarły tramwaje, stanęły pociągi kolei podziemnej, zgasły lampy i latarnie.

Lotnisko Tempelhof, pozostałe w rękach nieprzyjaciela, zostało całkowicie zneutralizowane przez artylerię radziecką. Od tej chwili ani jeden niemiecki samolot nie startował ani nie lądował na tym lotnisku. Przez cały czas trwania walk niesłabnącą i nieocenioną pomoc wojskom lądowym okazywało lotnictwo radzieckie. I co najważniejsze dla piechoty — lotnictwo bombardowało nie naoślep, jak popadnie, lecz planowo obrzucało pociskami te cele wojskowe które zdobywała piechota lub które przeszkadzały ruchom wojsk.

W mieście wojskom brakło swobody ruchu. Ulice tarasowały czołgi, samochody, obozowiska. Na pustych placach i wśród ruin za mało było miejsca dla artylerii. Uprzątano gruz i żelastwo, bataliony drogowe czuwały nad ruchem jednokierunkowym. Uprzątano również resztki sprzętu nieprzyjacielskiego — okaleczone „tygrysy" i „pantery", zenitówki z długimi lufami, moździerze, samochody.

Berlin w trwożnym zdumieniu przyglądał się olbrzymim masom wojsk radzieckich Co śmielsi berlińczycy zbliżali się zaciekawieni do ciężkich szarych czołgów radzieckich i pytali:

— To z Ameryki?

Obsługa czołgów nie bez satysfakcji odpowiadała:

— Nie, to z Rosji, spod Uralu...

Popołudniu dnia 30 kwietnia ludność cywilna Berlina poukrywała się w schronach, piwnicach, tunelach kolei podziemnej. Na ulicy było to już zbyt niebezpieczne. Gwizdały pociski, grzmiały armaty, pełnym gazem mknęły auta, czołgi, pancerki.

Atak na ostatnie gniazda oporu nieprzyjaciela trwał przez całą noc. Ciemnymi od dymu ulicami Berlina ciągnęły długie kolumny niemieckich żołnierzy i oficerów, wziętych do niewoli.

Nerwy przeciwnika nie wytrzymywały napięcia bitwy, rosnącego z godziny na godzinę. Berlin dogorywał. Były to ostatnie godziny jego życia.

W owej krytycznej chwili w rejonie operacyjnym pułkownika Smolina ukazało się auto z białą chorągiewką umocowaną na chłodnicy.

Z auta wysiadł oficer niemiecki i wykrztusił jedno słowo: Kapitulacja...

Nad dymiącymi rumowiskami stolicy Trzeciej Rzeszy załopotał sztandar Zwycięstwa.

# „Ostatni Etap" made in USA

Od amerykańskiego przedsiębiorcy filmowego zajmującego się wprowadzeniem na Rynek Amerykański polskiego filmu „Ostatni Etap" nadszedł list do Dyrekcji Filmu Polskiego, w którym Amerykanin stwierdza, że frekwencja na filmie ostatnio spadła wobec czego, proponuje on dokręcenie „kilku niewielkich scen erotycznych" co przyczyniłoby się niezmiernie do powiększenia wartości kasowej filmu". Amerykanin zaznacza, że sceny te były by zrobione z zachowaniem tej samej ideologii!"

List ten jest autentyczny, zresztą czytelnicy na pewno nie wątpią, że u nas czy w jakimkolwiek kraju, który był pod okupacją hitlerowską nikt nie wpadłby na podobny pomysł. Tak mogą myśleć tylko niektórzy Amerykanie, dla których zbrodnie faszyzmu są głównie niezdrową sensacją. Ci niewątpliwie przypuszczają, że cały film jest wytworem fantazji Jakubowskiej, rozumują przytem zwyczajnie, tzn. byznesowo: jeśli Jakubowska umiała tak zręcznie wymyślić sceny tortur, głodu, ruchu oporu, czemu nie można dokręcić kilku scen erotycznych, które przecież jeszcze łatwiej sobie wyobrażać a zawsze swoje wrażenie wywierają.

Celem zadowolenia gustów amerykańskiej publiczności karmionej przeważnie bleufem, szmirą i odpowiednio skonstruowaną błyskotliwą reklamą proponujemy:

1) Dokręcić kilka scen miłosnych szczęśliwie już nakręconych z „Trędowatej" co nie powiększy kosztów i podniesie poziom filmu pod względem ideologicznym.

2) Zmienić tytuł filmu, gdyż „Ostatni Etap" to tytuł nie zapowiadający niczego rewelacyjnego.

3) Zmienić nazwę miejscowości, w której odbywa się akcja jako, że Oświęcim jest w Ameryce mało popularny.

Pełny tekst afiszu propagandowego reklamującego „nasz film" brzmiałby wtedy:

**Wielki dramat z życia wyższych sfer towarzyskich, pt.**

**TRAGEDIA HRABINY W BARAKU BEZ KUCHNI**

czyli

**„ZUPA Z BRUKWI I JA"**

Film opowiada dzieje pięknej Marty przebywającej na kuracji odtłuszczającej. Akcja toczy się w romantycznym błocie Rio de Janeiro.

REŻYSERIA: Szef Gestapo **Himmler**
SCENARIUSZ: **Alfred Rosenberg**
INSCENIZACJA i dekoracje wnętrz: znany komik **Adolf Hitler i jego trupa**
ILUSTRACJA: muzyczna, jak dźwięki uderzeń, jęki, ujadanie psów — słynny mistrz szczekania Dr Goebels

W roli głównej: Autentyczna właścicielka wielu domów publicznych — Oberaufsejerka Maria Mandel.
Udział biorą girlsy wszystkich narodów.
Mrożące krew w żyłach sceny erotyczne!

**Sensacja! Emocja! Szał!**

**To wszystko za dolara!**

Jeśli ten plakat nie ściągnie na film znudzonej amerykańskiej publiczności i nie spodoba się amerykańskiemu przedsiębiorcy, pozostanie nam tylko ubolewać, że tenże przedsiębiorca nie był z nami w Oświęcimiu.

**Krystyna Żywulska**

# Józef Lada



*Ilustracja do dziecinnej książki*

W mieszkaniu mistrza Lady powitała mnie przede wszystkim wielka pstra kotka, która żałośnie miauczała. Sam mistrz kurząc długą fajkę siedział za swoim stołem, na którym rozłożone były rysunki jego ostatniego cyklu: „Miesiące".

Barwny jest pokój artysty. Ze ścian spoglądają na nas wodniki, czeski Honza — postać bajkowa oraz widoki wiejskie. Nie są to wsie o jakiejś określonej nazwie — jest to czysta synteza wiejskości czeskiej, jaka pasuje do każdej części kraju. Na poczesnym miejscu wisi wielki obraz słynnego Alesa.





*Krótkowzroczny rzeźnik*

Józef Lada urodził się niedaleko Pragi we wsi Hrusice w dniu 17 grudnia 1887 r. Jest on synem ubogiego szewca. Mały Józek nie umiał jeszcze pisać, gdy już rysował na wszystkim co mu w ręce popadło. W ojcowskim warsztacie przesiadywali najrozmaitsi ludzie, między nimi zaś starzy wysłużeni żołnierze, których opowiadań chłopiec słuchał uważnie. Bujna jego wyobraźnia transponowała zasłyszane opowieści na rysunki, tak jak gdyby sam wiele przeżył. Gdy miał 12 lat, zapoznał się z dziełem Alesa. Przypadkiem dostał do rąk zeszyt z rysunkami tego malarza. W rysunkach tych zobaczył świat taki, jaki go otaczał. Odtąd sam już rysował to co widział wokół siebie.

Lada opowiada o tym, jak ze względu na swoje zamiłowanie miał zostać... malarzem pokojowym. „Długo nie trwał ten termin" — śmieje się artysta. — „Tylko miesiąc, po którym majster mnie wygonił". Po tym Lada nauczył się introligatorstwa. W okresie terminowania w tym zawodzie uczęszczał na kursy szkoły przemysłu artystycznego. W międzyczasie rysował dla różnych czasopism i tym sposobem zarabiał na życie.

„Ciężkie to były czasy" — wspomina Lada. W tym okresie zaznajomił się z Jarosławem Haskiem, do którego „Szwejka" stworzył potem niezapomniane ilustracje. Dostał zamówienie na rysunki do opowiadań o Honziku, następnie zaś w roku 1910 wydał swoją pierwszą obrazkową książkę dla dzieci pt. „Moje abeceda". Odniosła ona olbrzymi sukces, co pobudziło go do dalszej pracy nad ilustracjami dla dzieci.

Projektował też plakaty, widokówki, a po pierwszej wojnie światowej zabrał się do dekoracji teatralnych. Ożywiał na scenie wieś czeską, z której mieszkańcami tak chętnie gawędził. Chadzał z wieśniakami do gospody, pił z nimi piwo i palił fajki, jako ich przyjaciel i doradca.





*Wędrowiec*

Jedyne w swoim rodzaju są te wzięte z życia postacie, które Lada uwiecznił w licznych rysunkach.

Jest tam stary gruby wójt, nadleśny, policjant wiejski i różni notable wiejscy, a także gospodarz karczmy. Sceny w takich karczmach uwiecznione przez mistrza tętnią niekłamanym humorem. Są tam jednak kłótnie kończące się ogólną bijatyką. Rysunki przedstawiają ludzi kłębiących się pod okiem policjanta, który ma wielką szablę u boku. Bury kundel ciągnie za kurtkę jednego z walczących, a na to wszystko patrzy stary stróż nocny spokojnie paląc fajkę.

„Narodowy artysta", Józef Lada, ilustrując życie wsi czeskiej, idzie w ślady wielkiego Alesa, a niezliczone jego rysunki, ujmujące całokształt jego sztuki pocieszyć mogą niejednego prostego człowieka i inteligenta, ludzi starych i młodych.

*Jerzy Sliziński*




Leon Bukowiecki

# Dalszy krok polskiej kinematografii

Na ekrany trzech kin Warszawy wszedł nowy film polski „Za wami pójdą inni". Dwa spośród tych kin, to nowe kina „Pierwszy Maj" i „Stolica" rozmieszczone zgodnie z zasad udostępnienia in masom na przedmieściach Warszawy (Podskarbińska na Pradze i Narbutta na Mokotowie). Osiągnięcie to jest godne podkreślenia, tym bardziej, że wyświetlany film jest pod każdym względem interesujący.

Nie ulega wątpliwości, że w czasie okupacji w Polsce zaznaczały się wyraźnie dwa prądy. Z jednej strony pod wodzą gorących patriotów rekrutujących się przeważnie z świadomych mas ludowych istniała walka czynna i postawa aktywna wobec okupanta, z drugiej strony, ślada i londyńskich haseł stały bierne odłamy społeczeństwa, oczekujące na „automatyczne wybawienie', oczywiście, z zachodu.

W tej drugiej grupie było daleko posunięte zróżniczkowanie. Od postaci zachowujących się całkowicie neutralnie, do osób współpracujących pod rozmaitymi płaszczykami z okupantem w jego gospodarczej eksploatacji kraju, aż do ludzi stojących zupełnie wyraźnie po stronie najeźdźcy.

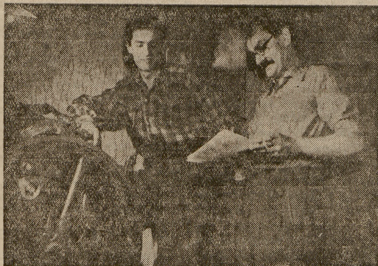
Film trafnie, z dużym poczuciem umiaru, z całkowitym realizmem odmalowuje obie orientacje. Podział między zachowaniem tych ludzi przebiega mniej więcej zgodnie z podziałem klasowym. Przyzwyczajona do wygodnego życia burżuazja polska nadal stara się żyć jaknajwygodniej nie gardząc nawet handlem przedmiotami pochodzącymi z getta, podczas gdy proletariat polski, robotnik, chłop i inteligent pracujący tworzą pod wodzą organizacji lewicowych wspólny front walki o wolność i postęp społeczny.

Pierwsze ośrodki walki czynnej powstają w roku 1942, ogniskiem propagandowym tej słusznej i celowej walki są drukarnie „Gwardzisty", z których jedna jest tematem głównym filmu „Za wami pójdą inni".

Scenarzyści i reżyser filmu potrafili niemal bezbłędnie odtworzyć nastrój okupacyjny, środowisko ludzi pracy i czynu, potrafili nakreślić i przeprowadzić konsekwentnie w całym filmie sylwetki głównych b o h a t e r ó w. Są to ludzie prości, odważni, wzbudzający zaufanie. Pod względem kształtowania postaci bohaterów film stanowi znaczny krok naprzód w kinematografii polskiej.

Twórcy filmu wykazali bez żadnych wątpliwości celowość i konieczność walki, zwrócili uwagę, że walka jest konsekwencją silnej i zdecydowanej podbudowy ideologicznej wyrosłej z świadomości patriotycznych mas ludowych.

Kontrasty między aktywnym podziemiem, a dyskutującymi w próżni przedstawicielami burżuazji, osoba mi wierzącymi w wróżki i jawnymi kolaboracjonistami oddane są trafnie i dają właściwy przekrój okresu okupacji.



*Adam Hanuszkiewicz (Władek) i Lech Madaliński (Artur) drukarze „Gwardzisty".*

W wyniku, mimo, że film mówi o tragicznych przeżyciach, o straszliwym gwałcie okupanta na 50 członkach lewicowego polskiego podziemia, c z y n partyzantów, czyn bojowników o wolność i postęp nigdy nie schodzi z pierwszego planu. Film jest więc przepojony optymizmem, spełnia bez zastrzeżeń zadanie dla którego został zrealizowany.

I

Antoni Bohdziewicz jest debiutantem w dziale filmów fabularnych. Lecz już pierwszy jego film dowodzi niezbicie, że mamy do czynienia z rzetelnym talentem inscenizacyjnym. O ile rozpracowanie scenariusza w poszczególne epizody dramatyczne budzi pewne zastrzeżenia (pewna rozwlekłość) o tyle przebieg scen jest harmonijny, a rozmieszczenie ludzi w oprawie dekoracyjnej celowe i słuszne. Na specjalną uwagę zasługują wielkie sceny uliczne skomponowane doskonale i nasuwające porównania bardzo pochlebne z znaną realistyczną szkołą włoską.

Piękna w swej grozie a jednak dyskretna scena z 50 powieszonymi jest wzorem jak należy pokazywać straszliwą działalność okupanta, nie deprymując publiczności. Odwet w postaci trzech równoczesnych zamachów w Warszawie, trzech zamachów, które rozpoczęły akcje czynu stanowi natychmiast odpowiedź gw tych okupanta. Scena wyreżyserowana jest bez zastrzeżeń.



Foto Film Polski

*Barbara Drapińska, słynna odtwórczyni roli Marty Weiss w „Ostatnim etapie" przed mikrofonem w Wiedniu, gdzie nasz film spotkał się z niezwykle entuzjastycznym przyjęciem.*

Tak samo niewątpliwie reżyserowi przypisać należy zasługę wprowadzenia na ekran i niemal bezbłędnego pokierowania młodym narybkiem aktorskim. Postaci są prawdziwe, wypowiadanie dialogów w 80 proc. trafne, pozbawione pozy, opracowanie ról drugoplanowych i zgoła epizodycznych świetne.

Film uzupełnia dobra fotografia Wohla, realistyczne dekoracje Radzinowicza i poprawna muzyka Serockiego.

Jest to silna nowa pozycja naszej powojennej kinematografii. Film stanowi doskonały przykład teorii, że silna, trafna podbudowa ideologiczna i konsekwetne jej przeprowadze stanowią podstawy sztuki.

Wobec rzetelnego wysiłku i prawdziwego talentu wykazanego przez realizatora w tej zasadniczej kwestii, usterki w scenariuszu i pewne niedociągnięcia czy luki montażowe grają drugorzędną rolę.

## Co warto przeczytać

Wojciech Żukrowski — Ręka ojca. Wyd. Awir. Warszawa 1949.

Czwarta z rzędu książka Żukrowskiego. Akcja jej rozgrywa się w ciągu 48 godzin. które decydują o losach ludzi spędzonych przez wojnę do małego zameczku. Są tam konspiratorki, powstaniec z Warszawy, ksiądz z Wołynia i zalotna histeryczka, pełen godności sędzia i dzieci z sierocińca, kucharki i opiekunki RGO. Autor ukazuje wewnętrzną postawę każdej z tych postaci wobec zmian jakie przynosi wolność.

Rozwój wypadków w zameczku w okresie dwóch dni wojennych, gdy zbliża się w gwałtownym tempie ofensywa rosyjska, przedstawiony jest tak ciekawe, a nakreślone figury z pokojów i z kuchni są tak prawdziwe gdy spełniają swe co dzienne czynności, że żywa fabuła powieści nie pozwala przerwać czytania zanim się nie skończy książki.

Klasyfikując „Rękę ojca" należało by ją zaliczyć do prozy naturalistycznej.

# *Królewska Krew*

*Sinclair Lewis. (przekład Jana Stefczyka) Prasa Wojskowa.*

*Ktokolwiek czytał „Babbita" i „Dra Arrowsmitha" ten wie, że Sinclair Lewis nie cofa się przed krytycznym spojrzeniem na świat amerykański. Babbitt jest typowym mieszczuchem amerykańskim, byznesmenem na małą skalę, podpatrzonym we wszystkich śmiesznostkach okiem bystrym i nawet złośliwym. Dr. Arrowsmith odkrywa prawdę o medycynie i lekarzach amerykańskich. Sinclair Lewis ma dar kreślenia postaci żywych i realnych i doskonale oddaje tło „amerykańskiego sposobu życia". Ostatnia książka tego autora doczekała się wielkiego rozgłosu w świecie i licznych przekładów (między innymi przekład na język rosyjski).*

*„Królewska krew" zajmuje się zagadnieniem rasizmu. Rzecz dzieje się w Stanach Północnych, w małym miasteczku w stanie Minnesota. Miasteczko to nosi symboliczną, nieistniejącą na mapie nazwę Grand Republic. Bohater powieści, to były żołnierz, a obecnie pracownik Drugiego Banku Narodowego Neil Kingsblood. Ma śliczną żonę, śliczną córeczkę, śliczne mieszkanko, i jest całkowicie zadowolony z życia. Życie to jest bardzo przeciętne, bez żadnych wyższych aspiracyj, typowe życie konsumenta, który marzy o pomnożeniu posiadanych dóbr materialnych. Neil wrócił z wojny niezupełnie zdrowy: otrzymana na froncie rana zagoiła się wprawdzie, ale Neil kuleje, nie może uprawiać sportów, w których niegdyś celował, co zmusza go do częściowej zmiany trybu życia; zamiast oddawać się tenisowi, spędza czas na czytaniu książek. Ojciec jego, chcąc wykorzystać tę nową pasję syna, podsuwa mu myśl, żeby Neil zainteresował się drzewem genealogicznym ich rodziny. Nazwisko „Kingsblood" w dosłownym tłumaczeniu znaczy „królewska krew". W rodzinie krąży legenda, iż przydomek ten został nadany któremuś z przodków, jakoby pochodzących z rodu królów angielskich. Cóż to byłaby za sensacja, gdyby król Wielkiej Brytanii dowiedział się naraz, iż ma potomka w małej mieścinie Grand Republic!*

*Neil, nagabywany przez ojca, bez wielkiego przekonania zabiera się do szukania po książkach. Ale idąc tropem przeszłości, natrafia na całkiem niespodziane wyniki: okazuje się, że w jego żyłach płynie krew nie tyle królewska, ile murzyńska... Okazuje się, że Neil ma w sobie $^{1}/_{32}$ krwi murzyńskiej. Wedle ustaw amerykańskich — sam jest Murzynem. Nic w jego życiu na pozór się nie zmieniło — wygląda tak samo jak wyglądał, rosły blondyn o białej skórze — ale od chwili tego odkrycia zaczyna się w jego życiu piekło. Na sprawę murzyńską zaczyna patrzeć innym wzrokiem — ciągnie go do tych ludzi — chce poznać ich świat — a równocześnie kryje swoją tajemnicę przed najbliższymi. Zdaje sobie sprawę, jaka to byłaby tragedia dla jego żony — wytwornej, pięknej kobiety z arystokratycznej rodziny, gdyby dowiedziała się, że popełniła tak straszliwy mezalians: wyszła za Murzyna!...*

*Na tym kończy się pierwszy tomik powieści wydanej przez Prasę Wojskową. Szkoda bardzo, że urywa się w tak interesującym miejscu. Co prawda, powieść ta jest tak głośna, iż wielu czytelników zna jej dalszy przebieg z licznych artykułów, które ukazywały się na jej temat w prasie zagranicznej i krajowej. Niewiadomo, czym kierowało się Wydawnictwo, wypuszczając tę powieść w kawałkach. W każdym razie ta decyzja musi spotkać się z protestem zaciekawionego czytelnika.*

*Podkreślić należy niezwykle staranny, opatrzony licznymi przypisami, i bardzo dobry przekład Jana Stefczyka.*

*Karol Antonowicz*




# Uchwały Komitetu Wykonawczego FIAPP

Na str. 1-ej zamieściliśmy pełny tekst uroczystego apelu, w którym Komitet Wykonawczy FIAPP, obradujący w dniu 27, 28 i 29 kwietnia 1949 r. na kolejnej sesji w Warszawie, określił swoje stanowisko w sprawie Manifestu i uchwał Światowego Kongresu Pokoju w Paryżu. Podejmując jednomyślnie decyzję przyłączenia się FIAPP do Manifestu i uchwał Kongresu Paryskiego i zorganizowania na tej podstawie wielkiej kampanii na rzecz pokoju, Komitet Wykonawczy stwierdził jednocześnie, że:

a) przytłaczająca większość związków b. więźniów politycznych entuzjastycznie odpowiedziała na wezwanie Generalnego Sekretariatu FIAPP i wzięła aktywny udział w kampanii przygotowawczej do Kongresu Pokoju;

b) setki milionów prostych ludzi, o różnych przekonaniach politycznych i światopoglądowych, ze wszystkich krańców świata, urzeczywistniając swą jedność pod hasłem obrony pokoju, głoszonym zawsze przez b. więźniów politycznych, stworzyły ogromną siłę celem przeszkodzenia podżegaczom wojennym w zrealizowaniu ich zbrodniczych planów;

c) Manifest, przyjęty przez Kongres Pokoju, pokrywający się w zupełności, że stanowiskiem zajmowanym zawsze przez FIAPP, winien zyskać uznanie wszystkich b. więźniów politycznych, którzy pozostali wierni przysiędze uroczyście złożonej w obozach hitlerowskich, aby nigdy więcej nie dopuścić do powtórzenia wojny i faszystowskich okrucieństw.

Komitet Wykonawczy postanowił również zlecić Francuskiej Federacji b. więźniów politycznych podjęcie inicjatywy pertraktowania w imieniu Komitetu Wykonawczego FIAPP ze związkami b. więźniów politycznych, partyzantów, uczestników ruchu oporu, kombatantów, jeńców wojennych we Francji, jak również w Belgii, Holandii, Luxemburgu, krajach skandynawskich i we Włoszech, o współpracy i zjednoczeniu tych organizacji wokół zadań walki o pokój.

Celem rozszerzenia i pogłębienia wielkiej kampanii w obronie pokoju, rozwiniętej po Kongresie w Paryżu, Komitet Wykonawczy wezwał krajowe organizacje do przeprowadzenia manifestacji i innych akcji dla szerzenia idei pokoju i zdemaskowania podżegaczy wojennych.

### REWIZJA STATUTU I ODROCZENIE KONGRESU

Na tej samej sesji Komitet Wykonawczy rozważał sprawę rewizji statutu i terminu zwołania kongresu FIAPP oraz sprawę uchwały Rady Gospodarczo - Społecznej ONZ, odrzucającej wniosek o przyjęcie FIAPP w skład tej Rady.

Stosownie do wymagań sytuacja międzynarodowej, dyktującej wzmocnienie działalności wszystkich postępowych organizacji walczących o pokój oraz zgodnie z koniecznością ustalenia ścisłej współpracy i zjednoczenia rozmaitych organizacji wokół zadań walki o pokój, Komitet Wykonawczy polecił Generalnemu Sekretariatowi FIAPP zrewidować obowiązujący dotychczas Statut Federacji, opracować projek t nowego statutu i przedstawić ten projekt do dyskusji na Radzie Naczelnej FIAPP.

W związku z koniecznością opracowania nowego statutu Komitet Wykonawczy postanowił przełożyć datę zwołania kongresu FIAPP, wyznaczonego uprzednio na lipiec br.

### PROTEST PRZECIWKO KRZYWDZĄCEJ UCHWALE ONZ

Komitet Wykonawczy wysłuchał informacji o odmowie przyjęcia FIAPP w charakterze członka doradczego do Rady Gospodarczo - Społecznej ONZ i powziął uchwałę, piętnującą stanowisko szeregu krajów w tej sprawie.

Komitet Wykonawczy uchwalił wysłanie protestu do wszystkich delegatów, którzy głosowali przeciwko przyjęciu FIAPP do Rady Gospodarczo-Społecznej ONZ, jak również do tych, którzy wstrzymali się od głosowania, i zażądanie powtórnego zbadania tej sprawy.

Wszystkie te uchwały Komitetu Wykonawczego zapadły jednomyślnie.

# Czwarta rocznica wyzwolenia Mauthausen

W związku z czwartą rocznicą wyzwolenia więźniów hitlerowskiego obozu koncentracyjnego w Mauthausen, odbyła się w dn. 8 maja uroczysta akademia, na którą przybyli przdstawiciele korpusu dyplomatycznego i delegaci dowództwa wojsk radzieckich w Austrii oraz więźniów politycznych z Polski, Czechosłowacji, Rumunii, radzieckiej strefy Niemiec oraz Francji, republikańskiej Hiszpanii i walczącej Grecji.

W skład delegacji polskiej wchodzili m. in.: wiceprezes Zarządu Gł. naszego Związku **kol. Fuksiewicz**, min. pracy i opieki społecznej Rusinek oraz posłowie Radziwiłł i Albrecht. Min. Rusinek owacyjnie witany przez zebranych wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. in.:

„Zebraliśmy się w Mauthausen, my, byli więźniwie polityczni i przedstawiciele narodów, które najwięcej ucierpiały na skutek ostatniej wojny, ażeby z tego miejsca, gdzie każdy metr ziemi kryje w sobie łzy, krew i prochy niewinnie pomordowanych, zaprotestować przeciwko planom odbudowy faszu i agresji hitlerowskiej, przeciwko zamachom na układy w Jałcie i Poczdamie.

Przyłączamy się do manifestu Światowego Kongresu Pokoju i wypowiadamy się przeciwko polityce paktów wojskowych, gdyż wiemy już, jakie polityka ta może mieć straszliwe skutki. Z kości ofiar, których pamięć czcimy i nad prochami których chylimy czoła i sztandary, z tych pomieszanych prochów Rosjan i Austriaków, Niemców i Żydów, Czechów i Polaków, Anglików i Francuzów, Belgów i Holendrów, Hiszpanów i Węgrów i wielu innych, usypiemy pomnik i wyryjemy na nim napis: „Zwyciężymy my, ludzie pokoju, braterstwa i pracy, bo z nami jest zwycięska i postępowa idea, bo z nami jest jutro".

Przemówienie ministra Rusinka przyjęte zostało ożywioną owacją, poczym delegacja polska złożyła wieniec u stóp pomnika wzniesionego ku czci więźniów, wymordowanych przez Niemców w Mauthausen.

# Anglicy nie dopuścili delegacji PZbWP

## na uroczystości w Hamburgu

## Oburzająca decyzja brytyjskich władz okupacyjnych

7 maja br. w 4 rocznicę uwolnienia Europy od barbarzyństwa hitlerowskiego, staraniem Niemieckiego Związku Byłych Więźniów Politycznych w Hamburgu (strefa brytyjska) został zwołany zjazd przedstawicieli wszystkich Związków b. więźniów politycznych wchodzących w skład FIAPP połączony z odsłonięciem monumentalnego pomnika w którym miały zostać wmurowane urny zawierające prochy ofiar terroru faszystowskiego, zebrane z wszystkich hitlerowskich więzień i obozów koncentracyjnych.

Na zjazd ten który miał się jednocześnie stać wielką manifestacją międzynarodowej solidarności antypokojową i zadokumentowaniem faszystowskich bojowników b. więźniów politycznych wyjechała polska delegacja w składzie: sekretarz Rady Naczelnj kol. Paweł Dąbek i Generalny Sekretarz Zarządu Głównego P. Z. B. W. P. kol. Józef Passini. Razem z delegacją tą pojechał dyrektor Generalnego Sekretariatu FIAPP. kol. Edward Kowalski.

W Berlinie delegacja została powiadomiona, że w ostatniej chwili okupacyjne władze brytyjskie kategorycznie odmówiły zezwolenia na wjazd do Hamburga i wzięcia udziału w uroczystościach.

Kim są ci których polscy byli więźniowie polityczni upoważnili do reprezentowania na międzynarodowym kongresie, którzy mieli przemówić imieniem nas setek tysięcy pozostałych przy życiu i imieniem wielu milionów pomordowanych hitlerowskiego, oraz złożyć urny z prochami zebranymi z najstraszliwszych kaźni śmierci jakie hitleryzm zaprowadził na terenie Polski podczas okupacji?

1) **Płk. Paweł Dąbek** wsławiony partyzant dowódca Gwardii Ludowej i Armii Ludowej na terenie Lubelszczyzny, więzień Majdanka, po ucieczce z więzienia wraca do par- współtowarzyszy ofiar bestialstwa tyzantki stając się postrachem gestapowców, po wyzwoleniu aktywny działacz społeczny cieszący się szacunkiem i miłością robotników i chłopów w całym województwie, długoletni Prezes Okręgu Związku Więźniów Politycznych wielokrotnie odznaczony za walkę podczas okupacji obecnie wojewoda Lubelski. 2) kol. **Józef Passini** — antyfaszystowski działacz i długoletni więzień polityczny okresu sanacyjnego. Jeden z pierwszych organizatorów walki z hitleryzmem, członek okupacyjnej PPR, więzień wielu obozów i więzień hitlerowskich, piastujący stanowisko Generalnego Sekretarza Związku.

3) **Edward Kowalski**, znany przed wojną działacz wśród emigracji polskiej, we Francji; jeden z pierwszych ochotników, którzy już w 1936 r. przedarli się do Hiszpanii by tam w imię szczytnych haseł za Waszą i Naszą wolność walczyć z najazdem band faszystowskich hitlerowskiego agenta Franco, członek francuskiego ruchu oporu, organizator polskich oddziałów partyzanckich we Francji podczas okupacji, antyfaszystowski więzień polityczny. Jako jeden z pierwszych wraca po wywoleniu do Ojczyzny by wziąć czynny udział w odbudowie kraju ze straszliwych zniszczeń wojennych, gorący patriota i internationalista, obecnie jako dyrektor Generalnego Sekretariatu FIAPP zdobywa ogromny szacunek wśród b. więźniów i rodzin po zamordowanych.

Takim przedstawicielom więźniów i ofiar faszyzmu hitlerowskiego władze brytyjskie nie zezwalają na pobyt w ich strefie okupacyjnej; natomiast nie tylko tolerują, ale troskliwie opiekują się wczorajszymi capo, SSmanami i hitlerowskimi zbrodniarzami wojennymi, którzy nie tylko, że znajdują się na wolności ale piastują wysokie stanowiska polityczne i administracyjne w Niemczech Zachodnich.

Decyzja władz brytyjskich jak podaje komunikat wywołała głębokie oburzenie zgromadzonych na zjeździe w Hamburgu b. więźniów politycznych.

•

Wobec niemożności osobistego wzięcia udziału w uroczystościach dyrektor sekretariatu generalnego FIAPP wysłał do organizatorów uroczystości w Hamburgu pismo następującej treści:

**„Drodzy przyjaciele!**

**Przybyłem do Berlina, aby w imieniu Komitetu Wykonawczego FIAPP wziąć udział w Hamburgu w wielkiej manifestacji byłych więźniów obozów hitlerowskich. Niestety, spełnienie mojej misji stało się niemożliwe wobec kategorycznej odmowy ze strony brytyjskich władz wojskowych udzielenia mi wizy wjazdowej na teren okupacji brytyjskiej.**

**Jestem przekonany, że miliony b. więźniów politycznych, zorganizowane w FIAPP, a wraz z nimi ci wszyscy, którzy miłują pokój i dążą do wolności i sprawiedliwości społecznej, będą oburzeni tym niezrozumiałym zakazem. Jest rzeczą wręcz niepojętą, że przedstawicielowi FIAPP nie zezwolono skłonić głowy przed świętymi popiołami ofiar hitlerowskiego barbarzyństwa. Chcę wyrazić swoje głębokie ubolewanie, że nie dane mi było, niestety, złożyć wam bezpośrednio dowodu międzynarodowej solidarności wielkiej rodziny bojowników antyfaszystowskich. Mimo to chcę z Berlina przyłączyć głos Komitetu Wykonawczego FIAPP do uroczystej przysięgi na rzecz zjednoczenia w walce o pokój, tej przysięgi, którą składają byli polityczni więźniowie i deportowani u stóp hamburskiego pomnika cierpień i walki.**

**Jestem przekonany, że przysięga ta spotęguje wolę walki u wszystkich tych mężczyzn i kobiet dobrej woli, którzy tworzą w całym świecie potężny front przeciwko podżegaczom wojennym. Walka ta musi być wzmocniona, aby uchronić świat od tych cierpień, których symbolem jest pomnik hamburski.**

**Jesteśmy wdzięczni naszym niemieckim przyjaciołom, że pomnik ten wznieśli w tym kraju, z którego reżim hitlerowski kierował swoją zbrodniczą polityką zniszczenia i mordów, gdzie też w końcu ten reżim został ostatecznie rozbity. Oby ofiarność bojowników przeciwko hitleryzmowi świeciła przykładem dla tych, którzy prowadzą obecnie walkę o pokój, a los hitleryzmu niech będzie ostrzeżeniem dla tych, którym śni się nowa awantura wojenna. Niech żyje międzynarodowy front walki o pokój!".**

Pismo dyrektora sekretariatu generalnego FIAPP, odczytane wobec 2 tysięcy zgromadzonych na uroczystości delegatów niemieckich, wywarło głębokie wrażenie, a zdumiewający zakaz, wydany przez władze brytyjskie, został jak najostrzej potępiony przez niemieckich antyfaszystów.

Odczytano również nadesłane do Hamburga pismo delegacji Polskiego Związku Byłych Więźniów Politycznych, które głosi:

**„Delegacja Polskiego Związku Byłych Więźniów, zaproszona na uroczystości odsłonięcia pomnika w Hamburgu ku czci ofiar reżimu hitlerowskiego, wyraża swoje głębokie oburzenie z powodu nieudzielenia jej przez brytyjskie władze wojskowe wizy wjazdowej do strefy okupacji brytyjskiej, co uniemożliwiło delegacji polskiej wzięcie udziału w tej manifestacji.**

**Delegacja polska, znajdująca się w chwili obecnej w Berlinie, przesyła wszystkim uczestnikom manifestacji serdeczne pozdrowienia i u stóp pomnika, odsłoniętego dziś w Hamburgu ku czci milionów ofiar hitlerowskiego barbarzyństwa, wzywa wszystkich ludzi dobrej woli do zjednoczenia się w walce o pokój".**

Oświadczenie to podpisali: przewodniczący delegacji polskiej — poseł Paweł Dąbek, sekretarz Rady Naczelnej Polskiego Związku Byłych Więźniów Politycznych, i Józef Passini — sekretarz generalny Związku.

# KOBIETA

## Odznaczone za Ruch Oporu w obozach koncentracajnych

*Foto Film Polski*

*Wanda Jakubowska b. więzień Oświęcimia, (z lewej) Jadwiga Jędrzejowska b. więzień Ravensbrück, (z prawej) dr. Alina Tetmajer b. więzień Oświęcimia.*

# Polska Podziemna

### (wyjątek z książki Krystyny Justy p. t. „Z bagna i kamieni"

Zählapel! Zählapel!

Senny lager ożywia się naraz. Ze wszystkich bloków wysypują się gromady häftlingów. Tłoczą się, popychają, krzyczą, biją i wymyślają. Sztubowe szaleją. Wrzeszczą ochrypniętymi od ustawicznego krzyku głosami i coraz słychać głuchy odgłos uderzeń kija, spadającego na plecy jakiejś zapóźnionej. Aby tylko prędzej ustawić apel.

A i tak jeszcze przeszło dwie godziny czasu. I tak będzie się stało w piątkach grubo za wcześnie. Ale oczywiście sztubowe muszą się wykazać. Gorliwe!

No, cóż! Dziwić się im nie można. Jak stracą sztubostwo, to pójdą na aussen. A tego nikt sobie chyba nie życzy.

Jak to jednak dobrze, że nie wszystkie tak myślą i nie dla wszystkich najważniejszą rzeczą jest pełny brzuch i wygodna praca.

Jance przychodzi na myśl Bogna z siódemki. — Czy też już przyszły z pola?

Z schonungsblocku, gdzie jest Janka, nie widać siódemki. Widać, że ustawiają apel, ale nie stoi jeszcze dużo.

Ciekawe, czy Bogna przyniesie dziś gazetkę? Dziś miała spotkać się ze swoim chłopakiem. Skąd ten to bierze? Oczywiście Bogna wie, ale nie powie o tym ani Jance, ani nikomu.

No, nie tak bardzo nikomu, bo taka Tosia na pewno wie. Bogna wierzy w każde jej słowo jak w ewangelię. Ale dla Janki nieświadomość ta jest nawet do pewnego stopnia wygodna.

Po co to wiedzieć? Najważniejsze, że można gazetkę przeczytać i dowiedzieć się, co się dzieje za drutami, na dalekim świecie.

Taka kapitulacja Włoch! Przecież to coś wspaniałego! Żeby nie gazetki, to by długo jeszcze nic nie wiedziały.

Ostatecznie, właśnie kapitulacja Włoch podniosła Jankę z łóżka w rewirze, gdzie jakoś ani trochę nie było jej lepiej.

Ale teraz musi wyzdrowieć jak najprędzej. Musi się przezwyciężyć i wrócić do normy. Włochy odpadły i wszystko może się skończyć bardzo szybko. A jak tak pewnego dnia będzie można wracać?

Boże, aby tylko być zdrowym. Iść piechotą, wlec się noga za nogą, ale iść do swoich, wyjść chociaż poza druty!

Bogna mówi, że teraz to na pewno nie długo. Inna rzecz, że ona wiecznie tak powtarza. Zawsze wierzy, że to się już, już kończy.

A może nawet nie bardzo sama w to wierzy, tylko uważa, że powinna innym dodawać otuchy. W każdym razie to zuch dziewczyna i nikt właściwie nie wie, ile dobrego robi. Musi się z tym kryć, to jasne, zawsze można dowiedzieć się od niej nowości z szerokiego świata. A zamiast brać się do takiej niebezpiecznej roboty, mogłaby przecież gruchać sobie spokojnie ze swoim chłopakiem.

Jaka ładna przy tym! Jej to już chyba nic nie zaszkodzi. Nawet w pasiaku wygląda zgrabnie, ostrzyżone i niezbyt równo odrastające włosy nie są w stanie zeszpecić jasnej buźki. I ciągle się śmieje, ciągle opowiada, jak to będzie na wolności. No, i wiecznie macza ręce w „politycznej robocie".

Inna rzecz, że taka robota nie podoba się Jance wcale. Sama nigdy by się tym nie chciała zajmować. To dobre na wolności, gdzie człowiek zawsze ma jeszcze szansę, że się wykręci, ale tu!

Tu w razie wsypy jest tylko jedno wyjście! Co innego ukradkiem przeczytać gazetkę, coś posłyszeć, co człowieka pocieszy i podniesie. Ale tak, jak Bogna! Nie, tego by Janka nie potrafiła.

Pomimo to, cieszy się niezmiernie, że dziś będzie coś nowego i doczekać się nie może końca apelu, żeby wreszcie móc polecieć na siódemkę i dostać upragniony tak gorąco świstek papieru.

Tymczasem nad lagrem zaczyna się letni, ciepły zmierzch. Jedna za drugą wracają z pola kolumny. Komanda po kolei przechodzą przez bramę i śpiesznie ustawiają się przed swoimi blokami.

Niektóre z dziewcząt niosą kwiaty, ukradkiem przemycone przez bramę. Kwiaty trochę powiędły w czerwcowym żarze, ale są to jednak prawdziwe, świeże kwiaty, tak rzadkie, a tak bardzo upragnione w lagrze.

Można je sprzedać za chleb albo zanieść na rewir którejś chorej. Można dać blokowej — to ją w każdym razie lepiej usposobi.

Bogna pochyla głowę i wdycha głęboko słodki, duszący zapach łubinu, który starannie dotychczas ukrywała.

Jak ślicznie pachnie! Od razu przypominają się wakacje i wieś. Jak dobrze byłoby tam pojechać, nie widzieć nikogo, nie mieć koło siebie tych wiecznie rozhisteryzowanych bab, które trzeba ciągle za uszy ciągnąć, żeby się nie załamały, i, co gorsza, nie zarażały tym innych.

No, ale nie ma rady, robić to trzeba. Przynajmniej na tyle można się przydać. A może kiedyś, kiedy będzie można wyjść, okaże się, że wszystkie te przygotowania, cała ta delikatna siatka podziemnej roboty w lagrze była bardzo pożyteczna. Po załamaniu Niemiec na pewno zrobi się w lagrze dziki chaos. Wszystkie wzajemne nienawiści i urazy wyjdą na jaw i musi być ktoś, kto ujmie od razu silną ręką kierownictwo. Musi być przygotowana organizacja. A tymczasem, zanim ten wymarzony koniec nadejdzie, też można coś zrobić. Można krzepić, przynosić wiadomości. Tak, jak to obecnie jest zorganizowane, siatka podziemna działa doskonale. Każda wieść leci przez lager z nieprawdopodobną szybkością ,a właściwie dosyć trudno byłoby dojść po nitce do jakiegoś kłębka.

To wszystko bardzo pięknie, ale tymczasem trzeba pomyśleć o czym innym. Zaraz po apelu trzeba lecieć na schonungsblock. Te baby są najgorsze. Wiecznie płacz, wiecznie nieszczęśliwe, a w rezultacie większość mogłaby już iść do pracy.

Nawet byłoby im zdrowiej gdzieś w polu, jak na tym zatęchłym bloku. Ale każda cacka się, że to niby jeszcze chora, że biedna, opuszczona! Nie wiesz czasem! Ona jedna!

No, zdaje się, że zaczynają liczyć. Jeszcze jakie pół godziny i po wszystkim. Będzie spokój do rana.

W tej chwili ogromne pancerne auto zatrzymuje się przed bramą na vorne. Oczy wszystkich zwracają się niespokojnie w tę stronę. Z auta wysiadają ss-mani. Kilka słów z oberką — i wszyscy razem zaczynają przechodzić przed blokami.

Kilkanaście tysięcy kobiet stoi w jednakowej, nieruchomej, zastygłej postawie. Nie różnią się od siebie niczym, bo nawet myśli ich w tej chwili są zupełnie jednakowe.

— Kto przyjechał? Czego chce? Co znowu z tego będzie?...

Przed siódemką zatrzymują się nagle błękitne mundury ss-manów. Blokowa, sina ze zdenerwowania, melduje stan bloku. Ale dziś nie kończy się na tym. Oberka podaje jej papier z wypisanym nazwiskiem i numerem:

„Bogna Michalak, numer..."

Głośny, suchy rozkaz. — Wystąpić! Jedziesz z nami.

Przez jedną sekundę Bogna waha się, potem pyta, czy może wejść do bloku po swoje rzeczy. Ale towarzyszący oberce blockführer tłumaczy z szerokim, obleśnym uśmiechem, że... żadne rzeczy nie będą jej już potrzebne.

Za wysoką, smukłą sylwetką dziewczyny zatrzaskują się głośno ciężkie drzwi pancernego auta. Jeszcze chwilę słychać warkot motoru, potem wszystko wraca do normalnego stanu. Wzdłuż szeregów przechodzą aufseherki licząc obecne. Potem krótka chwila zamieszania przy pulpicie, gdzie składają raport.

Znowu nie mogą się doliczyć. — W końcu długi, ostry gwizd — abtreten! Koniec apelu!

W całym lagrze wre. Wszystkie są podniecone i zaniepokojone. Z bloku do bloku przebiegają szybko pasiaki Aryjek i cywilne, szeroką, czerwoną „streifą" pomalowane na plecach, sylwetki Żydówek. Wszędzie krążą najdziwniejsze wieści. W niektórych blokach kobiety zbijają się na kojach w małe grupki szepcące coś niespokojnie.

Ktoś zemdlał, to niby nic szczególnego, bo po apelu często mdleją. W innym znów bloku, jedna dostała ataku histerii. — Tego można się było zresztą po niej dawno spodziewać.

Drobne, nic nie znaczące fakty. Ale jest ich bardzo dużo. Po prostu nieoczekiwanie dużo. Dopiero teraz uważny widz mógłby zobaczyć, jak bardzo rozgałęziona była niewidoczna, podziemna siatka, jak wiele nitek wiązało się z wysoką, smukłą dziewczyną, którą zabrało pancerne auto.

Wśród szepczących grupek przewija się obecnie ciągle jeden i ten sam motyw:

— A jeśli Bogna sypnie całą robotę?

— A jeśli poda nazwiska?

— A jeśli...

Nie sypnęła.

Podobno bardzo ją męczyli. Podobno przy egzekucji nie mogła utrzymać się na nogach. Wywleczono ją jak zmięty, poszarpany łachman pod „czarną ścianę" w Oświęcimiu.

Podobno trzeba ją było powiesić za ręce na haku, bo waliła się z nóg ciągle. Pewnie nie słyszała komendy „Feuer!" i nie czuła, że umiera, bo podobno była nieprzytomna. Podobno...

Pewne jest tylko, że nie sypnęła nikogo.

# PROTOKÓŁ z ZEZNAŃ

## FRANZA ZIEREISA

### b. komendanta obozu w Mauthausen

*opracował St. Bukowski*

Dnia 23 maja 1945 r. o godz. 18.00 zostałem w schronisku w Spital am Pirn przez amerykańskich żołnierzy postrzelony podczas ucieczki. Nazywam się Franciszek Ziereis, ur. 13.VIII 1903 r. Byłem komendantem obozu Mauthausen i przynależnych do Mauthausen obozów. Otrzymałem postrzał podczas ucieczki w lewe ramię i plecy, przy czym kula przeszła przez brzuch i przebiła oponę. Zostałem przewieziony do 131 Szpitala ewakuacyjnego w Gusen i chcę zeznać co następuje:

„Zgodnie z rozkazem Ministerstwa Rzeszy i Himmlera i na polecenie „Obergruppenfuhrera" dra Kaltenbrunnera, miałem wszystkich więźniów zgładzić, a mianowicie mieli być więźniowie zaprowadzeni do stolni, wejścia do nich miały być już uprzednio zamurowane tak, iż pozostać miało tylko jedno wejście, a następnie miałem stolnię wysadzić w powietrze. Odmówiłem wykonania tego rozkazu. Chodziło tutaj o więźniów z obozów Gusen I i Gusen II. Bliższe szczegóły tego zamierzenia znane są panom Obersturmführerom Wolframowi i Ackermanowi. Ostatni pracował w Bergkristall.

W Mauthausen wybudowany został na zarządzenie lekarza miejscowego SS Hauptsturmführera, dra Krebsbacha, zakład do gazowania więźniów pod pokrywą łazienek. W tych rzekomych łazienkach gazowano więźniów. Ponadto kursowało z Mauthausen do Gusen specjalne auto, w którym gazowano więźniów podczas jazdy. Samochód ten dał do dyspozycji aptekarz SS-Untersturmführer Wasicky. Ja sam nigdy nie wkładałem gazu do samochodu, a prowadziłem tylko samochód. Wiedziałem jednak o tym, że więźniowie mają być w samochodzie zagazowani. Gazowanie odbywało się z polecenia i pod naciskiem lekarza miejscowego Krebsbacha, który w tej chwili znajduje się w Kassel. Został on z SS wykluczony, gdyż przyjęcie do SS uzyskał podstępnie. Wymieniony był wolnomularzem i grał w podwójne karty. Wszystkie egzekucje były zarządzane albo przez Reichsicherheitshauptamt, albo przez Himmlera, albo też Heydricha, albo przez Gruppenführera Millera, lub przez dra Kaltenbrunera, Szefa Policji Bezpieczeństwa.

O ostatnich mniej więcej 800 więźniach, którzy zostali zamordowani w Gusen II, siekierą i pałką lub utopieni — nic mi nie wiadomo, na to nie dałem polecenia. Również o 640 więźniach, którzy ostatni zagazowani zostali w Gusen I, na bloku 31, przez niemieckich więźniów Figla, Amelunga (obaj już nieżyjący) i Lisberga, który był blokowym na bl. 15, na rozkaz Schutzhaftlagerführera Seydlera i Rapportführera Killermana, pod warunkiem, że jeśli tego niemieccy więźniowie nie wykonają, nie wyjdą już żywi przez bramę — nic mi nie wiadomo.

Gdzie znajduje się Oberscharführer Jentsch, który w Gusen I zamordował około 700 więźniów, nie jest mi wiadomo. Jentsch mordował więźniów w następujący sposób: więźniów kąpano przy 12-stopniowym mrozie w lodowato zimnej wodzie, a to do 3 godzin, a następnie musieli stać pod gołym niebem na mrozie przez kilka godzin — aż zginęli. O tych mordach także mi nic nie wiadomo.

Nie wiem także, gdzie znajduje się lekarz dr Kisewetter SS-Untersturm führer. Kisewatter zamordował kilkuset więźniów przez dożylne zastrzyki benzyny, tlenku wodnego 440 cm, kalisulfuricum 25%, Eunercon i Evipan.

Dr Richter SS-Sturmführer, który kilkuset więźniów bez jakiegokolwiek powodu zoperował i wycinał im częściowo mózg, przeprowadzał operacje żołądka, nerek i wątroby, został przeze mnie ostatnio wysłany do obozu internowanych w Gunskirchen, z poleceniem zaopiekowania się znajdującymi się tam mieszkańcami. Nie wiadomo mi także nic o tym, że Untersturmführer Mirow zastrzelił w Peggau 15 chorych więźniów. Mimo, że wszystkie kary cielesne (bicie) musiały być zatwierdzone przez Berlin, biłem często więźniów osobiście dla przyjemności. — Obergruppenführer Pohl dał rozkaz wypędzenia więźniów, gdyż byli słabi i nie było dla nich żadnego pożywienia, do lasów, aby zbierali jagody leśne i pączki drzewne. Zmniejszył on wspólnie z administracją racje żywnościowe z 750 g dziennie na 350 g tygodniowo, a w ostatnich 12 dniach nie mieliśmy w ogóle chleba i mięsa. Gruppenführer Glücks wydał zarządzenie uważania słabych więźniów za umysłowo chorych i wymordowania ich w wielkim zakładzie za pomocą gazu. Tam wymordowano około 1,5 miliona ludzi. Miejsce to nazywa się Hartheim — leży o 10 km od Linzu w kierunku Pessau.

W obozie meldowano tych zagazowanych więźniów, jako normalnie zmarłych. Zgłoszenia śmierci żyjących jeszcze więźniów, którzy znajdowali się już w transporcie, wystawiano z góry w oddziele politycznym obozu koncentracyjnego w Gusen.

Prosiłbym o skonfrontowanie mnie z Reichsführerem Himmlerem i Obergruppenführerem Glücksem i Pohlem. Pohl i Glücks mają się w tej chwili znajdować w St. Lambrecht w „Krocenzenhütte", tj. około 4 godzin marszu w góry.

Zakład gazowania Mauthausen wybudowany został na zarządzenie Gruppenführera Glücksa, gdyż ten przypuszczał, że jest bardziej ludzko i kulturalnie więźniów gazować niż rozstrzeliwać.

Obergruppenführer Pohl posłał mnie jednego dnia bez uprzedniego powiadomienia po 6 tysięcy kobiet i dzieci, które były przez 10 dni bez pożywienia w transporcie. Transportowano je w otwartych wagonach węglowych, bez koców w grudniu 1943 r., w lodowatą zimę, dzieci musiałem na rozkaz Berlina wysłać piechotą do Bergen - Belsen i jak przypuszczam, wszystkie zmarły. To było powodem mego załamania nerwowego.

Transport 2.500 więźniów przybył z Oświęcimia do Mauthausen i został na rozkaz Berlina w zimie wykąpany na placu apelowym zimną wodą. Transport ten musiałem wysłać do Gusen, oddalonego około 5 km od Mauthausen i nie miałem dla niego żadnego ubrania, prócz kalesonów i koszul. Prosiłem o ubranie dla więźniów, otrzymałem jednak odpowiedź z Berlina, że więźniów, jeśli dla nich nie ma ubrań, można nago wysłać do Gusen.

Gauleiter Oberdonau Eigruber odmówił mi wyżywienia dla wszystkich nowoprzybyłych więźniów i dla słabych więźniów. Zarządził nawet, że mam 50% przygotowanych na zimę ziemniaków oddać dla ludności cywilnej Gau Oberdonau. Grupenführer Glück był tym, który dał rozkaz przewiezienia więźniów, którzy pracowali w Krematorium Mauthausen do Gusen i załatwienia ich tam przez rozstrzelanie, gdyż pracowali już w krematorium w Oświęcimiu i mogli dać o tym informacje. Był dalej tajny rozkaz, że więźniowie, pracujący w komendzie krematorium, mieli być co 3 tygodnie rozstrzeliwani. Był także rozkaz wymordowania wszystkich lekarzy, którzy pracowali w rewirze, odmówiłem wykonania tego rozkazu.

*(dalszy ciąg w następnym numerze,*

**Stanisław Wygodzki**

# Kiedy narodził się lagerkommandant RUDOLF HOESS

Na to pytanie odpowiadano u nas wielokrotnie, niestety, odpowiedzi nie wyjaśniały dostatecznie istoty ustroju, systemu, który kształtował zarówno Hoessa, jak i ludzi jego pokroju.

Wracam do tych spraw dla przyczyn bardzo istotnych. Po pierwsze: odpowiedzi zaczynają szukać Niemcy, dodajmy odrazu, radykalni Niemcy, po drugie: do tej pory, poza nielicznymi ogólnikami, niewiele powiedziano o roli prawicowych socjalistów niemieckich, których postawa i działalność sprawiły, że ustrój rodzący Hoessów utrwalał się przy użyciu wpływów, jakimi dysponowali prawicowi socjal-demokraci w szeregach niemieckiej klasy robotniczej. Poruszone w niniejszym szkicu sprawy zainteresują polskiego czytelnika również i z tego względu, że do kwestii tych Niemcy powracają za sprawą polskiego filmu **„Ostatni Etap"**, który był niedawno wyświetlany w radzieckiej strefie okupacyjnej Niemiec.

Trudno przy tej okazji nie zaznajomić pokrótce bodaj, czytelnika, co sądzi o tym filmie współredaktor miesięcznika **„Ost und West"**, znany pisarz lewicy niemieckiej, **Maximilian Scheer.**

A więc o samym filmie:: żaden z filmów, oglądanych w czasie wojny w Ameryce (gdzie autor przebywał) nie posiadał tej „drążącej i palącej wnikliwości co „Ostatni Etap". Jest to „moralny apel" i pragnie przez „unaocznienie grozy odstraszyć od grozy i sprawców grozy". Są również zarzuty, przypisuję je raczej niezrozumieniu polskiego tekstu, bo autor zarzuca filmowi, że ukazano w nim obóz jako „daną wielkość" i może sprawić wrażenie, jakoby „obóz opanował demon, który morduje tylko z pragnienia mordu". Film wstrząsnął niejednym, ale nie każdy pojął „gdzie zaczęła się droga do Oświęcimia". I tu autor przechodzi do rozważań, dla których polski film posłużył jako punkt wyjściowy.

### DROGA DO OŚWIĘCIMIA ZACZĘŁA SIĘ W WEIMARZE

Mentalność Oświęcimia nie była produktem Hitlera, urodziła się ona wraz z republiką weimarską, w 1918 roku, gdy wodzowie republikańscy, bezpośrednio po zawieszeniu broni, związali się z siłami reakcji. Wszystko, co się później wydarzyło, ma swoje źródło w związku przywódców republiki, a więc socjal-demokratów z pobitymi wodzami cesarskiej armii. Był to sojusz tajny, ukrywany przed ludem, pozaparlamentarny i tym ukrytym manewrem rozpoczęto budowę drogi do Oświęcimia. Biograf późniejszego Reichsstaathaltera, generał **von Epp,** morderca robotników monachijskich i pogromca rad robotniczych, pozwolił sobie w trzydziestych latach na cyniczny kawał: opublikował mianowicie faximile urzędowego pisma, na mocy którego generał cesarski tworzył tzw. **Freikorps,** a więc bojówki do gromienia rewolucyjnych robotników. Pismo to zostało własnoręcznie podpisane przez przywódcę niemieckich prawicowych socjalistów, Gustawa **Noske.**

W dniu 15 stycznia 1919 roku jeden z takich związków wojskowych, powołanych do życia przez Noskiego, Scheidemanna i komisarza policji, socjaldemokratę Grzesińskiego, aresztuje Karola Liebknechta i Różę Luxemburg. Przesłuchiwał ich kapitan Pabst, po czym polecił aresztowanych przewieźć do więzienia Moabit w Berlinie. O tym, jak brzmiał właściwy rozkaz, dowiedziano się w czasie procesu morderców obojga przywódców rewolucyjnego odłamu niemieckiej klasy robotniczej. Huzar Runge, jeden z morderców, zeznał: **„Miałem rozkaz zamordowania tych oraz zastrzelenia redaktora „Rote Fahne"** — był nim wówczas Wilhelm Pieck, obecny przywódca Socjalistycznej Partii Jedności, działającej w radzieckiej strefie okupacyjnej Niemiec — do czego jednak nie doszło". Tak się zaczęła droga do Oświęcimia.

W roku 1929 adwokat Paul Levi oświadczył w Berlinie, w czasie procesu o morderstwo, dokonane na działaczach robotniczych, co następuje: „Wypadek Jornsa i Liebknecht — Luxemburg był pierwszym, w którym mordercy mordowali i wiedzieli, że sady nie będą ich za to ścigały. Wtedy to rozpoczął się straszliwy pochód zmarłych, podjęty już w marcu 1919 roku i który szedł dalej całymi latami i latami, mordowani i mordowani...".

**A co uczynił republikański rząd, w którym jako ministrowie, zasiadali przywódcy niemieckiej socjal-demokracji?**

Śledztwo powierzyli tejże samej dywizji, z której pochodzili mordercy, a jak je prowadzono wynika z przebiegu procesu w 1929 roku, o którym wspomniałem wyżej: „Dowiedziono, że w czasie prowadzenia śledztwa, współoskarżyciel Jorns:

1. nie zainteresował się śladami, które mogły prowadzić do wyjaśnienia sprawy,
2. nie szedł śladami, których wagę poznał,
3. zacierał ślady zamieszczając w protokółach przeciwieństwo uzyskanych dowodów,
4. tolerował stany, które, jak to jemu było wiadome, pomogły zaciemnić stan faktyczny i zniweczyć wynik dochodzeń.

Do stanów, jakie Jorns tolerował zaliczyć należy fakt, że w dniu 25 marca 1919 roku spotyka o godz. 20 m. 30 na Wittenbergplatz leutnanta Liepmana, więźnia, który przebywał w więzieniu, jako uczestnik mordu. Napotkanego nie każe każe aresztować, ani nie notuje w aktach tego faktu. Morderca szedł właśnie do Colibri-Bar na coctail i taniec i sędzia śledczy to toleruje. Tenże sędzia śledczy Jorns toleruje, by współoskarżonych o mord odwiedzali stale w areszcie śledczym ich przyjaciele. Jorns wiedział poza tym, że kapitan Canaris, przewidziany jako członek kompletu sędziowskiego, odwiedzał w więzieniu morderców i przygotowywał wraz z nimi proces tak, jak się przygotowuje premierę teatralną.

Tak rozpoczęła swój żywot „demokratyczna" republika weimarska z prawicowymi socjalistami na czele i **tak zaczęła się droga do Oświęcimia.**

### MORDERCY ROBOTNIKÓW DYGNITARZAMI HITLERA

Tegoż Jornsa, osłaniającego morderców rewolucjonistów niemieckich, republika mianuje członkiem najwyższego trybunału Rzeszy. Tego samego Jornsa Hitler mianuje w 1936 roku, w maju pierwszym oskarżycielem swego najwyższego sądu nieprawości, tzw. Volksgericht. Nie należy się temu dziwić: któż może tak dobrze służyć Hitlerowi jak morderca „kształcony" w „demokratyczno-republikańsko-socjalistycznej" republice Scheidemanna i Noskego? A co z Canarisem, sędzią sądu wojskowego? W czasie pierwszej wojny światowej, ten urzędnik „demokratycznej republiki" współpracuje w Hiszpanii z przemysłowcem Juanem **March,** z tym samym, który stał się w 1936 roku główną finansową podporą hiszpańskich faszystów, a inny „socjalista", **Blum,** „organizuje" akcję „nieinterwencji". Widocznie współpraca **Canaris — March** była „dobra", tak dobra, że Hitler mianuje Canarisa... admirałem.

Nie spuszczajmy z oka tego bractwa! Kapitan **Pabst,** ten sam, który wydał rozkaz zamordowania Liebknechta i Luxemburg „udaje się" do Wiednia, gdzie uczestniczy w tworzeniu austriackiej Heimwehry, tej samej, która w 1934 roku, na rozkaz pobożnego (już bez cudzysłowu) Kurta **Schuschnigga** mordowała zarówno komunistycznych, jak i niekomunistycznych robotników. Czy to nie zastanawiające, jak ludzie demokratycznej republiki pasują zarówno do potrzeb Scheidemanna, jak i Marcha, jak i Schuschnigga?

Uważajmy na tych ludzi! Inny morderca, **Pfluck - Hartung,** który eksportował w śmiertelną drogę Karola Liebknechta i Różę Luxemburg stał się zagranicznym korespondentem **„Veolkischer Beobachter",** po czym popadł w niewolę amerykańską, po czym stał się agentem wywiadu... amerykańskiego i jest nim do dnia dzisiejszego: Krąg się rozszerza. Ludzie systemu „socjalistów" pasują do wszystkich siedmiu kręgów reakcji, niezależnie od tego gdzie ich siedziba, w Berlinie, Paryżu czy Waszyngtonie. A **Blum** wrócił do władzy! **Bevin** wrócił do władzy! **Który z ich agentów strzelał do Togliatti'ego?** Jeszcze się dowiemy tego, na razie wiemy, że do górników francuskich strzela inny „socjalista" **Moch!**

Skoro mówimy o drodze wiodącej do Oświęcimia nie wolno pominąć innego procesu, z marca 1924 roku, jaki się odbył przed trybunałem najwyższym w Lipsku. Również i w tym procesie sądzono członków bojówki wojskowej, zwanej **Freikorps Rossbach,** czynnej na terenie Meklemburgii, w okolicach Parchim. Zadaniem bojówki było rozbijanie związków robotników rolnych i w czasie „akcji" zamordowali nauczyciela wiejskiego, **Kadowa,** podejrzanego o komunizm. Oto autor relacjonuje co odnalazł w aktach sprawy: na ławie oskarżonych zasiadł nałogowy pijak **Jurisch,** który przebywał wielokrotnie w różnych zakładach, po raz pierwszy za kradzież popełnioną w domu rodziców. Gdy napadnięty nauczyciel Kadow leżał na ziemi z robitą czaszką, Jurisch powiedział: „człowieku, stań dobrowolnie u jakiegoś drzewa i dostaniesz ostatnią kulkę, bo nie można cię już uratować. Daję słowo honoru, że oddam twojej matce ostatnie pozdrowienia".

W tymże czasie zasiadł na ławie oskarżonych niejaki **Wiemeyer,** który oświadczył: „zdjęliśmy Kadowa z wozu, leżał cały zalany krwią i wtedy musiałem się na niego rzucić i wbić scyzoryk w szyję. Pomyślałem sobie: skoro jeszcze żyje, jeżeli stracił jedynie przytomność, muszę zapobiec, aby się więcej nie obudził".

W tym procesie sądzono również b. członka licznych związków wojskowych, niejakiego **Pfeiffera,** który oświadczył: „widziałem jak Kadow leżał za wozem na ziemi i jak Wiemeyer klęczał obok niego, mając ręce zalane krwią i jak przerzynał mu gardło, gdy tamten jeszcze rzęził".

Trupa zawlekli w krzaki, po czym dwukrotnie strzelili w głowę. Pfeiffer wtedy powiedział: „tak, teraz zostanie już, jest zimny. Jutro wrócimy i zakopiemy go". Odeszli, ale uprzednio ściągnęli z trupa buty, obrabowali i podzieli między siebie zegarek, pieniądze i wartościowe przedmioty. **Jak w Oświęcimiu.**

### PIERWSZY MORD HOESSA

Jak w Oświęcimiu! Bo na ławie oskarżonych zasiadł również... Rudolf **Hoess,** późniejszy komendant Oświęcimia. Banda morderców, o której mowa wyżej, pozostawała pod jego rozkazami. Hoess zeznał, że on i jego towarzysze, trzymając między sobą Kadowa opuścili samochodem Parchim i w czasie jazdy bili go po ciemieniu pięściami i pałkami gumowymi. Na łące przystanęli i zrzucili na ziemię. Ponieważ Hoess nie miał przy sobie broni palnej, wyłamał młode drzewko o obwodzie 4 centymetrów i tak długo bił Kadowa po głowie, aż czaszka i drzewko uległy rozbiciu.

W jakiś czas później **wszyscy oskarżeni byli wolni.** Czekały ich nowe zadania. Hoess zostaje „artystą". Występuje w filmie „Fridericus Rex", a od 1936 roku jest komendantem obozu w Dachau. Jego adiutantem jest **Kramer,** słynna „bestia z Belsen", a gdy w 1946 r. aresztowano Hoessa zeznał, że jako komendant Oświęcimia zagazował w okresie od lata 1941 roku do końca 1943 roku — **2 miliony ludzi.** A czyj był samochód, którym mordercy wieźli Kadowa? Samochód należał do... Martina **Bormana** i tenże Borman wydał rozkaz „ciężkiego pobicia" Kadowa. Za udział w tym mordzie skazano go w „demokratycznej" republice rządzonej przez „socjalistów" na... rok więzienia. Krąg nie tylko uległ rozszerzeniu. Krąg się zamyka. Piętnaście lat później Martin Borman został Reichsleiterem III Rzeszy. Za zasługi osiągnięte za Scheidemanna i Noskego.

Mówiliśmy cały czas o Niemcach. Przywykliśmy Niemcom i tylko Niemcom przypisywać wszelkie nieludzkie zbrodnie i w tym miejscu chciałbym czytelnikowi przypomnieć fakty ujawnione w czasie niedawnych procesów tzw. podziemia w naszym kraju. I u nas z rąk bandytów padł nauczyciel wiejski, robotnik rolny, kolejarz, również u nas zastosowano znane „metody" i u nas dzielono się butami ściągniętymi z nóg zamordowanego i u nas zamordowanego, mordercy dwukrotnie układali na szynach, aby przejeżdżający pociąg zniekształcił go do niepoznania i u nas powoływano się na honor".

Ci wszyscy ludzie stosowali mord, aby zapewnić sobie i swoim mocodawcom władanie i obronę interesów zagrożonych przez socjalizm i nie przynależność do tego lub innego narodu określa ich zdolność mordowania. Pięknej międzynarodowej solidarności wszystkich ludzi pracy, przeciwstawiają ohydę **międzynarodowego zrzeszenia morderców.**

# Inwestycje i projekty rozbudowy Państwowego Muzeum na Majdanku

**Na terenie b. obozu w Majdanku przeprowadzony będzie w roku bież. szereg poważnych prac inwestycyjnych. Na czoło wysuwa się akcja zadrzewienia, urządzania wnętrz bloków wystawowych oraz wykończenie kopca usypanego z prochów ofiar faszyzmu hitlerowskiego.**

Akcja zadrzewienia rozpoczęła się w dniu 4 kwietnia i powinna być ukończona już w drugiej połowie maja. W ramach jej zostanie obsadzonych 10 ha na terenie b. obozu. Nadzór fachowy nad całokształtem akcji objęła Dyrekcja Lasów Państwowych, która też w ramach czynu pierwszomajowego dostarczyła 60 tys sadzonek dębów i grabów.

**Teren przygotowali we własnym zakresie pracownicy muzeum wywożąc 100 fur gruzu i odpadków. Sadzeniem drzewek postanowiła natomiast zająć się młodzież szkolna, zorganizowana w hufcach SP oraz w drużynach harcerskich, traktując te prace jako wykonywanie zobowiązań ku czci Święta Pracy.**

Młodzież, szczególnie z hufców SP, wywiązuje się dotychczas doskonale ze swych zobowiązań i prace zalesieniowe będą zapewne ukończone przed terminem. Jeśli chodzi o ważniejsze prace inwestycyjne, na czoło wysuwa się urządzenie wnętrz bloków wystawowych. Plany wnętrz zostały już zatwierdzone i w najbliższym czasie przyjadą do Lublina przedstawiciele Rady Ochrony Pomników celem ostatecznego omówienia sprawy na miejscu po czym będzie można przystąpić do rozpoczęcia prac. Plany zostały obmyślone w ten sposób, aby wystawy dotyczyły nie tylko Majdanka, ale naświetlały także ogólne zagadnienie walki z faszyzmem, działalność ruchu oporu i odniesione przezeń zwycięstwa.

**Ważna dla zbiorów muzeum będzie również projektowana makieta bardzo dużych rozmiarów, przedstawiająca obóz w Majdanku w latach 1943—44. Makieta będzie wykonana prawdopodobnie w miesiącach letnich bież. roku.**

Sprawa wykończenia kopca z prochami już także weszła w stadium realizacji. Projekt odbudowania architektonicznego kopca wykonują prof. **Gut** i inż. **Scholzówna.** Pewne wytyczne projektu zostały już dokładnie omówione i postanowiono, że na obudowaniu umieszczone zostaną godła wszystkich narodów, których obywatele przebywali na Majdanku. Projekt jest niewątpliwie oryginalny i z chwilą jego realizacji b. obóz na Majdanku zyska jeszcze jeden ciekawy obiekt.

Niezależnie od prac inwestycyjnych prowadzona jest konserwacja 74 budynków muzealnych. Na wszystkie prace muzeum otrzymuje kredyty inwestycyjne, mieszczące się w ramach budżetu oraz uzyskało dodatkowe kredyty z CUP-u w wysokości 3 mil. zł., które uruchomione będą w najbliższej przyszłości.

# Prokurator ma GŁOS

**Prokurator poszukuje:**

l. dz. 2491/09/49 — Heuelmanna Wilhelma, ur. 17.VIII.1893 r. w Bergholzhauzen, Westfalia, — który przebywał w Katowicach od 10.10.1943 do 25.III.1945 r.

l. dz. 2499/09/49 — *Spychalskiego Ludwika* — b. „oberkapo" obozu Mauthausen.

l. dz. 2602/09/49 — *Szołtyska Ignacego,* b. capo w Oświęcimiu Komando „Haftlings Schneiderei" podejrzanego o znęcanie się nad więźniami. Sprawa b. pilna.

l. dz. 1832/Og/49—**Bukowieckiego Otto,** ur. 3.9.1904 r. w Czerniowicach (Rumunia). W czasie okupacji był zatrudniony w Łodzi, jako inspektor w banku, przy ul. Marsstr. 11. Miał należeć do NSDAP, jak również i do innych organizacji faszystowskich. Potrzebni są świadkowie, którzy znają jego przeszłość.

l. dz. 1833/Og/49—**Wittera Ernsta,** ur. 4.12.1904 r. (fotografia). zatrudnionego w Brześciu Litewskim i w Tarnopolu, jako rolnik w czasie okupacji 1942 — 1943. Oskarżony o niewłaściwe zachowywanie się w stosunku do ludności polskiej.

*Ernst Witter*

# Skandale

### B. KOMENDANT RAVENSBRUCK POD OPIEKĄ USA

**Były komendant obozu koncentracyjnego w Ravenbrück, Suhren, został „aresztowany" w amerykańskiej strefie, gdzie ukrywał się przez cztery lata pod fałszywym nazwiskiem. Zbrodniarz ten korzysta obecnie ze specjalnych względów amerykańskich władz okupacyjnych.**

### UCIECZKA GENERAŁA SS

**Z więzienia w Salzburgu zbiegł b. sekretarz stanu w austriackim rządzie faszystowskim Seyss - Inquarta, generał SS Muehlmann. Był on jednym z głównych agentów Hitlera, którzy przyczynili się do aneksji Austrii. W czasie wojny pełnił on obowiązki „komisarza do spraw zabezpieczenia dzieł sztuki" na obszarach okupowanych przez Niemców, m. in. w Polsce i Holandii.**

**Zgodnie z oficjalnym oświadczeniem, Muehlmann został oskarżony o dopuszczenie się szeregu zbrodni i na tej podstawie aresztowany. Jednakże osoba jego wzbudziła wielkie zainteresowanie władz amerykańskich, które poleciły przetransportować go do Salzburga w amerykańskiej strefie Austrii. W kołach dobrze poinformowanych uważa się, że ucieczka Muehlmanna została zorganizowana przez Amerykanów.**

# Życie organizacyjne P.Z.b.W.P.

## 1 MAJA

Tegoroczny obchód pierwszomajowy stał się w całym kraju imponującą manifestacją świata pracy. Nieprzeliczone tłumy popłynęły ulicami miast, dokumentując swą wolę utrwalenia zdobyczy socjalnych, dając wyraz swej niezłomnej woli walki o pokój.

Dumnie powiewały czerwone sztandary niesione mocnymi, pewnymi rękoma. Transparenty krzyczały wymową cyfr, osiągnięć, wysiłków.

Szli robotnicy, młodzież, wojsko, pracownicy instytucji i my byli więźniowie polityczni.

Dla nas to święto miało specjalną wymowę, bo dzień pierwszego maja jest nierozerwalnie złączony z tradycjami więźniarskimi.

Nie tak odległe to czasy, gdy robotnicy żądający uznania ich oczywistych praw, protestujący na manifestacjach pierwszomajowych przeciwko wyzyskowi szli do więzień. Terror, więzienia, salwy karabinowe, szarże policji i wojska, obozy, pozbawienie pracy — oto czym chciano zgnieść ducha proletariatu, z robotników uczynić biernych robotów w służbie sanacyjnych kapitalistów.

Dziś braci naszych, byłych więźniów faszystowsko-sanacyjnych więzień spotkaliśmy na wolnej, radosnej manifestacji pierwszomajowej. Patrzyliśmy na siebie serdecznie, przecież niedaleki to dzień, gdy połączy nas wspólny sztandar.

Maszerowaliśmy zwarcie, sprężyście. Witały as okrzyki rozentuzjazmowanego tłumu. Opodal trzepotał sztandar bratniego Związku Bojowników z Faszyzmem. Jesteśmy coraz bliżej siebie. Z nimi również niedługo połączymy nasze siły, zespolimy nasze dążenia i wysiłki. Radośnie śmialiśmy się do nich.

Na trybunie nasz Prezes, premier Józef Cyrankiewicz, obok wiceprzewodniczący Rady Naczelnej PZ bWP, gen. Janusz Zarzycki. Widzimy również zagranicznych gości. Są to przybyli do Warszawy na posiedzenie Komitetu Wykonawczego FIAPP przedstawiciele poszczególnych związków b. więźniów politycznych.

Z ufnością patrzymy na trybuny. To przecież nasz ludowy rząd który konsekwentnie prowadzi nas do lepszej przyszłości. I w sercach naszych zapada głęboko postanowienie: Naszą walkę z faszyzmem, walkę o socjalizm i walkę o pokój prowadzić będziemy aż do zwycięstwa.

## Z ostatniej chwili

## Żadna delegacja zagraniczna nie dopuszczona na uroczystości w Hamburgu

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili przed oddaniem numeru do druku, na uroczystości w Hamburgu brytyjskie władze okupacyjne nie dopuściły żadnej delegacji zagranicznej.

Wobec tego VVN zwołał 10 maja w Berlinie konferencję, w której udział wzięli delegaci VVN ze wszystkich stref okupacyjnych. Z ramienia delegacji polskiej przemówił kol. Passini, z ramienia FIAPP — dyr. Kowalski (tekst tych przemówień zamieścimy w następnym numerze).

W odpowiedzi przedstawiciel VVN zapewnił delegację polską, że niemieccy antyfaszystowscy b. więźniowie polityczni nie zawiodą zaufania, rozumieją jakie obowiązki spadły na naród niemiecki za zbrodnie hitlerowskie, pierwsi postawili sprawę granic jako sprawę zasadniczą dla pokojowej polityki i stosunków z Polską Ludową.

*

Niemiecki Związek b. Więźniów Politycznych przesłał na ręce Sekretarza Gen. kol. Józefa Passiniego serdeczne podziękowanie delegacji polskiej udającej się do Hamburga, za złożoną wizytę i udział w krajowej odprawie aktywu związkowego VVN (Vereinigung der Verfolgten des Naziregimes) w Berlinie.

Kończąc swe pismo niemieccy koledzy życzą Polskiemu Związkowi pomyślności w pracy, w odbudowie Polski Ludowej i w walce o utrwalenie pokoju światowego.

## B. więźniowie polityczni winni przodować we współzawodnictwie pracy

W walce o utrzymanie i utrwalenie pokoju światowego, którą prowadzi cały obóz postępu i demokracji ze Związkiem Socjalistycznym Republik Radzieckich na czele oraz w wytężonym trudzie polskiego robotnika, chłopa i inteligenta odbudowujących swój kraj i budujących zręby nowego i sprawiedliwego ustroju społecznego jakim jest socjalizm, nie może zbraknąć i nie zbraknie udziału naszego, udziału tych, którzy najlepiej zrozumieli jak bezcennym skarbem jest pokój, jak potworną i bezlitosną jest wojna rozpętana przez międzynarodowy kapitał, przez imperializm, przez faszyzm.

W obozach koncentracyjnych i więzieniach zrozumieliśmy, gdzie leży źródło wojen i wszystkich potworności z nim związanych. To kapitał stworzył faszyzm, a faszyzm obozy koncentracyjne, więzienia i krematoria.

Dziś wyzwoleni z hitlerowskiego piekła, zahartowani w ogniu nieubłaganej, bezlitosnej, bezwzględnej walki, stanęliśmy do swych warsztatów pracy, poszliśmy do hut, fabryk, kopalni, biur i warsztatów, by odrobić szkody wyrządzone przez wojnę, by budować Polskę, Polskę ludu pracującego.

Walka nasza z chwilą wyjścia zza drutów nie została zakończoną, bo dziś znów garstka ludzi — obłąkańców, szaleńców chce dla swych zbrodniczych interesów dolarowych rozpętać nową burzę wojenną nad światem. Chcą znów utopić świat w morzu krwi i nienawiści, chcą znów stworzyć nowe obozy koncentracyjne i krematoria. Ale garstce tych szaleńców i ich zbrodniczym planom przeciwstawiają się i przeciwstawią setki milionów ludzi pracy, ludzi pragnących pokoju i budowy lepszej przyszłości. Kongres Paryski zadokumentował niezłomną wolę walki o pokój sześciuset milionów ludzi wszystkich ras, wyznań, poglądów poliycznych i przekonań, którzy nie dopuszczą do wojny, którzy unicestwią plany szaleńców. Odpowiedzią naszą, odpowiedzią całego świata pracy na zakusy wojenne jest wzmożony wysiłek w pracy, jest współzawodnictwo, jest czyn socjalistyczny.

Odpowiedzią naszą na pakt atlantycki był czyn 1-szo Majowy, który przyniósł setki milionów złotych oszczędności, miliony ton towarów ponad plan, tysiące nowych mieszkań i domów.

Każdy wyprodukowany ponad plan traktor czy parowóz, każda wydobyta tona węgla, każdy zbudowany nowy dom, każdy metr tkanin z łódzkich fabryk to wzmocnienie sił obozu postępu i pokoju. Wspaniały rozwój gospodarczy Polski, wprawiający w podziw nawet naszych wrogów, zawdzięczać możemy w głównej mierze nowemu stosunkowi do pracy, który wyraża się we współzawodnictwie. Swym zasięgiem współzawodnictwo obejmuje coraz więcej fabryk, coraz więcej zespołów, coraz więcej jednostek. We współzawodnictwie leży nasza przyszłość, od niego zależy tempo naszego marszu ku socjalizmowi, od współzawodnictwa zależy nasza siła i moc, a więc moc całego obozu postępu i pokoju. Jako przykład służyć może nam nasz wielki Sojusznik Związek Radziecki, który dzięki socjalistycznemu wysiłkowi współzawodnictwu pracy w ciągu lat trzydziestu wydźwignął się z wielowiekowego zacofania i ciemnoty, wyprzedził inne państwa, który dziś jest największą potęgą gospodarczą, polityczną i moralną.

We współzawodnictwie pracy nie może zabraknąć i nas byłych więźniów politycznych, którym najbardziej drogą jest idea pokoju i postępu. Jasnym jest i oczywistym, że nikt z nas nie chce powrotu do obozów koncentracyjnych i więzień, że nikt z nas nie chce wojny i krematoriów, bez względu na nasze przekonania polityczne i wyznanie. Pragniemy wszyscy pokoju i odbudowy zniszczeń materialnych i moralnych, które spowodowane zostały wieloletnim pobytem w faszystowskich obozach i więzieniach i właśnie dlatego, że nie chcemy wojny, a pragniemy pokoju każdy były więzień polityczny winien stanąć do współzawodnictwa na swym odcinku pracy.

Niezależnie od tego przed naszą organizacją, jako związkiem zrzeszającym w swych szeregach antyfaszystowskich bojowników — więźniów politycznych stoi również zadanie włączenia się do ogólnej akcji współzawodnictwa pracy.

I tu wyłaniają się dwie formy współzawodnictwa: pierwsza to współzawodnictwo w pracy zawodowej i oszczędzaniu; druga to współzawodnictwo w pracy społecznej.

Dzięki współzawodnictwu w pracy społecznej podniesiemy poziom ideologiczny członków naszego Związku, podniesiemy nasz Związek organizacyjnie, wzmożemy prace kulturalne i oświatowe, zlikwidujemy marazm i ospałość jaka niejednokrotnie dała się zauważyć w naszej pracy.

Jakie formy współzawodnictwo może przyjąć w naszych szeregach pracy, gdzie można je zastosować? Odpowiedź jest krótka — w każdej dziedzinie naszego życia organizacyjnego. Do współzawodnictwa staną Okręgi i Koła, staną świetlice w tworzeniu zespołów artystycznych, bibliotek, pracy oświatowej, stanie personel płatny naszego Związku.

Wszyscy będziemy współzawodniczyć w pracy społecznej, w jaknajlepszym wykonaniu zadań stojących przed nami, jako członkami Związku, jako bojownikami antyfaszystowskimi. Niejednego z naszych Kolegów spotka zaszczyt wyróżnienia, tytuł **przodownika pracy społecznej.**

Zarząd Główny naszego Związku opracowuje w tej chwili formy współzawodnictwa pracy w naszej organizacji, aby przeszczepić tę ideę na wszystkich członków. W najbliższych numerach naszego pisma w rubryce „organizacyjne" ukażą się szczegółowe instrukcje tyczące współzawodnictwa, określające jego formy i zasięg.

My hasło współzawodnictwa podejmiemy dla dobra naszego, dla dobra naszych dzieci, dla dobra przyszłych pokoleń, dla sprawy pokoju światowego i postępu ludzkości.

Witamy z radością inicjatywę Zarządu Głównego. Już teraz zapewniamy, że tak jak nieugięci byliśmy w bezwzględnej walce z faszyzmem tak teraz wszyscy staniemy do szlachetnej i zaszczytnej walki o wykonanie planów państwowych, o dobrobyt, pokój i szczęście dla mas pracujących Polski i całego świata.

BARTEK

## Dzień radości dziecka

Już od godziny 16.30 zwartymi grupami ze wszystkich dzielnic Warszawy pod opieką matek przybywały do pięknej udekorowanej sali Zarządu Zw. Sam. Chłopskiej najbiedniejsze dzieci Związku.

Akademia 1-szo Majowa zorganizowana była 29 kwietnia przez Zarząd Okręgu Warszawskiego PZbWP pod hasłem „1-szy Maja — dniem radości dziecka". O godz. 18 minut 15 na wypełnioną po brzegi dziećmi, młodzieżą oraz członkami Związku salę, przybyła delegacja obradującego w tych dniach Komitetu Wykonawczego FIAPP z Sekr. Gen. kol. Balickim na czele. Gości przyjęto długotrwałymi oklaskami.

Odegraniem Międzynarodówki i hymnu państwowego, o godz. 18.30, rozpoczęto Akademię. Prezes Okr. Warszawskiego, kol. Skowron w krótkich i serdecznych słowach powitał przybyłych na salę gości FIAPP oraz wszystkich zebranych i zaprosił do Prezydium: V-Prezesa Zarządu Gł., kol. Fuksiewicza, Sekretarza Generalnego — kol. Passiniego, czł. Zarz. Gł. — kol. Matysiaka, czł. Zarządu Okręgu — kol. Kwiatkowskiego oraz sekretarza Generalnego FIAPP— kol. min. Balickiego, czł. egzekutywy FIAPP — przedst. Związku Radzieckiego kol. Czekalenkę, członka egzekutywy FIAPP — posła kol. Wodicke, członka Egzekutywy FIAPP, przedstawiciela Demokratycznej Hiszpanii — kol. Rasolę, członka Egzekutywy FIAPP, przedstawiciela Francji — kol. Pola oraz przybyłą na Akademię członkinię Francuskiego Związku B. Więźniów Polit. — kol. Dechaviesenne.

Jako pierwszy przemówił V-Prezes kol. Fuksiewicz. Mówca omówił znaczenie 1-go Maja, Święta Pracy mas pracujących całego świata, święta, w którym to miliony wolnych ludzi manifestować będzie swą niezłomną wolę w walce o utrwalenie pokoju światowego. Z kolei przemawiał w imieniu przybyłej delegacji FIAPP — kol. Vodiczka. Widownia przyjęła wchodzącego na mównicę długotrwałymi oklaskami. Kol. Vodiczka przywitał gorąco znajdujące się na sali dzieci. Zapewnił, iż wspólna praca, wspólny sojusz naszych bratnich narodów, walka o utrwalenie pokoju światowego to gwarancja, że nie powtórzą się nigdy więcej obozy koncentracyjne i krematoria.

Po przemówieniu kol. Vodiczki odegrano Międzynarodówkę. Następnie V-Prezes Zarz. Gł. Kol. Fuksiewicz wręczył odznaczonym przez Prezydenta Rzeczypospolitej Bolesława Bieruta, kol. Dr Tetmajer i kol. Jędrzejowskiej Złote Krzyże Zasługi za ich ofiarną pracę społeczną w obozach koncentracyjnych i w wolnej Polsce Ludowej. Następnie kol. Matysiak wręczył Dyplomy Uznania za pracę społeczną na terenie Związku kol. Krajzer i kol. Wendel, pracownikom Zarządu Głównego.

W drugiej części Akademii przemówiła do dzieci Kol. Brzósko — V-Prezes Zarządu Okr. Warszawskiego. Kol. Brzósko zwróciła się do najmłodszych słuchaczy, aby nauką i pracą przyczynili się do zbudowania w Polsce sprawiedliwości społecznej — socjalizmu.

Po przemówieniu kol. Brzósko, Orkiestra Pocztowców odegrała kilka pieśni ludowych i żołnierskich, poczym obdarowano dzieci paczkami. Obdarowanych 160-cioro najbiedniejszych dzieci, z roześmianymi twarzyczkami, opuszcza to salę, udając się do domu.

## Akcja SFP

**Kol. M. Wydmański** z Działoszyc wezwany przez kol. Karczą Jana wpłaca **500 zł** i wzywa: **kol.: Nowakowskiego Wacława** z Anina k. W-wy, **Strząskę Jana** z Warszawy, **Banasia Stefana** z Krakowa, **Matuszewskiego Józefa** z Łodzi, **Rydzyńskiego Eustachiusza** z Pabianic, **Czudowskiego Aleksa** ze Środy Śl. i **Malika Stanisława** z Kowar Średnich.

**Kol. Sowiński** z Kielc wezwany przez kol. Zielińskiego wpłaca **500 zł** i wzywa **kol.: Zdrala Jana, Sucharską Wa'ławę, Semponisza Wacława** i **Fórnelską Kazimierę** (wszyscy z Kielc).

**Kol. Cudekowa Zofia** z Kielc wezwana przez kol. Minasiewicz Jadwigę wpłaca **500 zł** i wzywa **kol.: Stocińską Kazimierę, Raniszewską Felicję, Przypkowską Marię i Grudziela Wacława** (wszyscy z Kielc).

**Kol. Szozde Florian** z Ostrowca wezwany przez kol. Popka Antoniego wpłaca **200 zł.**

**P. Makowska Irena** z Warszawy wpłaca **500 zł.**

**F-ma Zygmunt Jentys i Syn** wpłaca **3.000 zł.**

**Inż. Z. Sokołowski** z Warszawy wpłaca **3.000 zł.**

## PZbWP w akcji zwalczania analfabetyzmu

Przyłączając się do ogólnokrajowej akcji oświatowej Zarząd Główny PZbWP postanowił w najbliższym czasie zorganizować 9 nowych świetlic, wyposażyć domy wypoczynkowe i lecznicze w biblioteki, ponadto dokompletować 47 bibliotek świetlicowych przeznaczając na ten cel 2650 tys. złotych.

# Proces morderców z Bergen-Belsen

*Komendant obozu Józef Kramer w chwili ujęcia go przez żołnierzy angielskich po oswobodzeniu o. K. Belsen-Bergen.*

Dnia 15 kwietnia 1945 r., po zawieszeniu broni, do obozu koncentracyjnego Bergen-Belsen przybyli oficerowie brytyjscy wraz z personelem sanitarnym. W obozie o dość szczupłym terenie (1.500 × 350 m) zastano 40.000 mężczyzn i kobiet w stanie zupełnego wyczerpania, zamierających z głodu i wycieńczonych chorobami, ponadto potworny ten obraz uzupełniało 13 tysięcy trupów często w stanie zupełnego rozkładu, nieprawdopodobny brud; zupełny brak pomocy lekarskiej. Pierwsze zetknięcie z niedobitkami obozu pozwoliło odtworzyć tragiczny tryb życia spędzonego w Belsen, okrucieństwo esmanów funkcyjnych, których wielu przybyło tu wraz ze słynnym Kramerem z Oświęcimia.

W dniu 17 września 1945 r. komendant obozu Kramer i 44 innych współwinnych stanęło przed sądem wojskowym w Luneburgu, gdzie odpowiedzieli za swe przestępstwa popełnione w Belsen i Oświęcimiu. Proces trwał 54 dni.

Pełne sprawozdanie z procesu, wraz z oskarżeniami więźniów, zeznaniami esmanów funkcyjnych, ilustrowane potwornymi zdjęciami z terenu obozu, zdjęciami oskarżonych, ukazało się w interesującej książce pt. „Proces Bergen-Belsen“, wydanej w Anglii.

Proces ten interesuje Polaków i z tego powodu, że „bohaterami“ są osoby znane z terenu Oświęcimia, zeznają więźniowie przywiezieni z Oświęcimia i sześciu oskarżonych Starostka Stenia, Polanski Antoni, Kopper Helena, Ostrowski Władysław, Buzgraj Mieczysław i Aurdzieg Antoni jest Polakami.

Inni oskarżeni, to Kramer, Dr. Kleein, Weingaztner, Kraft, Hoessler, Bormaun, Volkenzath, Ehlert, Czese, Lotke, Lohbanez, Klippel, Schmitz, Francioh, Buza, Kulessa, Egezsdorf, Pichen, Otto, Stofel, Schreirez, Dorr, Barsch, Zoddel, Schlomojowicz, Ilse Forster, Ida Forster, Opitz, Charlotte Klein, Bothe, Walter, Hascleke, Fiest, Saner, Lisiewicz, Roth, Hempel, Hahnel.

(W numerze bieżącym przystępujemy do drukowania fragmentów z książki „Proces Bergen-Belsen“).

### ZEZNANIE BRYGADIERA LLEWELYN GLYN

Dnia 15 kwietnia pułkownik Taylor wraz z oddziałami 8-ej armii brytyjskiej zajął obóz koncentracyjny Belsen. Gdy przybyłem do obozu, zastałem go gdy przesłuchiwał komendanta Kramera, a później doktora naczelnego obozu Kleina. Poznaję obecnie obu oskarżonych. Przez ten dzień i następny robiliśmy inspekcję i zorganizowaliśmy pomoc lekarską dla więźniów.

— Jakie było położenie obozu?

— Belsen leży między miasteczkiem Bergen i Vincen, o 15 mil na północ od Cellw. Otoczony jest drutem kolczastym i składa się z „drogi głównej“ i pięciu „sekcji“.

— Ile było osób w obozie?

— Około 41.000 z czego 28.185 kobiet i około 12.000 mężczyzn. Trzy „sekcje“ były przeznaczone dla mężczyzn, jedna duża i jedna mała „sekcja“ dla kobiet. Ponadto było 5 kuchni obozowych.

— Skąd czerpano wodę?

— Baraki miały wprawdzie rury wodociągowe, ale one nie funkcjonowały i były na terenie obozu, cementowe baseny z wodą skąd czerpano wodę.

— Czy znajdowały się także piece krematorium?

— Tak. Na końcu terenu był nie duży piec krematoryjny.

— Czy może pan opisać swoje wrażenie z obozu?

— Warunki w jakich znajdowali się więźniowie są właściwie nie do opisania. Żadne zdjęcie fotograficzne ani żadne słowa nie odtworzą okropności ani widoku jakie przedstawiały wnętrze baraków. Stosy trupów nie pogrzebanych od wielu dni, leżały na terenie Belsen, bądź poza drutami, bądź przed barakami, a nawet w zbiornikach skąd czerpano wodę, pływały zwłoki ludzkie. Rowy, korytarze w barakach pełne były trupów. W pobliżu krematorium znajdowały się olbrzymie mogiły do połowy wypełnione ciałami ludzkimi.

Baraki, w których mieszkali więźniowie były przepełnione i tylko niektóre posiadały koje do spania; więźniowie tłoczyli się w 600 do 1000 osób w baraku, gdzie zaledwie 100 osób możnaby pomieścić.

W „części“ dla kobiet nie było wcale koi. Więźniarki, chore na tyfus leżały na ziemi i ledwie mogły się poruszać. Wiele nie miało zupełnie bielizny i zawijały się jedynie w koce. Zastaliśmy warunki sanitarne potworne. Więźniowie chorowali na biegunkę i inne cierpienia żołądkowo-kiszkowe. Latryny były zapchane i nie do użytku. Ci, co mieli trochę siły, opuszczali barak, inni załatwiali swe funkcje fizjologiczne na terenie baraku. Teren obozu i baraki były po prostu grubo pokryte warstwą ludzkich ekskrementów.

— Jaki był stan wyżywienia obozu?

— Tylko ci, co dopiero od paru dni przybyli na teren Belsen przedstawiali się trochę lepiej fizycznie. Inni więźniowie byli zupełnie wycieńczeni i zagłodzeni.

Najgorzej przedstawiała się „sekcja“ II obozu dla kobiet. Przed barakiem 208 leżał stos trupów, a wewnątrz było tyle ciał zmarłych, że do jednej części baraku nie można było wcale dotrzeć.

Z 23.000 kobiet — 17.000 było obłożnie chorych i potrzebowało natychmiastowej pomocy lekarskiej i kuracji w szpitalu jeśli chciało się je utrzymać przy życiu. Z czego jednak bardzo wiele nie udało się uratować.

Na terenie obozu była pewna ilość dzieci w dość dobrych warunkach, które przetrwały jedynie dzięki ofiarności i wyrzeczeniu się więźniarek.

— Czy na terenie obozu była żywność i medykamenty?

— W magazynach znaleźliśmy olbrzymie zapasy lekarstw, żywności i paczek wysłanych przez Międzynarodowy Czerwony Krzyż. Na samym terenie obozu było tylko... 300 proszków aspiryny.

Chleba i żywności nie znaleźliśmy, tylko jeden kocioł wodnistej zupy z brukwi. Ponieważ woda znajdowała się w basenach przy kuchni, dokąd nie wolno było więźniom podchodzić — zorientowaliśmy się, że więźniowie przez 5 dni nie otrzymywali wcale wody do picia.

Jak dowiedzieliśmy się, od 10 lutego w obozie panowała epidemia tyfusu. 70% więźniów była obłożnie chora i z tego około 10.000 ludzi nie udało się uratować.

— Powiedział pan, że pułkownik Taylor przesłuchiwał Kramera, komendanta obozu?

— Podczas przesłuchania, zawiadomiono nas, że na terenie obozu są rozruchy. Udaliśmy się na miejsce i usłyszeliśmy odgłosy strzałów. W kuchni nie było żadnych odznak buntu. I znowu usłyszeliśmy strzały; ujrzeliśmy przy stercie kartofli zabitych i rannych więźniów.

— Kto strzelał?

— Esmani. Kramer nie usiłował nawet interweniować. Nie poświęcono najmniejszej uwagi rannym. Strzały te były dane do ludzi absolutnie niewinnych. Zakazaliśmy strzelać i ostrzegliśmy Kramera, że rozstrzelamy tego, kto rozkaz złamie. Następnie kazaliśmy rannych ponieważ robiono to opieszale, Kramer również miał nosić rannych. Tym niemniej jednak strzelano w nocy w różnych punktach obozu i z wież wartowniczych.

— Czy Kramer był z panem na inspekcji obozu i jak się zachowywał?

— Był bezwstydnym i obojętnym.

*Hilde Lohbauer*

*Irma Grese*

*Władysław Ostrowski*

*Otto Kulessa*

# Pomnik-Mauzoleum w Gross Rosen

W marcu br. został utworzony z inicjatywy b. więźniów politycznych Komitet Budowy Mauzoleum w Rogoźnicy (Gross-Rosen) pod przewodnictwem starosty pow. w Swidnicy ob. Rybakowskiego.

Na dwóch zebraniach wspomnianego komitetu, uchwalono: przystąpić w sezonie wiosennym do prac wstępno - przygotowawczych na terenie byłego obozu koncentracyjnego w Rogoźnicy (Gross - Rosen); prosić odnośne władze o odkomenderowanie oddziałów „Służby Polsce“ i zatrudnić je przy akcji oczyszczania obozu; projekt budowy Mauzoleum dać do opracowania inż. Brengnerowi. Dokonano już prac pomiarowych obozu i wyznaczono granice, a od właściwych władz uzyskano przydział terenu na rzecz Zw. b. Więźniów Politycznych w Świdnicy. Nad sprawami wstępno-techn. czuwa wiceprezes Zarządu Pow. PZbWP, Kol. Marcinkowski.

26 marca br. delegacja w składzie starosty pow. ob. Rybakowskiego, kol. Marcinkowskiego, czł. Pow. Zarz. PZbWP oraz kol. Harasimowicza sekr. PZbWP odbyła w Warszawie konferencję w Min. Kultury i Sztuki oraz w Min. Odbudowy, gdzie uzyskano odpowiednie subwencje w wysokości miliona zł. dla rozpoczęcia prac wstępnych. Naczelnik Wydz. Min. Odb. inż. Dunin przydzielił subwencję w wysokości pół miln. zł.

Nadmienić przy tym należy, że M. R. N. Świdnicy nie pozostała w tym względzie w tyle i w budżecie na rok 1949 przewidziała tak dla Komitetu Budowy Mauzoleum jak i dla PZbWP subwencje w wysokości 200.000 zł.

Dalszy przydział odpowiednio wysokich subwencji zależeć będzie od zatwierdzenia projektu pomnika przez Min. Kult. i Sztuki. Poinformowano i zapewniono delegację o przychylnym i życzliwym stanowisku Ministerstwa do akcji budowy Mauzoleum.

Żywimy głęboką nadzieję, że akcja odbudowy Mauzoleum spotka się z gorącym poparciem władz i społeczeństwa.

# POSZUKIWANIA

**Poszukuje się:**

**Makowskiego Wojciecha, Juliana**, ur. 1928 r., wywiezionego podczas powstania do Oranienburga, blok 12, nr 95166. O wiadomości prosi matka. **Irena Makowska, zam. Warszawa, Ząbkowska 2 m. 4.**

**Jerzego Kowalskiego**, ur. 12.IV. 1925 r. wywiezionego podczas powstania warszawskiego do ok. Natzwiter Ausenkom, Neckovrelz Baden nr 31870. O wiadomości prosi matka, **Władysława Kowalska, zam. maj. państwowy Młotkowo II, p-ta Wysoka, pow. Wyrzysk — Pomorze.**

**Aleksandra Popiela**, ur. 3.6.1892 r., aresztowanego i osadzonego na Pawiaku od 10.6.1944 r. do 30.7. 1944 r. Stamtąd przed powstaniem, ostatnim transportem został wywieziony do ok. Gross Rosen, później Buchenwald. O wiadomości prosi żona: **Janina Popiel, zam. Lublin, ul. Nowa 11.**

L. dz. 2336/Og/49 **kpt. Wilińskiego Mieczysława** — Oświęcim, ostatnia odkrytka z datą 14.II. 1943 r. z danemi: Geboren am 28.X.1h98 Haftłe Nr 76168 Blok 5 a Postand 2 Auschwitz. Potrzebni są świadkowie, którzy mogliby stwierdzić jego śmierć. Informacje kierować na **adres Zarządu Głównego PZbWP. Warszawa, Bracka 22 z podaniem L. Dz.**

Kto mógłby udzielić informacji o **Franciszku Antonim Zurkiewiczu** — ur. 14.5.1905 r. w Poznaniu. Zabrany został w r 1941 do więzienia w Poznaniu — zmarł w Mauthausen w r. 1943. Informacje uprasza się przesłać do **Zarządu Okręgu PZbWP Poznań, ul. Mielżyńskiego 8.**

**Jadwiga Wiśniewska, Kalisz, ul. Nowy Świat 47**, poszukuje do weryfikacji kolegów męża zmarłego w Oświęcimiu. **Edwarda Wiśniewskiego nr 19703.** Odpowiedzi prosi się kierować, albo bezpośrednio pod adresem Jadwigi Wiśniewskiej, lub **na adres Zarządu Koła. Kalisz, al. Stalina 27.**

Kto mógłby udzielić jakichkolwiek wiadomości o losie b. więźnia Dachau inż. **Władysława Namysłowskiego**, zam. ostatnio w Gliwicach Jagiellońska 34, proszony o podanie wiadomości na adres: **p. Zgorzelec Kunów, Dolny Śląsk, Rościszewski.**

B. więźniowie Neckarelz-Baden proszeni są o jakąkolwiek wiadomość o **Feliksie Antoniewskim**, ur. 20.11.1904 r. Nr 29769 wywiezionym po powstaniu warsz. do Dachau, potem do Natzweiler i Buchenwaldu. Ostatni znak życia (list) z 16.1.45 r. z Neckarelz-Baden. O wiadomości prosi siostra **Maria Zielińska, Łódź ul. F. Perla 5 m. 4.**

l. dz. 2632/09/49. W fabryce samochodów Steyera — w Kugellager była zatrudniona jako robotnica Tatiana Pojero, która utrzymywała znajomość z francuskimi jeńcami wojennymi m. in. Aloisem Degner, który w wymienionej fabryce był majstrem na 3 hali. O wyżej wymienionych dopytuje się Niemiecki Związek b. Więźniów Politycznych.

Demczuk Stefan — b. więzień K.P.P., ur. we wsi Lubiczyna, gm. Krzywowieczka pow. włodawskiego woj. Lubelskie, znany działacz komunistyczny na terenie lubelskim i siedleckim z czasów sanacji. Prosi Towarzyszy, którzy go pamiętają o nawiązanie z nimi kont[illegible] czuk Stefan, Stanisławów, K[illegible] **Marksa 39 m. 3.**

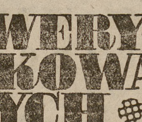
l. dz. 2638/09/49 — ***Rogoziński Zygmunt***, ur. 23.III.1906 r., b. więzień Oranienburga od stycznia 1945 r. przebywał na bloku Nr. 6413. Wiadomość kierować na adres: **Aurelia Woltersdorf, Wrocław, Dyrekcyjna 5. Szpital Berezda.**

Kto wie o losie wymienionych poniżej osób — proszony jest o nadesłanie informacji do Zarządu Głównego PZbWP, Warszawa, ul, Bracka 22, z podaniem l. dz., ewentual. na podany adres:

L. dz. 2071/Og/49 — **Sobiński Józef**, lat 21, zam. w Warszawie, ul. Żytnia 18, syn Bolesława i Leokadii Chodorskiej, z powstania wywieziony do Buchenwaldu, nr obozowy 74200, blok 17. O wiadomości prosi siostra: **Sobińska Wanda, Ostrzeszów, Daszyńskiego 4, pow. Kępno, woj. poznańskie.**

L. dz. 1481/Og/49—**Hentschel Maria**, b. więźniarka obozu Stutthof, zam. prawdopodobnie w Warszawie, proszona jest o zgłoszenie się do Zarządu Głównego PZbWP, Warszawa, [illegible]acka 22, w sprawie poświadczenia o pobycie w obozie **Wandy Lipskiej.**

# LISTA




**Główna Komisja Weryfikacyjna podaje do wiadomości listę zweryfikowanych przez nią członków:**

## OKRĘG GDAŃSKI

8844. Wierzba Józef, gestapo Gdańsk, Stutthof 36551.

8845. Rodzaj Stanisława, więz. Radom, Oświęcim 38545, Ravensbruck, Neustadt Gleve 103631.

8846 Kujawski Jan, gestapo Gdańsk, Mauthausen 5795.

8847. Fierek Józef, więz. Toruń, Potulice.

8848 Remblewski Czesław, więz. Szczyglin, Dahau 8778.

8849. Racławówna Agnieszka, więz. Kartuzy, Gdańsk, Stutthof, 21620.

8850 Gromoradzka Lucyna, Bergen Belsen, Ravensbruck 59152, Lipsk 4675.

8851. Belling Antoni, Stutthof 159, gestapo Gdańsk, Stutthof 25574.

8852 Lipska Maria, Zamek Lublin, Ravensbruck 7717.

8853. Wierzchowski Jan, Stutthof 36522.

8854. Orłowski Edmund, gestapo Gdańsk, Stutthof 17509

8855. Pabich Henryk, więz. Łomża, Stutthof 32662, Gusen I 75360.

8856. Pabich Jan, więz. Łomża, Stutthof, 27160.

8857. Czapliński Władysław, więz. Łęczyca, Dachau, Gusen, Mauthausen 278.

## OKRĘG KIELECKI

8858. Lasek Augustyn, Oświęcim 190078.

8859. Koselnik Zygmunt, więz. Kielce, Gross Rosen 931.

8860. Olszewski Antoni, więz. Ostrowiec, Kielce, Oświęcim 37861, Mauthausen 11673.

8861. Bielecki Jerzy, Oświęcim, Gross Rosen 8998, Oranienburg 63621.

8862. Rzymkiewicz Henryk, Oświęcim 131781, Buchenwald Dora 80068.

8863. Sochowa Teofila, Oświęcim, Ravensbrück, Sachsenhausen 38568.

8864. Stępień Julia, więz. Radom, Oświęcim - Birkenau 38575 Belsen Bergen.

8865. Janiak Zygmunt więz. Luliniec Opole Katowice Sosnowiec, Oświęcim 109875, Gusen I 14199, Gusen II 49890.

8866. Pawlak Zacheusz, więz. Radom, Majdanek 8308, Dachau, Natzweiler.

8867. Ciok Antoni, więz. Radem, Oświęcim 115441, Buchenwald 79192, Nord hausen Dora.

8868. Sieczka Michalina, więz. Radom, Ravensbrück 45124, Magdeburg 33143.

8869. Kamiński Tadeusz, Buchenwald 6729.

8870. Broś Jan, Oświęcim 37714, Buchenwald Weimar 11341.

8871. Szozda Florian, więz. Ostrowiec, Oranienburg - Sachsenhausen 27850.

8872. Kryj Otylia, więz. Ostrowiec, Ravensbrück, Neubrandenburg 33793.

8873. Kolasiński Antoni, Buchenwald 6742, Ravensbrück 1442.

8874. Wojarski Stefan, Natzweiler 5718, Ravensbrück 6082, Nordhausen, Ehrlich, Bergen Belsen.

8875. Stania Stanisław, więz. Radom Oświęcim 63719, Neuengamme 18295, Sandbostel.

8876. Pilecki Stefan, Hamburg Neuengamme 19993.

8877. Pająk Amela, Oświęcim 43708, Ravensbrück 26262, Buchenwald 27109.

8878. Krogulec Hipolit, gestapo Radom, Oświęcim 190076.

8879. Stępień Helena, więz. Kielce, Ravensbrück 10155.

8880. Puchniarski Józef, Pawiak, Majdanek 4390, Gross Rosen 10155, Funfteichen, Hersbrück, Dachau 160588.

8881. Cel Barbara, więz. Kielce, Revensbrück 10145.

8882. Cendrowski Eugeniusz, więz. Starachowice, Gross Rosen 30415, Reichenau.

8883 Driański Jan więz. Starachowice, Oświęcim 122430, Buchenwald Dora, Nordhausen 79094.

8884. Maciuszonek Józef, więz. Radom, Oświęcim 153674, Buchenwald 34076.

8885. Kaczorowski Leon, Oświęcim 137915, Gross Rosen, Buchenwald Dachau 86425.

8886. Kosowski Marian, więz. Starachowice, Radom, Oświęcim 73501, Sachsenhausen-Oranienburg 115315.

8387. Marzec Janina, Ravensbrück 12049.

8888. Stanik Helena, więz. Radom, Ravensbrück 12971.

8889. Naulewicz Halina, więz. Radom, Ravensbrück 12056.

8890. Kwiecień Stefan, więz. Raodm, Kielce, Dachau 3729, Blankenburg.

8891. Kosera Joanna, więz. Radom, Majdanek 5202, Ravensbrück Buchenwald.

8892. Bielska Henryka, więz. Radom, Oświęcim 43691, Leitmeritz.

8893. Stolarski Henryk, więz. Radom, Oświęcim, Rajsko 34078, Buchenwald Weimar 10915.

8894. Lesiak Bolesław, więz Radom, Oświęcim 63690, Gross Rosen 8799, Dachau.

8895. Bączkowski Władysław, Oświęcim 37617, Buchenwald 11233.

8896. Klusińska Zenobia, więz. Częstochowa, Kottbus, Ravensbrück 78563.

8897. Błoński Michał, Oświęcim 137869, Hamburg Neuengamme 24990, Buchenwald 28501.

8898. Guzera Andrzej, więz. Kielce, Oświęcim 125560, Mauthausen 112103.

## OKRĘG KATOWICKI

8899. Rojek Ernest, więz. Rybnik, Mysłowice, Oświcim 477713.

8900. Paczuła Tadeusz, więz. Świętochłowice, Oświęcim.

8901. Krzetuski Artur, więz. Tarnów, Wiśnicz, Oświęcim 1003, Buchenwald.

8902. Dura Augustyn, więz. Bytom Sosnowiec, Oświęcim 1190.

8903. Nosek Ewa, więz. Płock Oświęcim 19953, Mauthausen.

8904. Halama Tadeusz, więz. Cieszyn, Mysłowice, Grossen 85263, Flossenburg 49114, Karing, Leonberg, Dachau, Melk.

8905. Odi Józef, Mysłowice, Oświęcim 61615.

8906. Toporek Jan Tomasz, Mysłowice, Oświęcim, Litomierzyce 83624.

8907. Duraj Jan, więz. Lubliniec, Katowice, Opole, Oświęcim, Brzezinka 171489.

8908. Koza Janina, więz. Radom, Oświęcim 35069, Bergen Belsen 20805.

8909. Langert Roman, więz. Kołomyja, Lwów, Majdanek 2986, Gross Rosen 27937, Litomierzyce 11119.

8910. Przedpełski Marian, Montelupich, Tarnów, Oświęcim 351, Hamburg, Neuengamme, Drutte 17914, Braunschweig, Watenstedt.

8911. Frąckowiak Walenty, więz. Katowice, Bytom, Mysłowice.

8912. Sobik Józef, Oświęcim 109841, Gross Rosen 86378, Buchenwald 132608, Dachau.

8913. Mizera Paweł, więz. Katowice, Rawicz, Buchenwald 9727.

8914. Światak Wojciech, Montelupich, Oświęcim 152947, Mauthausen 39174, Wiener Neudorf.

8915. Cieszanowski Brunon, Dachau 7383, Mauthausen, Gusen 5021.

8916. Dutka Stanisław, Dachau 6872, Mauthausen 46950, Gusen 3517.

8917. Froch Władysław, Gross Rosen, Dora Bergen Belsen 109893.

8918. Ohrenfried Adam, Gross Rosen 64396.

8919. Mike Benedykt, Oświęcim 1902.

8920. Witkowski Gerard, Inowrocław 7007, Oświęcim 165402.

8921. Kluzik Władysław, więz. Cieszyn, Mysłowice, Katowice.

8922. Grudziński Bolesław, Mysłowice, Oświęcim 72047, Sachsenhausen 113352.

8923. Fordymacki Bogusław, Oświęcim 96769, Linz III, Oranienburg 62125, Mauthausen 78222.

8924. Gomoła Bronisława, więz. Lubliniec, Ravensbrück 34712.

8925. Szwiertnia Helena, więz. Cieszyn, Katowice, Bytom, Gliwice, Oświęcim.

8926. Oruba Franciszek, Dachau 3856, Gusen.

8927. Bawoł Hubert, Oświęcim 7417, więz. Katowice, Gliwice, Bytom, Raciborz, Mysłowice, Gross Rosen 30514, Flossenburg, Herz bruck 84261, Dachau 160450.

8928. Bohm Jan, Dachau 2821, Mauthausen, Gusen 61.

8929. Górecka Marin, Oświęcim 40785, Ravensbrück, Neuste Gleve.

8930. Jasieński Władysław, więz. Tarnów, Oświęcim 90811, Sachsenhausen 62026.

8931. Loga Józef, więz. Katowice, Oświęcim 7422.

8932. Faber Henryk, więz. Szebnia, Oświęcim 1610, Sachsenhausen, Ohrdruf.

8933. Stępiński Henryk, Innsbrück, Flossenbergu 3707.

8934. Zarlok Rudolf, więz. Bielsko, Bytom, Hamburg.

8935. Bednarski Zygmunt, Oświęcim 14102, Gusen 108939.

8936. Broda Cecylia, Ravensbrück 2152.

8937. Pilch Jan, więz. Cieszyn, Mysłowice, Oranienburg 78626, Buchenwald, Zwiebe 9280.

8938. Janote Florentyna, Oświęcim 37568, Oranienburg, Sachsenhausen, Hamburg.

8939. Kac Lejzor, Landeshut, Birkenau 10818, Flossenburg.

8940. Kazoń Kazimierz, Dachau, Sachsenhausen 13002.

8941. Waldowski Zbigniew, więz. Chełm, Zamek Lublin, Oświęcim, Birkenau 155811, Weimar, Buchenwald 33093, Dora, Sangerhausen.

8942. Grzeszczuk Bronisław, Buchenwald 79.

8943. Wysocka Jadwiga, więz. Gliwice, Rybnik, Raciborz.

8944. Tomalk Michał, więz. Nowy Bytom, Katowice, Rawicz, Buchenwald 9481.

8945. Widera Alojzy, Mysłowice, Dachau 2923.

8946. Zachłód Augustyn, więz. Nowy Bytom, Katowice, Rawicz, Buchenwald 9545, 1278.

8947. Zdrzołek Robert, więz. Gliwice, Dachau, Buchenwald 35720.

8948. Szczypiński Mieczysław, Dachau, Mauthausen, Gusen 7272.

8949. Wilczek Antoni, Buchenwald 3308.

8950. Szymaniec Alojzy, Buchenwald 7965, 2988.

8951. Fedus Jan, więz. Tarnów, Oświęcim, Flossenburg 9144.

8952. Kubica Jan, więz. Nowy Bytom, Katowice, Rawicz, Buchenwald, Neuengamme, 9482, 3784.

8953. Wałek Stanisław, Mysłowice, Oświęcim 74176, Gusen 12896, Mauthausen, Wiener Neustadt 33176, Buchenwald, Dora 31527.

8954. Bańka Antoni, Mysłowice, Oświęcim 160827, Mauthausen 42379, Gusen II.

8955. Nowiński Piotr, Mysłowice.

8956. Ociepka Kazimierz, Oświęcim 24923, Dachau, Ohrdruf, Buchenwald.

8957. Kocół Jan, Oświęcim 121258, Mauthausen 112221.

8958. Kostarczyk Zygmunt, więz. Włocławek, Zarki, Hof.

8959. Tatarkiewicz Bronisław, Oświęcim 192364, Bauzug.

8960. Radyk Aniela, Montelupich, Ravensbrück 4604.

8961. Sedlaczek Anna, więz. Cieszyn, Mysłowice, Oświęcim 27893, Bergen-Belsen 21644.

8962. Sedlaczek Gustaw, więz. Cieszyn, Oranienburg, Sachsenhausen, Hamburg, Neuengamme 812.

8963. Pawlak Andrzej, fort VII, więz. Poznań, Zabikowo, Gross Rosen 46843.

8964. Lipka Alfons, Gliwice, Dachau 35718, Buchenwald 3259.

8965. Targalski Władysław, więz. „Łąckiego" Lwów, Majdanek 2469, Buchenwald 12142.

8966. Stefaniak Stanisław, więz. Katowice, Sosnowiec, Mysłowice, Oświęcim 173505, Buchenwald 5866.

## OKRĘG ŁÓDZKI

8967. Wolski Edward, Radogoszcz, Dachau 6016.

8968. Jaworski Stefan, więz. Tomaszów Maz., Sachsenhausen 28216.

8969. Grzelak Tadeusz, Radogoszcz, Dachau 11622, Buchenwald 9001, Köln, Harzung.

8970. Nadajewski Mieczysław, więz. Setrlinga, Oświęcim 151103, Neuengamme, Buchenwald, Dora.

8971. Szewczyk Kazimierz, Dachau 11786, Buchenwald 6003, Aumale, Dora, Bergen.

8972. Bornsztejnowa Felicja, Pawiak, Ravensbrück 44861.

8973. Kliszewska Zofia, więz. Stryj, Majdanek, Ravensbrück, Velten 21321.

8974. Bielski Kazimierz, Radogoszcz, Dachau 12277.

8975. Kubs Stefan, Radogoszcz, Mauthausen 12398.

8976. Boroń Adam, Dachau 11806

8977. Ajnenkiel Tadeusz, więz. Sterlinga, Radogoszcz, Mauthausen 108862, Gusen I, Gusen II.

8978. Ungeheuer Wiesław, więz. Radom, Oświęcim 63733, Breslau Lissa, Gross Rosen, Buchenwald.

8979. Poskroba Jan, więz. Koszalin, Oranienburg, Dachau 18118, Mauthausen, Gusen 47775.

8980. Gonera Kazimiera, Ravensbrück 40164, Buchenwald, Magdeburg 32146.

8981. Ziętalska Wiktoria, więz. Łódź, Gdańsk, Ravensbrück 42003, Buchenwald 1714.

8982. Sadzisz Jan, więz. Sterlinga, Gross Rosen 4688, Sachsenhausen 86435.

8983. Sobczyk Stanisław, 8276, Majdanek, Gross Rosen 29192, Dora 113045, Bergen Belsen.

8984. Różek Maria, więz. Łódź, Ravensbrück 41988, Buchenwald 1708.

8985. Kasperski Czesław, Radogoszcz, Dachau 10122, Gusen 6357, 48610.

8986. Janio Leon, gestapo Jarosław, Montelupich, Gross Rosen 7687, Dora 119786.

8987. Grelus Zofia więz. Mysłowice, Wadowice, Oświęcim 62172, Ebingeni, Ravensbrück 68120, Ebenwalde.

8938. Dyła Stanisław, więz. Sterlinga, Mauthausen 77017.

8989. Sitek Jan, więz. Tomaszów Maz., Oświęcim 123409, Buchenwald, Dora 79063.

8990. Cwang Marian, Frankfurt, Oświęcim 142314, Buchenwald, Heiberstadt, Magdeburg 165390, Oranienburg 142314.

8991. Byczkowski Bronisław, więz. Sterlinga, Mauthausen 22614, Gusen 45700.

8992. Kamiński Mieczysław, Radogoszcz, Mauthausen 27223, Steyer, Mauthausen, Gusen.

8993. Durys Aleksander, Radogoszcz, Mauthausen, Steyer, Gusen 27190.

8994. Tomczak Józef, Radogoszcz, Mauthausen, Steyer, Gusen 27338.

8995. Pawlaczyk Kazimierz, więz. Końskie, Buchenwald 4781.

8996. Oszkiewicz Józef, Buchenwald 4662.

8997. Łuczyk Józef, więz. Piotrków, Buchenwald 6270.

8998. Ładkowski Stanisław, więz. Piotrków, Buchenwald 5749, Neuengamme, Drutte 11027, Belsen Bergen.

8999. Wądołowski Stanisław, więz. Piotrków, Sachsenhausen 28111.

9000. Kopp Edmund, więz. Piotrków, Sachsenhausen, Oranienburg 74363.

9001. Królikiewicz Wacław, Oranienburg, Sachsenhausen 28108.

9002. Hipszer Roman, Buchenwald 114741, Tarthun.

9003. Faustyn Marian, Sachsenhausen 28023, Wawelsburg 531, Buchenwald 12688.

9004. Dratwa Dominik, więz. Piotrków, Oranienburg 28051, Neuengamme, Hamburg 3164.

9005. Alwas Bolesław, więz. Piotrków, Sachsenhausen, Oranienburg 28103.

9006. Błotnicki Zbigniew, więz. Piotrków, Buchenwald 5906, Allach.

9007. Węgorzewski Edward, więz. Piotrków, Oranienburg, Gross Rosen 337.

9008. Sitkiewicz Adam, Gross Rosen 3239.

9009. Biernacki Stanisław, Buchenwald 6431.

9010. Bednarski Mieczysław, więz. Tomaszów Maz., Sachsenhausen 27977.

9011. Dryńska Anna, gestapo Pińczów, Ravensbrück 10097.

9012. Grelecki Wiktor, Sachsenhausen, Oranienburg 28232.

9013. Jaworek Anna, więz. Tomaszów, Ravensbrück 4416.

9014. Kucharska Maria, więz. Piotrków Tryb., Ravensbrück 10311.

9015. Karczewski Jan, więz. Tomaszów, Sachsenhausen 28200, Dachau 39778.

9016. Siewierkiewicz Zygmunt — Sachsenhausen, Oranienburg 28167.

9017. Zalewski Jan, Oranienburg, Neuengamme, Dachau 23188.

9018. Belka Piotr, więz. Łódź, Oświęcim 171237, Buchenwald 90423, Taucha.

9019. Jędrzejewski Franciszek — więz. Wieluń, Radogoszcz, Oświęcim, 152321, Buchenwald, Weimar 62908, Dora 103786.

9020. Traczewski Jan, Dachau 8120.

9021. Mielczarek Stanisław, więz. Radogoszcz, Dachau 8390.

9022. Knot Marian, więz. Łódź, Oświęcim 112982, Gusen 14001, Wiener. Neustadt, Ebensee 32980.

9023. Kamiński Miecysław, Radogoszcz, Mauthausen, Steyer, Mauthausen, Gusen 27223.

9024. Durys Aleksander, Radogoszcz, Mauthausen, Steyer, Gusen

9025. Tomczak Józef, Radogoszcz, Mauthausen, Steyer, Gusen 27338.

9026. Szymczak Ignacy, Radogoszcz, Mauthausen 23583.

9027. Barański Wacław, Radogoszcz, Poznań, Wrocław, Mauthausen 23520, Gusen 850, 48052.

9028. Wypych Antoni, więz. Wieluń, Dachau 5915, Gusen 4825.

9029. Mandel Abram, Oświęcim 6347 B.

9030. Spętany Józef, Dachau 8354.

9031. Wróblewski Jan, więz. Sterlinga, Oświęcim 127603, Ravensbrück, Dora.

9032. Wasilewski Leon, Oświęcim 35638, Gross Rosen 8449, Sachsenhausen 63687.

9033. Bekalarczyk Tadeusz, Dachau 5555, Gusen 44110, Mauthausen.

9034. Gołębiowski Michał, Dachau 8097, Ravensbrück 8097.

9035. Kolasa Kazimierz, Dachau 5595.

9036. Werner Stanisław, Dachau 8094, Gusen 45660.

9037. Kierociński Lucjan, więz. Wieluń, Dachau 8536, Gusen 5648, Dachau 25518.

9038. Bochniak Kazimiera, więz. Łódź, Ravensbrück 8975.

9039. Miłkowski Kazimierz, Oświęcim 112876, Gusen 14016, Mauthausen 34366.

9040. Waberski Eugeniusz, więz. Sterlinga, Oświęcim 10177, Sachsenhausen 114679.

9041. Polkowski Jan, Oświęcim 35578, Dachau, Buchenwald, Flossenburg.

9042. Poryszewski Szczepan, Inowrocław, Poznań, Wiedeń, Mauthausen, Gusen 49013.

9043. Pieszczyk Tadeusz, Oświęcim 1836, Gusen 48456.

9044. Powojewski Władysław — więz. Sterlinga, Mauthausen 41511, Gusen I, Gusen II.

## OKRĘG RZESZOWSKI

9045. Malinowski Antoni, gestapo Radom, Oświęcim 153676, Buchenwald 33741.

9046. Łącki Wiktor, więz. Jasło, Tarnów, Oświęcim 39495, Flossenburg, Dachau 49163, Augsburg.

9047. Fesołowski Adam, więz. Krosno, Rzeszów, Praga, Oświęcim 56884, Mauthausen.

9048. Gorczyca Marian, więz. Krosno, Jasło, Tarnów, Oświęcim 6791, Flossenburg 3166, Dachau 38111.

9049. Gładysz Karol, więz. Przemyśl, Tarnów, Oświęcim - Brzezinka 95574, Sachsenhausen - Oranienburg 62435.

9050. Kubit Józef, więz. Jasło, Tarnów, Oświęcim 103004, Mauthausen.

9051. Kolanko Zygmunt, więz. Krosno, Jasło, Tarnów, Oświęcim 90745, Flossenburg, Dachau 49268.

9052. Czuchra Jędrzej, więz. Krosno, Szebnia 441.

9053. Szczeklik Stanisława, więz. Jasło, Tarnów, Ravensbrück 7305.

9054. Kawa Jan, Pustków, Oranienburg 87894.

9055. Pęcak Andrzej, gestapo Jarosław, Tarnów, Pustków 2114.

9056. Majewski Kazimierz, więz. Łańcut, Rzeszów, Pustków 1160.

9057. Warchoła Franciszek, więz. Łańcut, Pustków 1162.

9058. Litwin Kazimierz, więz. Jasło.

9059. Olbrycht Franciszek, więz. Rzeszów.

9060. Kozioł Piotr, więz. Gorlice, Nowy Sącz, Kraków, Gross Rosen 87486.

9061. Rabijasz Bolesław, więz. Jasło, Tarnów, Oświęcim 90760, Flossenburg 90760, Dachau 49271.

9062. Orządała Jan, więz. Kraków, Oświęcim 66364, Gross-Rosen 75255.

9063. Kazkiewicz Mieczysław, więz. Gorlice, Jasło, Tarnów, Oświęcim 90743, Sachsenhausen 113989, Ravensbrück 11960, Barth 196.

9064. Sikora Stanisław, więz. Tarnów, Oświęcim 103333, Birkenau, Mauthausen 112667.

9065. Safiak Stanisław, więz. Gorlice, Nowy Sącz, Gorlice.

9066. Szufa Józef, więz. Gorlice, Jasło, Tarnów, Oświęcim 103336, Gusen I 12574, 49060.

9067. Latasiewicz Karol, więz. Gorlice, Jasło, Pustków 576.

9068. Kuźniar Walenty, więz. Jasło, Montelupich, Radogoszcz, Toruń, Maborg, Szczecin.

9069. Wołowiec Władysław, więz. Jarosław, Tarnów, Oświęcim 10753, Hamburg Neuengamme 5310, Buchenwad 19976, Dachau Allach 158954.

9070. Sobek Tadeusz, więz. Jarosław.

9071. Warchoła Kazimierz, Pustków 1188.

9072. Jagodziński Mieczysław — więz. Tarnów, Oświęcim 583, Buna, Dora 107373, Bergen Belsen

9073. Piwiński Stanisław, więz. Rzeszów, Tarnów, Oświęcim 10821, Neuengamme 18548, Sachsenhausen 77808.

9074. Rubaszewski Stanisław, gestapo Przemyśl, Montelupich, Oświęcim - Brzezinka 83781, Buchenwald 28713, Ohrdruf - Rupo 110741, Flossenburg.

9075. Tulej Florian, gestapo Przemyśl, Tarnów, Oświęcim 93635, Flossenburg, Dachau 49361, Oranienburg.

9076. Czuchra Bronisława, więz. Szebnia.

9077. Gawlk Adam, więz. Maszyna Nowy Sącz, Pustków 1697, Oranienburg 87267.

9078. Kamiński Franciszek, więz. Gorlice, Jasło, Pustków 570.

9079. Wisłocki Aleksy, więz. Jasło.

9080. Armata Antoni, więz. Jasło.

9081. Jaźwiecki Stanisław, gestapo Krosno, Jasło, Tarnów, Oświęcim 153242, Mauthausen, Gusen 49725, Gusen II.

9082. Zajdel Stanisław, Szebnia, Tarnów.

# Lista zweryfikowanych
## CZŁONKÓW BIERNYCH

**Główna Komisja Weryfikacyjna podaje do wiadomości zainteresowanych listę zweryfikowanych przez nią członków biernych wg następującej kolejności: nazwisko i imię więźnia zmarłego, obozy, ewentualnie więzienia, w których przebywał, numer obozowy, oraz najbliższą rodzinę, uprawnioną przez śmierć członka do tytułu członków biernych.**

1615. Wypyski Mieczysław, więz. Radom, Sachsenhausen — żona Helena.
1816. Dekundy Józef, więz. Lublin — dzieci: Janusz, Jerzy, Anna.
1817. Szczepański Józef, więz. Skaryszew — dzieci: Adam, Józef.
1818. Jabłoński Włodzimierz, więz. Kielce, Majdanek 9975 — żona Janina, dzieci: Alina, Wanda.
1819. Wieczorek Stanisław, więz. Kielce, Oświęcim 20336 — żona Maria, dzieci: Zenon, Aleksander.
1820. Nizinkiewicz Stanisław, więz. Stołpce, Kołdyczewo — żona Leonia, dzeci: Rajmund, Danuta, Maria.
1821. Jurys Helena, Dachau, Oświęcim 63487 — syn Bogusław.
1822. Koseła Józef, więz. Sandomierz, Oświęcim — żona Lucja.
1823. Wójcik Roch, więz. Opatów, Ostrowiec 125703 — żona Franciszka.
1824. Wiatrowski Jan, Oświęcim— żona Maria.
1825. Samsonowicz Piotr, więz. Sandomierz — żona Janina.
1826. Tiede Józef, więz. Rozwadów, Tarnów, Oświęcim 123059 — żona Helena.
1827. Łaszcz Konrad, Pawiak, Oświęcim 34046 — żona Apolonia.
1828. Chabik Stefan, Oświęcim 131827 — żona Teofila.
1829. Socha Jan, więz. Radom, Gross Rosen, Natzweiler, Dachau 13456 — żona Maria.
1830. Boryczka Jan, więz. Radom, Gross Rosen, Dachau 98381 — żona Anna.
1891. Rafa Józef, więz. Radom Gross Rosen 13363 — żona Marianna.
1832. Kultys Stefan, więz. Radom, Oświęcim — żona Aniela.
1833. Mirka Konstanty, Oświęcim 197445 — żona Genowefa.
1834. Amerek Jan, Natzweiler 10775 — żona Maria.
1835. Ceglarz Bronisław. Oświęcim, Buchenwald 137426, 48272 — żona Wiktoria.
1836. Stępniewski Jerzy, Pawiak— żona Mieczysława.
1837. Tyszler Edward, Oświęcim 12326 — matka Tomina.
1838. Kaczmarski Czesław, więz. Częstochowa, Majdanek — żona Janina, córka Irena.
1829. Restrzyński Anatoliusz — Oświęcim 17313 — żona Maria, dzieci: Cezary, Maria.
1840. Felisiak Feliks, Pawiak, Majdanek, Buchenwald 11688 — żona Emilia, córka Bożena.
1841. Mojsa Bronisław, więz. Częstochowa, Oświecim, Buchenwald, Sachhausen 123299, 47923 — żona Władysława.
1842. Gużla Wincenty, więz. Częstochowa — żona Teodora, dzieci: Józef, Alicja.
1843. Dzianek Marian, więz. Zakopane, Sanok, Tarnów, Kraków, Oświecim 55206 — żona Maria, dzieci: Anna, Andrzej.
1844. Budziński Bernard, więz. Radom — żona Maria, syn Julian.
1845. Żak Bronisław, więz. Radom. Gross Rosen, Neckagerack 13636 — żona Stanisława.
1840. Haberski Eugeniusz, Gross Rosen — żona Anna.
1847. Kmieciak Jan, Belgenheim 3549 — żona Maria, dzieci: Bronisława, Irena, Otylia.
1848. Klemnicki Stanisław, Oświęcim 2095 — córka Krystyna.
1849. Kosierkiewicz Marian, więz. Kielce, Oświęcim 37898 — żona Zofia. dzieci: Andrzej, Alicja.
1850. Gabka Stanisław, Oświęcim 37630, Mauthausen 1478 — żona Michalina.
1851. Dederski Józef, wiez. Kielce — żona Maria, dzieci: Zygmunt, Irena.
1852. Eichel Stanisław, Sachsenhausen. Dachau 17369 — żona Emilia, córka Maria.
1853. Malysa Alfons, więz. Kielce. Oświecim 15863 — żona Stanisława.
1854. Pietrzak Henryk, więz. Częstochowa, Oświęcim 12220 — żona Helena.
1855. Kantur Jan, więz. Radomsko, Czestochowa — żona Maria dzieci: Czesław, Władysław.
1856. Baranowski Paweł, więz. na Zawodziu, Czestochowa — żona Apolonia, dzieci: Jan, Zenobia.
1857. Formanek Bronisław, więz. Kołomyja, Majdanek, Flossenburg — żona Stanisława, dzieci: Zbigniew, Alicja.
1858. Gontaszewsk Stanisław — więz. Skarżysko Kamienna — żona Stanisława.
1859. Gryz Jan, więz. Skarżysko Kamienna — żona Genowefa.
1860. Szumielewicz Aleksander — więz. Radom, Oświęcim 21215 — żona Anna.
1861. Gontaszewski Jan, więz. Skarżysko — żona Karolina.
1862. Zdziech Stanisław, więz. Skarżysko — żona Józefa.
1863. Wilczyński Jan, więz. Kielce, Gross Rosen, Dyhenfurth — córka Elżbieta.
1864. Urban Franciszek, więz. Skarżysko — żona Antonina.
1865. Michnowski Mieczysław, gestapo Skarżysko — matka Maria.
1866. Bajda Edward, Oświęcim — żona Bronisława.
1867. Nadolski Stanisław i Alina, Oświęcim 10572, więz. Kielce, Pińczów — córki: Jolanta i Maria.

### OKRĘG GDAŃSKI

1868. Smoleń Władysław, więz. Gdańsk — żona Jadwiga.
1869. Rybka Henryk, więz. Warszawa, żona Halina, synowie: Franciszek i Krzysztof.
1870. Fabian Franciszek, więz. Gniew — żona Wanda.
1871. Łupkowski Bronisław, więz. Tczew — żona Anna.
1872. Skocki Leonard, więz. Rzeszów, Montelupich — żona Małgorzata.
1873. Łoński Józef, więz. Gniew — żona Monika, dzieci: Irena, Edyla, Ewa, Jutta.
1874. Pozorski Ksawery, więz. Gniew — żona Apolonia, syn Zenon.
1875. Kleinschmidt Augustyn, więz. Gniaw — żona Helena.
1876. Brzozowski Piotr, więz. Gniew — żona Joanna.
1877. Konkel Jan, więz. Starogard. żona Zofia, córka Regina.
1878. Prokopiuk Jan, więz. Lublin, Oranienburg 26391, Ravensbrück — córka Wanda.
1879. Grajewski Ignacy, więz. Stanisławów, Lwów — żona Celestyna, syn Roman.
1880. Lendzion Antoni, więz. Gdańsk, Nowy Port, Stutthof — żona Berta.
1881. Bednarski Roman, Pawiak, Neuengamme 5203 — żona Maria.
1882. Nicki Stanisław, Stutthof — żona Konstancja.
1883. Nawrot Bogusław, gestapo Al. Szucha, Pawiak — żona Anna.
1884. Brzozowski Adam. Stutthof, żona Gertruda, dzieci: Józef, Tomasz.
1885. Ducheński Ludwik, Stutthof 5500 — żona Marta.
1886. Chotel Józef, Stutthof — żona Józefa, syn Wacław.
1887. Pokojowczyk Wojciech — Oświęcim 15311 — żona Genowefa, syn Janusz, córka
1888. Zając Stefan, Stutthof — żona Natalia, dzieci: Stefania, Eugeniusz.
1889. Poleszak Andrzej, Oranienburg - Sachsenhausen 26729 — żona Maria.
1890. Marzec Stanisław, Stutthof — żona Wanda.
1891. Hoppe Leon, więz. Gutowo— żona Teofila.
1892. Szymański Stanisław, Stutthof 7656, Mauthausen 3115 — żona Zofia.
1893. Głowacki Mieczysław, fort VII, Mauthausen, Dachau 39079 — żona Anna.
1894. Urbaniak Kazimierz, Stutthof — żona Maria, dzieci: Stanisław, Ludwik, Barbara.
1895. Rozumek Franciszek, Stutthof — żona Czesława.
1896. Szkodowski Franciszek — Stutthof — żona Benedykta.
1897. Karcz Antoni, Stutthof — żona Agnieszka, dzieci: Henryk, Mieczysław.
1898. Domański Edward, Stutthof 28705, Gusen 54764 — matka Helena.
1899. Jańczyk Jan. Stutthof — żona Maria, dzieci: Anna, Tadeusz, Jan i Stanisława.
1900. Gmyrek Jan, Oświęcim Neuengamme 18279 — żona Katarzyna, dzieci: Wanda, Lech, Antonina.
1901. Andrzejewski Jan, Stutthof. Oświecim 16951 — żona Jadwiga, syn Henryk.
1902. Frąckowiak Jan, więz. Piaśnica — żona Marta, dzieci: Irena, Jerzy.
1903. Konarski Roch, Stutthof 13422, żona Stefania.
1904. Stolz Jan, Oświęcim — żona Prakseda.
1905. Dokowcz Józef, Mauthausen, Dachau 15010 — żona Marta.
1906. Trafimowicz Stefan, więz. Lublin, Sachsenhausen 26486 — matka Antonina.

### OKRĘG POZNAŃSKI

1907. Likowski Władysław, więz. Zamość — żona Maria.
1908. Tadeusz Franciszek, Żabikowo, Mauthausen 66408 — żona Franciszka.
1909. Siwa Zygmunt, Pawiak — żona Franciszka.
1910. Werbliński Edmund, więz. Szamotuły — żona Zofia.
1911. Kafura Franciszek, fort VII, Dachau 19749 — żona Józefa.
1912. Dobiński Witalis, fort VII, Buchenwald 409 — ojciec Antoni.
1913. Konieczka Zygmunt, więz. Trzemeszno — żona Zofia.
1914. Lange Kazimierz, więz. Trzemeszno — matka Helena.
1917. Woźniak Hieronim, więz. Trzemeszno — rodzice, Franciszek i Joanna.
1918. Grzelak Wawrzyn, więz. Trzemeszno, żona Maria.
1919. Bartkowiak Stefan, więz. Mogilno — żona Weronika.
1920. Ziarkiewicz Piotr, więz. Szczyglin, Inowrocław, Mauthausen 8956 — żona Pelagia.
1921. Schałek Franciszek. więz. Szczyglin, Dachau, Buchenwald, Dachau — żona Wiktoria.
1922. Gruszczyński Władysław, więz. Poznań — siostra Helena.
1923. Nowakowska Konstancja — Inowrocław, Ravensbrück 25866 — mąż Aleksander.
1924. Czaplicki Józef, więz. Pleszew — żona Amelia.
1925. Łukasiewicz Leon, więz. Szczyglin, Dachau, Gusen, Mauthausen — żona Zofia.
1926. Kukliński Jan, więz. Szczyglin, Dachau, Mauthausen, Gusen 9170 — żona Apolonia.
1927. Fijałkowski Franciszek, więz. Szczyglin, Dachau 8689 — żona Banigna.
1928. Kuliński Stanisław, Dachau Mauthausen, Gusen 6570 — żona Pelagia.
1929. Puszczyk Wawrzyniec, Inowrocław, Stutthof — żona Helena.
1930. Andrzejewski Stanisław — Oświęcim, Flossenburg 24418 — żona Gertruda.
1931. Trzyciński Marian Mikołaj, Pawiak, Gross Rosen 31892 — żona Zofia.
1932. Lawrenz Edmund, fort VII, Mauthausen, Oranienburg — żona Stanisława.
1933. Senk Edward, fort VII, Oranienburg, Sachsenhausen 40296 — żona Jadwiga.
1934. Gruchot Franciszek, więz. Grodzisk, Żabikowo, Bergen Belsen 16154 — żona Jadwiga.
1935. Lembicz Edward, fort VII — żona Władysława, syn Jerzy, córka Bożena.

### OKRĘG BYDGOSZCZ

1936. Marcinkowski Jan, więz. Nowe Miasto — żona Jadwiga.
1937. Pawski Kazimierz, więz. Nowe Miasto — żona Elżbieta.
1938. Perłowski Brunon, więz. Nowe Miasto — żona Józefa.
1939. Ławniczak Józef, więz. Nowe Miasto — żona Agnieszka.
1940. Jankowski Jan, więz. Nowe Miasto — ojciec Jan.
1941. Grzywacz Władysław, więz. Nowe Miasto — żona Helena.
1942. Cieszyński Józef, Mauthausen — żona Eufemia.
1943. Szewczyk Leon, więz. Smiłowice — żona Maria.
1944. Wróbel Kazimierz. więz. Włocławek, Radogoszcz, Mauthausen, Gusen II 107210 — żona Helena, dzieci: Stanisław, Eliza.
1945. Wiśniewski Wincenty, Dachau 8931, Mauthausen 7300 — żona Stanisława.
1946. Wilczyński Zenon, Mauthausen, Gusen 1870 — żona Władysława, syn Lech.
1947. Zdzienicki Jan, więz. Gdynia, Gdańsk — żona Amelia.
1948. Suski Stanisław, więz. Lublin, Mauthausen 1008 — żona Cecylia.
1949. Knitter Antoni, więz. Chojnice. Gdańsk, Stutthof — córka Jadwiga.
1950. Ulandowski Antoni, więz. Chojnice — żona Maria.
1951. Pułakowski Antoni, więz. Chojnice, Bydgoszcz — żona Marta.
1952. Konieczny Władysław, węz. Inowrocław — żona Władysława.
1953. Wrzesiński Franciszek, więz. Inowrocław, Grudziądz, Poznań — żona Maria.
1954. Włodarski Leon, więz. Inowrocław, Żabikowo, Gross Rosen 6355 — żona Maria.
1955. Wróblewski Józef, więz. Szczyglin, Dachau, Gusen 9790 — żona Bronisława.
1956. Szymańczyk Marian, Hannover — żona Irena.
1957. Polewski Feliks, więz. Gniewkowo — matka Franciszka.
1958. Paszotta Walery, Inowrocław, fort VII. Żabikowo — żona Anna.
1959. Mikołajczak Marcin. Inowrocław, Poznań, Oświęcim 15649 — żona Stanisława.
1960. Majewski Włodzimierz, więz. Rzeszów — matka Franciszka.
1961. Lewandowski Bolesław, więz. Gniewkowo — żona Maria.
1962. Kralewski Wacław, Oświęcim 37641 — żona Karolina.
1963. Kowalski Stanisław, więz. Szczyglin, Dachau, Mauthausen 9317 — żona Pelagia.
1964. Juengst Władysław, Inowrocław — żona Wanda.
1965. Gromiński Józef, więz. Bydgoszcz — żona Konstancja.
1966. Ciszak Franciszek, więz. Gniewkowo — żona Maria.
1967. Czajkowski Marian, Inowrocław, fort VII, Żabikowo — żona Maria.
1968. Bachorski Wojciech, więz. Bydgoszcz — żona Franciszka.
1969. Pluskota Piotr, Inowrocław, fort VII, Gross Rosen 34992 — żona Wanda.
19770. Niewiadomski Franciszek, więz. Inowrocław — żona Cecylia.
1971. Czarnecki Antoni, więz. Szczyglin, Dachau. Mauthausen, Gusen 6077 — żona Janina.
1972. Brzeziński Franciszek, więz. Włocławek, Inowrocław, Zwikau, Rawicz — żona Maria.
1973. Kuryło Stefan, Inowrocław, Zwikau 15365 — ojciec Marian.
1974. Kowalska Kazimiera, Inowrocław, Zwikau. Oświęcim 34669— matka Joanna.
1975. Majewski Franciszek, Inowrocław, Zwikau 1322 — żona Maria.
1976. Zieliński Władysław. Oranienburg, Mauthausen, Gusen 8958— żona Wanda.
1977. Turkot Antoni, Dachau, Mauthausen, Gusen 4182 — żona Kazimiera.
1978. Siemianowski Florian, gestapo Toruń — żona Anna.
19779. Raczek Wacław, Radogoszcz — żona Józefa.
1980. Błachewicz Jan, więz. Zamość, Oświęcim — matka Anna.
1981. Domanowski Jan, więz. Włocławek — żona Janina.
1982. Gąszczyński Józef, więz. Włocławek — żona Sabina.
1983. Jóźwiak Antoni, Radogoszcz, Oranienburg — córka Halina.
1984. Krzemiński Eugeniusz, Inowrocław, Zwikau, Rawicz 2284, Murnau — żona Jadwiga.
1985. Lech Magdalena, więz. Włocławek, Inowrocław, Oświęcim 34670 — matka Maria.
1986. Mądrowski Wacław, Dachau, Mauthausen, Gusen 9536 — żona Helena.
1987. Poliwko Jan, więz. Inowrocław, Mauthausen, Gusen I 40965 — żona Janina.
1988. Postolski Leon, Dachau, Mauthausen 6920 — żona Janina.
1989. Człapiński Karol, Rudau — żona Maria.
1990. Lewandowski Bolesław, więz. Włocławek, Szczyglin, Inowrocław. Mauthausen, Gusen 8572 — żona Czesława.

### OKRĘG KRAKOWSKI

1991. Turkowski Paweł, więz. Jarosław, Rzeszów — żona Maria, dzieci: Barbara, Karol.
1992. Rudolf Antonina, Oświęcim— córka Edwarda Pieszczota.
1993. Debiak Stefan, Oświęcim — syn Bolesław.
1994. Kregulski Michał, więz. Radom, Skarżysko, Oświęcim 10604 — córka Zofia.
1995. Socha Jan, Montelupich — córka Jadwiga.
1996. Kowalkowski Andrzej, Oświecim 75932 — córka Maria.
1997. Armata Cecylia, więz. Nowy Sącz, Tarnów, Oświęcim 32090 — dzieci: Wojciech, Lidia.
1998. Bielec Marian, więz. Lwów, Majdanek 2958 — żona Zofia.
1999. Gąsior Kazimierz, Lengelefld 27617 — żona Stanisława, dzieci: Jan, Anna.

### OKRĘG SZCZECIŃSKI

2000. Dylik Józef, Dachau, Monachium — syn Tomasz.
2001. Szczerbatko Aleksander, Oświęcim 27646 — żona Lucyna.
2002. Bielecki Władysław, więz. Gdańsk — żona Leokadia.
2003. Szroeder Antoni, Oranienburg, Berlin — żona Franciszka.
2004. Kropidłowski Franciszek, więz. Kościerzyn — żona Gertruda.
2005. Scheider Kazimierz, Rawicz, Zwikau — syn Marian.
2006. Orlewicz Marian, fort VII, Wronki, Gorlitz, Glatz, Olls, Rawicz, Wronki, Mauthausen — żona Władysława.
2007. Serafin Zygmunt, Oświęcim — żona Konstancja.
2008. Brzeski Eugeniusz, gestapo Tomaszów — żona Irena.
2009. Raczmas Marian, więz. Radzyń, Lublin, Oświęcim, Flossenburg 3046 — żona Jadwiga.
2010. Katelbach Edward, więz. Gołąbki — żona Cecylia, dzieci: Krystyna, Kazimiera.
2011. Kincel Zygmunt, Oranienburg, Gross-Rosen 27964 — żona Maria.
2012. Hasiec Józef, więz. Biłgoraj, Zamek-Lublin, Majdanek — żona Weronika, dzieci: Teresa, Jadwiga, Maria.
2013. Rengiers Wacław, Oświęcim 1685 — żona Helena.
2014. Rosadziński Henryk, więz. Zamość, Krasnystaw, Oświęcim 13767 — syn Jan.

### OKRĘG ŁÓDZKI

2015. Polak Leon, Dachau 8381, Gusen 5592 — matka Pelagia.
2016. Mater Józef, więz. Wieluń, Dachau 8386, Mauthausen, Gusen 5443 — żona Józefa.
2017. Merdalski Józef, więz. Wieluń, Mauthausen, Gusen 5453—matka Bronisława.
2018. Kurski Józef, Mauthausen 4025 — żona Eugenia.
2019. Ligocki Wacław, Dachau, Gusen 5391 — żona Anna.
2020. Daszkiewicz Rajmund. więz. Wieluń, Łódź, Dachau, Gusen 5744, 3505 — żona Anna.
2021. Kaźmierczak Wincenty, Radogoszcz, Dachau, Mauthausen, Gusen — żona Eleonora.
2022. Rychlik Stanisław, więz. Wieluń, Dachau 8415, Gusen 8415 — żona Helena.
2023. Dobrek Romuald, Dachau, Gusen 5046 — żona Władysława.
2024. Kik Konstanty, Dachau, Mauthausen, Gusen 8131 — żona Teresa.
2025. Piotrowski Stanisław, więz. Wieluń, Sterlinga, Oświęcim 65866— żona Stanisława.
2026. Choczaj Władysław, Dachau 8374, Mauthausen, Gusen — żona Kazimiera.
2027. Polak Wincenty. Dachau 5676, Mauthausen, Gusen 5676—żona Maria.
2028. Panaszek Michał, Dachau, Mauthausen-Gusen — żona Maria.
2029. Majchrowski Idzi, Dachau 66340, Mauthausen — żona Agnieszka.
2030. Owczarski Jan, Stutthof — żona Helena, dzieci: Irena, Zygmunt, Edward, Kazimierz.
2031. Bagiński Józef, Mauthausen, Gusen 8408 — żona Helena.
2032. Słodowy Tadeusz, Gross Rosen 6648 — żona Stanisława, dzieci: Mieczysław, Jerzy.
2033. Błaszczyk Józef, Radogoszcz, Oświęcim 9438 — żona Józefa.
2034. Topolski Kazimierz, więz. Sterlinga, Mauthausen 24802 — żona Wanda.
2035. Surmacki Juliusz, więz. Radomsko, Częstochowa, Oranienburg 27808 — żona Halina.
2036. Kaczmarek Stanisław, więz. Częstochowa, Oświęcim — żona Feliksa, syn Zbigniew.
2047. Kalek Edward, Oświęcim 21584 — żona Józefa, dzieci: Jan, Piotr.
2048. Lesiński Bolesław, Oświęcim — żona Franciszka.
2039. Szlenk Tadeusz, Radogoszcz — żona Marta, córka Lidia.
2040. Bereski Władysław, Oświęcim 21555 — żona Janina, dzieci: Marian, Władysława, Alicja,

Administracja „WOLNYCH LUDZI" nie odpowiada za byłych współpracowników:

**Ostaszewskiego Karola**
**Multanowskiego Eugeniusza**
**Maślankiewicza Bolesława**
oraz
**Kasztelewicza Bogusława.**

Prosimy niniejszym o nie udzielanie wyżej wymienionym żadnych ogłoszeń, ani wpłat dla naszego pisma.

CENY OGŁOSZEŃ

**Cała strona za tekstem** — 120.000 zł, 1/2 strony — 65.000 zł, 1/4 str. — 40.000 zł, 1/8 str. — 25.000 zł, 1/16 str. — 14.000 zł, 1/32 str. — 7.500 zł. Miejsce zastrzeżone w tekście — 50% drożej.

Ogłoszenia mniejsze, niż 1/32 str., 1.000 zł za 1 cm x 1 szp.

**Poszukiwania zaginionych** — do 30 słów w „dziale poszukiwań“ — **bezpłatnie.** Powyżej 30 słów oraz w miejscu i układzie zastrzeżonym — 10 zł od słowa.

**Nekrologi** — do 70 mm szer. 1 szp. 60 zł za słowo, 71 — 120 mm — 75 zł, 121 — 200 mm — 120 zł, 201 — 300 mm — 150 zł, powyżej 300 mm — 200 zł.

**„Kronika Wdzięczności“** — bezpłatnie.

**„Kronika Życzeń“** — do 20 słów — 100 zł.

Wpłacać na konto PKO w Warszawie — I-5664. Administracja „Wolni Ludzie“.

Jerzy Śliziński

# Czechy południowe

Przyjechaliśmy autobusem z zamku Hluboka do metropolii południowych Czech — do czeskich Budziejowic. Dowiózł nas aż do rynku C. K. S. (czechosłowacki P. K. S.)

Wokół placu widzimy przeważnie dwupiętrowe, renesansowe budynki o obszernych podsieniach. Wysoka wieża, górująca nad domami, należy do starodawnego kościoła św. Mikulasza, a pochodzi z XIII wieku. Na środku rynku stoi potężna studnia z figurą Samsona. Do dużego kamiennego basenu spływa woda z szali w kształcie półkuli, którą podtrzymują czterej kamienni siłacze. Strumienie wodne tryskają także z czterech kamiennych, wykrzywionych masek.

Na szerokich chodnikach w pobliżu mrowią się wieśniacy z koszami, którzy tu przybyli na targ. Chciało by się poszukać wśród nich dobrego wojaka Szwejka, który właśnie w Budziejowicach zakończył swą „anabasis" po Czechach południowych. Nie mamy jednak zbyt wiele czasu na rozejrzenie się po mieście, gdyż już autobus przygotowany jest do dalszej drogi. Za godzinę jesteśmy już w krainie olbrzymich stawów w Trzeboni.

Szczególny czar owiewa te stare, jakgdyby senne miasteczka południowo-czeskie. Wszędzie rysem charakterystycznym są owe domki, barokowe lub renesansowe, połączone ze sobą cienistymi podsieniami. I w Trzeboni widzi się studnię z kamiennym posągiem i tu też nieopodal znajduje się stary kościołek.

Widać tu drzemiący zamek a na ratuszu, zupełnie zresztą współczesnym, umieszczona jest płaskorzeźba rybaka, trzymającego w ręku olbrzymiego karpia — symbol bogactwa tych okolic.

Zamek znajdujący się w pobliżu rynku pochodzi tak jak go dziś widzimy, z połowy XVII stulecia, a stanowił niegdyś siedzibę Petra Voka z Rozmberka.

Przez malownicze bramy forteczne przechodzimy do stawu Opatowickiego, położonego u podnóża wałów. Żaby, które wygrzewały się w słońcu na porośniętym trawą brzegu stawu, przestraszone odgłosem naszych kroków — skaczą z głośnym pluskiem w nieruchomą toń.



Czeskie Budziejowice. Rynek

Opodal znajduje się największy na południu kraju staw, a właściwie już sztuczne jezioro — Svet. W jego kryształowo - przejrzystej głębi mieszka wodnik, tak przynajmniej głosi ludowe podanie. Wraz z nim przebywają tam schowane w garnkach dusze tych, których udało mu się zwabić do swego mokrego królestwa. Podczas jasnych, księżycowych nocy siada sobie wodnik na gałęzi starej wierzby, stojącej nad brzegiem jeziora i pali fajkę. Czerwone jego oczy lśnią niesamowicie, a z zielonego fraczka, który ma na sobie, kapie woda.

Lekki wietrzyk marszczy wielką, srebrzyście połyskującą taflę stawu. Na płyciźnie przybrzeżnej kłonią się trzciny, kołysane podmuchem.

Niedaleko widać wyciągniętą do połowy na trawę łódkę rybacką. Wypożyczamy ją sobie na chwilę, lekko uderzając ciężkimi wiosłami, suniemy po stawie. Woda szumi, przelewając się spod dziobu łodzi. Jesteśmy już zdala od brzegu, opuszczamy wiosła i podziwiamy otaczający nas wspaniały krajobraz.

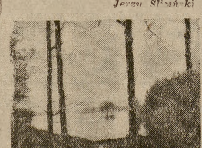
W dali widać ginące we mgłach góry. Wydłużyły się jakgdyby pnie stoją[illegible] brzegu drzew. Czółno [illegible] kołysze się [illegible] z pobliskiej [illegible]ki położonej na północnym brzegu stawu dobiega nas melodia starej czeskiej pieśni ludowej:

*Ach neni tu, neni.*
*coby mne tesilo,*
*ach neni tu, neni*
*co mne tesi.*
*Co mne tesivalo*
*vodou plavalo.*
*Ach neni tu, neni*
*co mne tesi.*

Pieśń ta ma jakieś uroczyste brzmienie i ogarnia nas też poważny nastrój.

Pojmujemy teraz, że melancholia, którą tchną Czechy południowe musiała zrodzić skłonności do refleksji u mieszkańców tego kraju. Tu właśnie przychodzili na świat najwięksi mistycy czescy. Dusze ich ukształtowała szczególna, przejmująca do głębi atmosfera tych okolic.

*Jerzy Śliziński*



Jezioro Svet

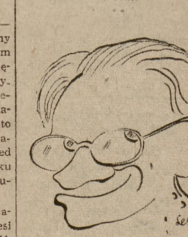





Vesely



Rzeźnicki



Pietraszewski

Mimo iż z mety wyścigu Praga—Warszawa wróciłem przemoczony do suchej nitki, to jednak przyznam szczerze, że warto było się poświęcić. Tego samego zdania zresztą były dziesiątki tysięcy widzów zalegających całą trasę przejazdu zawodników przez Warszawę. A kto był na stadionie to już nawet marzyć nie mógł o schronieniu przed deszczem, no bo spróbuj człowieku poruszać się w ciasno ubitym tłumie. Zresztą ulewa nie ważna.

Oto megafony niosą radosną wiadomość. Dwaj Polacy i dwaj Czesi na przedzie. Ludzi ogarnia radość. Czy zdołamy jednak odrobić długie dziewięć minut dzielące nas od drużyny francuskiej? Wiemy, że Francuzi mają dobry, wyrównany zespół i doskonały sprzęt, ale są zdekompletowani, gdyż kilku ich kolarzy wycofało się z wyścigu wskutek defektów lub przemęczenia.

Ja stawiam na Pietraszewskiego— krzyczy jakiś mały brzdąc słysząc nowy komunikat z trasy. Czołówka ma już sześć minut przewagi nad drugą grupą, w której „kręci" przeszło 50 kolarzy. Byle tylko nie mieli defektów. Zmiana pękniętej gumy zabiera przecież około 3 minut drogocennego czasu.

Patrzę na twarze widzów. Dużo młodzieży obojga płci, lecz są tu i mężczyźni całkiem siwi, a nawet wcale pokaźna liczba starszych pań, które przecież najczęściej nie miały przekonania do sportu. Wyścig spełnił zadanie. Takiej liczby widzów na imprezie kolarskiej Warszawa jeszcze nie oglądała.

Nad stadionem góruje olbrzymi transparent przedstawiający gołębia pokoju. Tak, dzisiejszy dzień to jeszcze jedna odpowiedź ludzi pracy dla podżegaczy wojennych, szlachetna walka o zwycięstwo. Walka, która zbliża ludzi czyniąc z nich przyjaciół a nie wrogów.

Nowy komunikat z trasy oznajmia nam że kolarze są już w granicach miasta. W czołówce nadal bez zmian. Wkrótce 40 tys. par oczu wpatruje się w jeden punkt. Tam lada moment ukaże się pierwszy zawodnik. Czekamy w naprężeniu. Co to jest, że mi tak dziwnie serce bije? Na wszystkich twarzach skupienie i oczekiwanie. Jest. Radosny krzyk tysięcy widzów towarzyszy kolarzowi. On staje na pedałach aby odzyskać tempo stracone na zakręcie. Brawo Pietraszewski! Drugim jest Czech Hanus, trzeci Polak Sałyga, czwarty znów Czech Bohdan. Na swych stalowych rumakach minęli metę. Liczymy minuty. Jedna — dwie — trzy... jadą. Zwarta grupa kolarzy. W żółtej koszulce leadera wyścigu Czech Vesely. Piękna walka na finiszu. Wkrótce przybywają dalsi zawodnicy. Wyścig skończony. Flaga francuska powiewa dumnie na środkowym maszcie. Słuchamy dźwięków Marsylianki, potem naszego mazurka Dąbrowskiego.

Cieszymy się, że wygrali Francuzi, cieszymy się ze zwycięstwa Czecha Vesely.ego i z drugiego miejsca naszych chłopców.

**Ryszard Leski**

# Wystawa pośmiertna prof. F. S. Kowarskiego

„Już sam fakt zorganizowania wystawy — mówił St. Lorenz, naczelny dyrektor muzeów i ochrony zabytków — tak szybko po śmierci Artysty, dowodzi wagi, jaką przywiązujemy do jego twórczości".

W samej rzeczy, gdyby tego rodzaju kryteria, jak np. katalog wystawy pośmiertnej Felicjana Szczęsnego Kowarskiego miały być sprawdzianem dorobku i znaczenia Artysty, to byłby on imponujący, do pewnego stopnia pomnikowy. Katalog ten zawiera przeszło trzysta pozycji, tyle, ile zdołano zgromadzić z całej Polski na wystawie, budzącego podziw, jako przegląd dorobku artystycznego jednego bujnego życia.

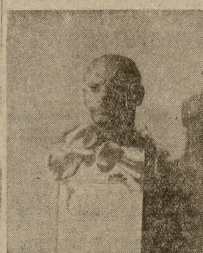


*Foto Film Polski*
*Popiersie F. S. Kowarskiego dłuta Xawerego Dunikowskiego*

F. S. Kowarski, urodzony w roku 1890, był dzieckiem niezamożnych rodziców, co nie przeszkodziło odejmować sobie od ust, aby łożyć na kształcenie syna. Od najmłodszych lat wędrowiec po świecie, uczuciowo był silnie związany z Warszawą. Ale to jego życie, snujące się po olbrzymich przestrzeniach Rosji i po Polsce, tchnęło w jego twórczość jakiś niezwykły rozmach.

Kowarski był może pierwszym z profesorów, który uznawał pracę kolektywną. Takie właśnie są jego malowidła ścienne na Wawelu, w Częstochowie, w pałacu Bruhlowskim, czy wielkie mozaiki na dworcu głównym w Warszawie. Kowarski był całkowicie nastawiony na dzisiejszą rzeczywistość. Widział w niej realizację wszystkich jego pomysłów. W dyskusjach domowych, czy wśród uczniów wskazywał, że ma zagwarantowaną ideę realizacji swych pomysłów i będzie się w nich mógł wyżyć całkowicie.

Niestety, zapoczątkowana przez niego seria wielkich kompozycji, mających zdobić budujący się wspólny Dom PZPR, poza „Górnikiem Pstrowskim", nie doczekała się realizacji.

Towarzyszący nam na wystawie prof. E. Bartłomiejczyk za najciekawszy obraz Kowarskiego uważa „Wędrowców". O dekoracyjności Kowarskiego powiada, że miał on w swoim podejściu do malarstwa to, że nawet małe rysunki wyglądały monumentalnie. Warunki materialne układały się dla Kowarskiego tak szczęśliwie, że — wolny od trosk materialnych i zajęć ubocznych — mógł poświęcić się temu, co go najwięcej pasjonowało: polichromii i malarstwu monumentalnemu.

Wśród wspomnień o zmarłym Artyście nie zabrakło i wypowiedzi jednego z jego uczniów, który mówił o Kowarskim, jako o wspaniałym człowieku i profesorze. Uznanie dla Artysty, uznanie dla zalet osobistych i uznanie dla wychowawcy nowego pokolenia malarzy - czyż może być piękniejszy hołd, oddany jego pamięci?

*J. K. Maciejewski*

MIGAWKI MIĘDZYNARODOWE

## Śladami Forrestala

Amerykańskie Biuro Informacyjne w Austrii podało, że żandarm amerykański w Wiedniu J. Tuhey dostał ataku szału i wpadł do zajętego przez wojska radzieckie Grand Hotelu. Usunięty stamtąd wtargnął do drugiego, zajętego przez dowództwo radzieckie hotelu Imperial gdzie usiłował pobić krzesłem radzieckiego pułkownika. Amerykańska policja wojskowa umieściła go w zakładzie obłąkanych.

Jak widać, „atlantyckie" szaleństwo zaczyna przybierać charakteru epidemii. Czas pomyśleć o solidnych kaftanach bezpieczeństwa dla atlantyckiego domu wariatów.

# List do redakcji

Bardzo interesuje mnie akcja SFP i kolportaż „Wolnych Ludzi". I nie tylko mnie interesuje ale i wielu kolegów z naszego Okręgu. Staramy się wszelkimi siłami, aby ilość czytelników stale wzrastała, oraz aby akcja SFP objęła naprawdę cały nasz Okręg. Cieszę się bardzo, że nam się to udaje. Z każdym dniem mamy coraz więcej czytelników „Wolnych Ludzi" i to nie tylko z pośród naszych członków i podopiecznych ale już i społeczeństwo żywo zaczęło się interesować prasą.

Smuci mnie jednak, że w kilku ostatnich numerach naszej gazety w akcji SFP bierze udział (proszę nie posądzać o samochwalstwo) prawie wyłącznie Okręg Kielecki.

Początkowy entuzjazm innych Okręgów bardzo szybko przeminął — a szkoda — taką piękną akcją powinni zainteresować się wszyscy b. więźniowie i poprzeć nasze pismo. Okręg Kielecki w akcji SFP nie ustanie dotąd dokąd nie obejmie wszystkich członków. Dołożymy też naszych wysiłków, aby liczba czytelników naszej gazety stale wzrastała.

Koledzy z Katowic, Poznania, Wrocławia, Szczecina, Gdańska, Krakowa i innych Okręgów przystąpcie wszyscy do akcji SFP.!

**Treterówna Kazimiera**

**CENA PRENUMERATY**

Cena pojedyńczego egzemplarza — 20 zł.
**Prenumerata miesięczna** — 35 zł, **kwartalna** — 100 zł, **półroczna** — 200 zł, **roczna** — 380 zł.
**Prenumerata roczna zbiorowa** (dla szkół, świetlic, organizacji) powyżej 10 egzemplarzy — 350 zł.
Należność za prenumeratę wpłacać należy na konto PKO w Warszawie, nr I-5664. Administracja „Wolni Ludzie", **z zaznaczeniem ilości egzemplarzy i czasu t[illegible]nia prenumeraty oraz dokładnego i czytelnego adresu.**

**REDAGUJE KOLEGIUM**
**Redaktor naczelny przyjmuje** we wtorki, czwartki i soboty od godz 13 — 15. **Sekretariat Redakcji** czynny codziennie od godz. 11 — 13. **Adres Redakcji i Administracji:** Warszawa, ul. Foksal 4, tel. 8-20-87. Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca.

Druk ZGPW Nr 1, W-wa, Al. Jerozolimskie 55. B-77211